

Z:A

zawód: architekt

maj — czerwiec
2020

73

TEMAT WYDANIA

→ Z:Abytki

W NUMERZE

Zabytki w praktyce

Paweł Filipowicz

Badania archeologiczne na budowie

Iwona Leszczyńska

ABC wpisu do rejestru

Dorota Gołębiowska

Zabytki w paragrafach

Magdalena Wótkowska

Renowacja pamięci

Piotr Średniawa

ogólnopolski magazyn Izby Architektów RP
egzemplarz bezpłatny dla członków IARP
ISSN 1898-486X / 13 000 egz. / www.zawod-architekt.pl

IZBA
ARCHITEKTÓW
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ

EQUITONE [linea]



Hotel Puro, Łódź | proj. : ASW Architekci

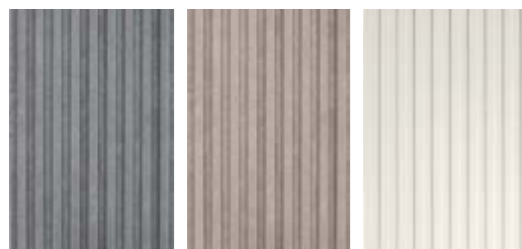
Poznaj unikatowy materiał elewacyjny EQUITONE [linea]
o trójwymiarowej powierzchni.

[dynamiczna gra światła i cienia na powierzchni]
[eleganckie naturalne odcienie]
[trwały i ognioodporny]

LT20

LT60

LT90



Zamów bezpłatną próbkę na www.equitone.com

Nowy styl
bezpieczeństwa
przeciwpożarowego

Bezszprosowe szklane ściany
przeciwpożarowe:
Vision Line | EI30, EI60
R_w do 47 dB

ALUFIRE
alufire.com

Zawód: Architekt

nr 73 maj-czerwiec 2020
↳ www.zawod-architekt.pl → www.izbaarchitektow.pl

wydawca

Izba Architektów RP
ul. Stawki 2A, 00-193 Warszawa
tel. 22 827 85 14, 827 62 42

realizacja

Time SA
ul. Jubilerska 10, 04-190 Warszawa
↳ www.grupazpr.pl

adres redakcji Z:A

ul. Dęblińska 6, 04-187 Warszawa
tel. 22 590 67 32, 590 54 92

redaktor naczelny

Piotr Żabicki ↳ p.zabicki@zawod-architekt.pl

redaktor prowadząca

Karolina Matysiak ↳ redakcja@zawod-architekt.pl

sekretarz redakcji

Magdalena Mojduszka ↳ sekretarz_redakcji@zawod-architekt.pl

redakcja i współpraca

Paweł Filipowicz, Wojciech Gwizdak, Waldemar Jasiewicz,
Stanisław Łapieński-Piechota, Bożena Nieroda, Maciej Nitka,
Piotr Średniawa, Renata Święcińska, Agnieszka Wereszczyńska

korekta

Małgorzata Bachman

komisja ds. mediów i informacji IARP

Wojciech Gwizdak (przewodniczący), Maciej Nitka,
Piotr Średniawa, Renata Święcińska, Agnieszka Wereszczyńska

projekt layoutu

Roman Kaczmarczyk

grafika na okładce

Maria Grejc

skład i tamanie

Wiesław Galach

sprzedaż reklam

↳ reklama@zawod-architekt.pl
Rafał Arak, tel. +48 694 428 004 ↳ rarak@zawod-architekt.pl
Krystyna Orzeł, tel. +48 668 431 719 ↳ korzeł@zawod-architekt.pl

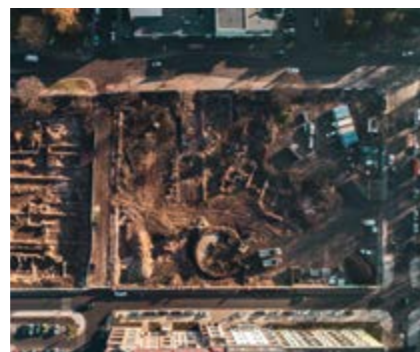
druk

Walstead Kraków sp. z o.o.

Publikowane w Z:A artykuły prezentują osobiste stanowiska, opinie, poglądy ich autorów i nie muszą być zgodne z oficjalnym stanowiskiem IARP. Teksty należy nadsyłać na adres: redakcja@zawod-architekt.pl. Niezamówionych materiałów redakcja nie zwraca, a w razie opublikowania zastrzega sobie prawo do ich skracania. Za treść ogłoszeń redakcja ponosi odpowiedzialność w granicach wskazanych w ust. 2 art. 42 ustawy Prawo prasowe.



036



014

Dążenie do pełnego rozpoznania wartości zabytkowych obiektu leży w interesie projektującego, a niepodjęcie się projektowania bez ich przeprowadzenia świadczyć może wyłącznie o jego trosce zarówno o losy inwestycji, jak i swoje oraz klienta.

↑ PAWEŁ FILIPOWICZ



022



048

056



SPIS TREŚCI

OD ZARZĄDU

008 Z:Adania na czas pandemii — Małgorzata Pilinkiewicz

WYDARZENIA I RELACJE

010 Co słyszać w branży?

OKRĘGOWE IZBY ARCHITEKTÓW

012 Twarze samorządności okręgowej — PKOIA RP

TEMAT WYDANIA

014 Z:Abytki — Paweł Filipowicz

022 Konserwatorskie metody ochrony przeszłości — Anna Kudzia

030 Zabytki urbanistyki a planowanie — Paweł Pedrycz

036 Badania archeologiczne na budowie — Iwona Leszczyńska

RING OPINII

042 Jakie są role państwa, inwestora i architekta w ochronie zabytków?

FELIETONY

046 Po co zabytki politykom? Po co zabytkom politycy? — Wojciech Gwizdak

PRAKTYKA

048 Renowacja pamięci — Piotr Średniawa

056 Warszawa – udane przykłady konserwacji, adaptacji i modernizacji — Piotr Kilanowski

064 Bednarska 2/4 – konkurs SARP — Karolina Matysiak

068 Oświetlanie zabytków — Tomasz Klimek, Piotr Zowada

095 Łąki kwietne na dachach zielonych — Paweł Koziej

101 Farma miejska we Wrocławiu — Dorota Szlachcic

PRAWO

074 Zabytki w paragrafach — Magdalena Wótkowska

084 ABC wpisu do rejestru zabytków nieruchomości — Dorota Gołębiowska

090 Warunki techniczne – przyjaciel czy wróg zabytku? — Wojciech Gwizdak

ARCHITEKT NA BUDOWIE

098 Vademecum architekta – zbrojenie i betonowanie konstrukcji, cz. VI — Stanisław Łapieński-Piechota

A...SYMETRIA UMOWY

104 Architekt i jego praca, cz. VII — Waldemar Jasiewicz

PO PRACY

110 Captain Jack — rozmowa z Jackiem Roszykiem o morskich przygodach



084

074

W trakcie postępowania o wpis do rejestru zabytków nie można prowadzić prac budowlanych oraz podejmować innych działań, które mogłyby wpłynąć na wygląd obiektu lub naruszać jego substancję.

↑ MAGDALENA WÓTKOWSKA



Z:APIS HISTORII

Tworzenie teorii i praktykowanie architektury nakazują zajęcie stanowiska wobec dotychczasowego dorobku architektonicznego, odbywają się zatem w kontekście historii architektury i zachowanych obiektów z przeszłości. Mimo że nie mamy ich wiele (na skutek burzliwej historii, bezwzględnych inwestorów oraz nieudolnego państwa), to spora część z nas w swojej pracy spotkała (spotka) się z ingerencją inwestycyjną w zabytki lub obszary zabytkowe. Dlatego tej szczególnej tematyce poświęcamy aktualny numer Z:A.

Omawiamy w nim, czego należy się dowiedzieć (jakie są rodzaje badań) o zabytku przed jego remontem i pracami konserwatorskimi, na czym polega rozpoznawanie wartości tego typu obiektów i otaczającej je przestrzeni, czy też jakie są zasady ich konserwacji. Przedstawiamy problemy ich przebudów i modernizacji, a także rekonstrukcji. Serwujemy porcję *know-how*: przegląd typowych procedur i przepisów prawa związanego z inwestycjami przy zabytkach, metody prac *in situ* (np. konserwatorskich i restauratorskich czy badań archeologicznych). Pokazujemy także przykłady różnych ingerencji w chronione obiekty oraz dzieje zamków i pałaców na Śląsku. Publikujemy też niewygodne pytania, niezawodnego pod tym względem, Wojtka Gwizdaka, m.in. o to „dlaczego nadzory budowlane nie wlepiają gminom mandatów za zły stan techniczny tych budynków zabytkowych, do których utrzymania na odpowiednim poziomie są one zobligowane Prawem budowlanym” i „czy zabytki są ofiarami działań polityków”, oraz jego analizę pokazującą niedostosowanie warunków technicznych do prac przy zabytkach (i ich ochrony).

Zakreślonej wyżej pigułce wiedzy towarzyszy spora dawka refleksji na temat tego, jakie są (powinny być) role państwa, inwestora i architekta w ochronie zabytków, ale również zadumy na temat pamięci, tożsamości, dziedzictwa i ciągłości kulturowej czy poczucia wspólnoty. W czasach, kiedy to poczucie wspólnoty wśród Polaków legło w gruzach, historia jest pisana na nowo, a władze kwestionują wielokulturowość, zabytki nie są bezpieczne... ●

Piotr Żabicki

redaktor naczelny Z:A

→ Tworzenie teorii i praktykowanie architektury nakazują zajęcie stanowiska wobec dotychczasowego dorobku [...]. ←

Salony kamienia naturalnego oferujące Architektom:

- fachowe doradztwo i wiedzę
- motywacyjny program współpracy
- przestrzeń do spotkań z Klientami
- miejsce inspiracji, gdzie można obejrzeć i poczuć materiał
- cały świat kamienia w jednym miejscu

M+Q
LUXURY STONES

PARTNER
ARCHITEKTÓW

www.mqpolska.pl

SALONY KAMIENIA NATURALNEGO: ŁAZY K. WARSZAWY, JAROSZÓW K. WROCŁAWIA, GDYNIA, RUDA ŚLĄSKA, POZNAŃ



→ Wywołany pandemią kryzys społeczno-ekonomiczny, ograniczający dotychczasowy sposób wykonywania zawodu architekta, niewątpliwie będzie miał znaczący wpływ na formę i zakres naszych zadań, nawet po opanowaniu bezpośredniego niebezpieczeństwa. ←

Z:A

Z:ADANIA W CZASACH PANDEMII

Półmetek V kadencji Izby Architektów RP przypada na czas zagrożenia zdrowia i życia nas wszystkich, a także zatrzymania gospodarki w związku z wirusem SARS-CoV-2. Wywołany pandemią kryzys społeczno-ekonomiczny, ograniczający dotychczasowy sposób wykonywania zawodu architekta, niewątpliwie będzie miał znaczący wpływ na formę i zakres naszych zadań, nawet po opanowaniu bezpośredniego niebezpieczeństwa. Będziemy musieli nauczyć się żyć i pracować przy wymogach prewencji. Doświadczenia z ostatnich tygodni nie tylko uwiaryściły największe współczesne problemy, lecz także wskazały te aspekty naszego zawodu, które powinny zostać wzmocnione i rozwinięte w „świecie po pandemii”.

Przed Izbą Architektów także pojawiają się nowe wyzwania oraz potrzeby. Program tworzenia w obecnej kadencji solidarnej, nowoczesnej i profesjonalnej Izby wymaga zarówno kontynuacji, jak i rozwinięcia. W sytuacji przymusowej izolacji oraz ograniczeń spełniły bowiem swoje zadania wprowadzane i udostępniane od 2018 roku wszystkim członkom Izby nowoczesne narzędzia pracy architekta, tj.: elektroniczny zbiór przepisów prawa, polskie normy, szkolenia online i webinaria, program popularyzacji projektowania z wykorzystaniem oprogramowania BIM i dostępu do niego oraz bieżący monitoring legislacyjny – ArchiLegis. Sprawdzają się również: komunikacja przy użyciu elektronicznych narzędzi do prowadzenia wideokonferencji, wykorzystanie rozbudowanego systemu członkowskiego do sprawnej organizacji zjazdów Izby, aktywna polityka informacyjna dzięki stronom internetowym, newsletterom, portalom społecznościowym i czasopiśmie „Zawód: Architekt”. W wyniku wielu interwencji i raportów kierowanych do organów rządowych w nowych aktach prawnych znalazły się zagadnienia związane z wykonywaniem zawodu architekta i jego osłoną, dotyczące zarówno pracodawcy, jak i pracownika czy uczestnika procedur zamówień publicznych. Istotne stały się pilna potrzeba cyfryzacji procesu zatwierdzania dokumentacji projektowej, jej zdalne wykonywanie, możliwość wprowadzania uzupełnień i składania wyjaśnień w procedurach administracyjnych oraz bezpieczne realizowanie czynności nadzoru autorskiego. W trudnym czasie pandemii, a przede wszystkim po niej, potrzebujemy Izby Architektów, która będzie profesjonalnym reprezentantem zarówno środowiska, jak i każdego z nas indywidualnie. Konieczna jest solidarność wobec spraw trudnych i wymagających wsparcia od strony organizacyjnej.

Ponieważ Krajowa Rada Izby Architektów RP nie może podjąć decyzji o zawieszeniu składek członkowskich (obowiązek opłat wynika wprost z ustawy), zaproponowaliśmy, by podczas najbliższego Zjazdu Krajowego IARP zdecydować o rezygnacji z pobierania opłat z tytułu odwieszania członkostwa w Izbie w czasie pandemii. KRIA RP utworzyła z budżetu krajowego Izby fundusz umożliwiający udzielanie pomocy finansowej architektom poszkodowanym w wyniku ograniczeń w wykonywaniu samodzielnych funkcji technicznych w budownictwie.

Z:A

→ W trudnym czasie pandemii, a przede wszystkim po niej, potrzebujemy Izby Architektów, która będzie profesjonalnym reprezentantem zarówno środowiska, jak i każdego z nas indywidualnie. Konieczna jest solidarność wobec spraw trudnych i wymagających wsparcia od strony organizacyjnej. ←

Przewidując oddziaływanie sytuacji rynkowej na możliwości finansowania pracy samorządu ze składek członkowskich, w Krajowej Izbie wprowadzone zostaną oszczędności w kosztach jej bieżącej działalności. Zdajemy sobie bowiem sprawę z konsekwencji, jakie samorząd poniesie z powodu wywołanego epidemią kryzysu gospodarczego oraz z jego wpływu na decyzje zawodowe architektów.

Izba musi zatem zmierzyć się z wyzwaniem, jakim jest przygotowanie architektów do nowej rzeczywistości – roli i pozycji w procesie inwestycyjnym, ochrony jakości pracy przy przestrzeganiu zasad etyki w miejsce niewątpliwiej walki o pracę za wszelką cenę oraz przetrwanie na rynku zleceń. Zadania i cele samorządu, jeszcze intensywniej niż dotychczas, muszą łączyć potrzeby architektów i społeczeństwa dla zachowania jakości, trwałości i piękna w świecie innych, nieznanych jeszcze, potrzeb czy możliwości powstałych po pandemii. Humanistyczne wartości, przestrzeganie zasad etyki, wzajemna pomoc i empatia, dzielenie się wiedzą i doświadczeniem, doskonalenie zawodowe – to wszystko powinno z większą niż dotychczas mocą stanowić o realnej definicji zawodu zaufania publicznego, jakim jest dzisiaj, i pozostanie w przyszłości, architekt. Normalność w „świecie po pandemii”, przy zachowaniu triady Witruwiusza oraz pracy na rzecz solidarnej, nowoczesnej i profesjonalnej Izby Architektów, jest możliwa. Do takiej przyszłości Krajowa Rada przygotowuje IARP oraz architektów w drugiej połowie V kadencji. ●

Małgorzata Pilinkiewicz

prezes Krajowej Rady IARP

REKLAMA

glasstec

INTERNATIONAL TRADE FAIR FOR GLASS
PRODUCTION • PROCESSING • PRODUCTS

20 – 23 OCT 2020

DÜSSELDORF | GERMANY

SPRAWIACIE NAM RADOŚĆ

Nowatorska architektura w postaci okien oraz szkła. Wyjątkowe, przepuszczające światło, zoptymalizowane energetycznie koncepcje konstrukcyjne. Naturalne światło słoneczne źródłem szczęścia i dobrego samopoczucia. Rozsądne gospodarowanie surowcami przy jednoczesnym oszczędzaniu i wytwarzaniu energii jako rozwiązanie dla postępującej urbanizacji. Szkło: to przezroczysty, nowoczesny materiał zachowujący wartość długoterminową. Wszystkie wiodące innowacje znajdziecie na glasstec, czołowych targach branżowych.

glasstec-online.com/architecture

Przedstawicielstwo w Polsce:
A.S. Messe Consulting Sp. z o.o.,
ul. Kazachska 1/57, 02-999 Warszawa
Tel. 0048 22 664 63 14, 22 664 63 15
biuro@as-messe.pl

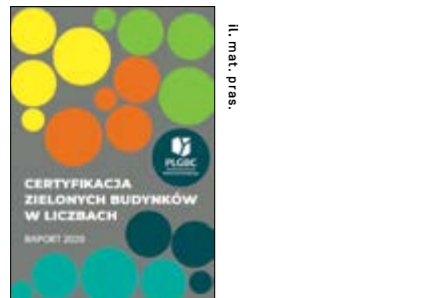
www.as-messe.pl





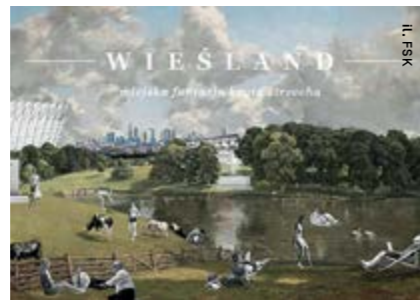
co: badanie *Nastroje architektów 2020*
kto: BCMM
kiedy: marzec 2020 roku

Instytut BCMM – badania marketingowe po raz 11. przygotował coroczny barometr nastrojów architektów. Badanie przeprowadzono w dniach 12–30 marca 2020 roku, a więc na początku rozwoju epidemii koronawirusa w Polsce. 44% architektów oceniło sytuację swojego biura jako raczej dobrą lub bardzo dobrą, co stanowi spadek o 9% w porównaniu do roku 2019. Gorsze nastroje obserwować możemy głównie wśród mniejszych pracowni architektonicznych, zatrudniających do trzech architektów. Aż 38% badanych przewiduje w 2020 roku spadek popytu na usługi biur architektonicznych, zaś 12% – wzrost.



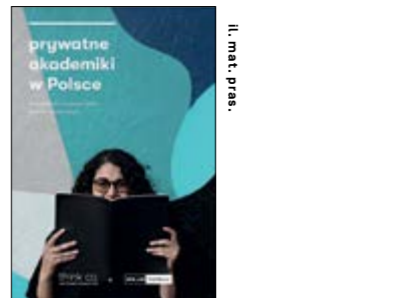
co: raport o certyfikacji ekologicznych budynków
kto: PLGBC
kiedy: 22 kwietnia 2020 roku

Polskie Stowarzyszenie Budownictwa Ekologicznego PLGBC po raz piąty opracowało raport *Certyfikacja zielonych budynków w liczbach*. Niezmiennie, od początku prowadzenia przez PLGBC statystyk certyfikowanych obiektów, Polska pozostaje pod tym względem liderem w Europie Środkowo-Wschodniej. Z porównania liczby certyfikowanych budynków w systemach BREEAM, DGNB, HQE, LEED i WELL na obszarze 14 krajów wynika, że znajduje się ich u nas 51%. W raporcie uwzględniono m.in. dominującą certyfikację, powierzchnię certyfikowanych obiektów, udział poszczególnych branż. Publikację można pobrać bezpłatnie ze strony plgbc.org.pl.



co: programy Fundacji im. Stefana Kuryłowicza
kto: Krzysztof Janas, Jan Szeliga
kiedy: 26 marca 2020 roku

Duet stworzony przez architekta Jana Szeligę oraz socjologa i antropologa społecznego Krzysztofa Janasa zwyciężył w 7. edycji programów Fundacji im. Stefana Kuryłowicza, zarówno w konkursie TEORIA, jak i stypendium PRAKTYKA. Przygotowana przez nich praca pt. *Wiesland, czyli miejska fantazja kryta strzechą* dotyczy stworzenia infrastruktury wypoczynkowej w sąsiedztwie Stadionu Narodowego w Warszawie, której tło stanowi wiejska sceneria. Tekst będzie wydany w dwujęzycznej publikacji z serii *Architektura Kultury Kultura Architektury* jesienią, a dzięki stypendium i wsparciu merytorycznemu projekt zostanie rozwinięty w wyniku półrocznej pracy.



co: raport *Prywatne Akademiki w Polsce*
kto: ThinkCo
kiedy: 28 kwietnia 2020 roku

Firma badawczo-rozwojowa ThinkCo przy wsparciu Golub GetHouse opracowała i opublikowała raport *Prywatne akademiki w Polsce. Perspektywy rozwoju rynku domów studenckich*. Zawiera on prognozy dotyczące stale rosnącej liczby studentów zagranicznych w naszym kraju, stopy zwrotu z inwestycji, a także informacje na temat stopnia zaspokojenia potrzeb na miejsca noclegowe dla studentów. Publikacja jest dostępna w wersji elektronicznej na stronie thinkco.pl.



co: nagrody Antalis Interior Design Award
kto: Zachart Studio, RB Architects
kiedy: 31 marca 2020 roku

W marcu br. zostały przyznane nagrody AIDA. W tej edycji konkursu oceniano kreatywne przekształcenie przestrzeni w miejsce do życia poprzez zastosowanie spersonalizowanych dekoracji. Jury wybrało spośród 535 prac nadesłanych z 24 krajów. Polscy uczestnicy spośród dziewięciu kategorii najlepiej wypadli w dwóch: *Office* oraz *Interior Film*. W pierwszej z nich I nagrodę zdobyła *ex aequo* firma Zachart Studio za projekt aranżacji pomieszczeń biurowych w kompleksie Alchemia Gdańsk, w drugiej kategorii (także *ex aequo*) – pracownia RB Architects za projekt aranżacji wnętrz mieszkania Skyline. Wszystkie nadesłane prace można zobaczyć na stronie www.antalisiinteriordesignaward.com/pl.



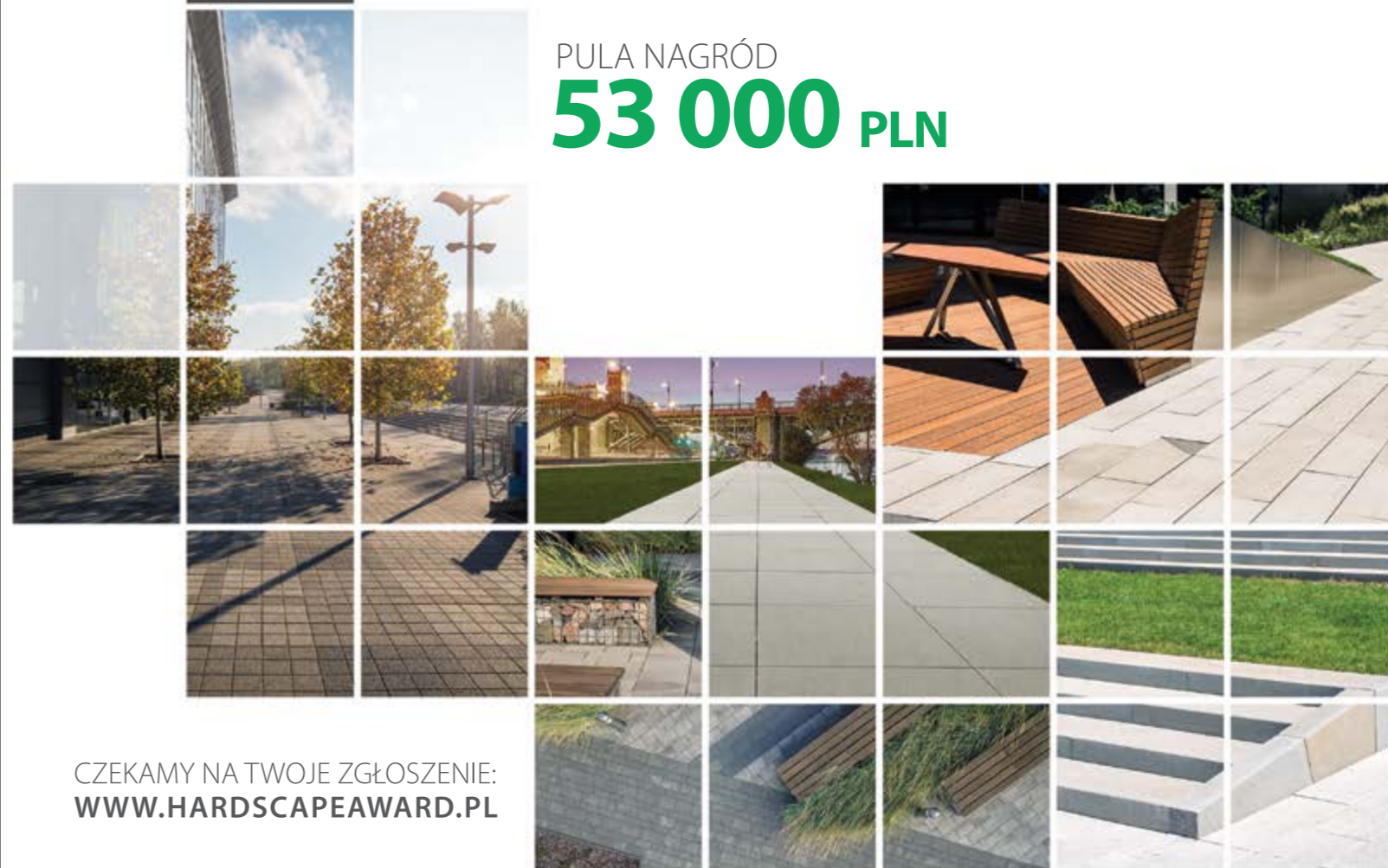
co: 17. Międzynarodowe Biennale Architektury
gdzie: Wenecja
kiedy: 22 maja–21 listopada 2021 roku

Ze względu na sytuację epidemiologiczną na świecie 17. Międzynarodowe Biennale Architektury zostało ponownie przełożone. Wydarzenie pt. *Jak będziemy razem żyć?*, kuratorowane przez Hashima Sarkisa, zamiast 29 sierpnia 2020 roku zostanie otwarte 22 maja 2021. Polskę reprezentować będzie grupa PROLOG +1 (Bartosz Kowal, Wojciech Mazan, Bartłomiej Poteralski, Rafał Śliwa + Mirabella Jurcenko) poprzez wystawę *Trouble in Paradise*. Będzie ona poświęcona polskiej wsi, traktowanej jako instrument do zrozumienia specyfiki postsocjalistycznej Europy, umożliwiając wskazanie problemów w skali globalnej.

KONKURS

DEDYKOWANY ARCHITEKTOM KRAJOBRAZU
 II EDYCJA

PULA NAGRÓD
53 000 PLN



CZEKAMY NA TWOJE ZGŁOSZENIE:
WWW.HARDSCAPEAWARD.PL

HARDSCAPEAWARD jest drugą edycją konkursu organizowanego przez firmę **Semmelrock Stein+Design Sp z o.o.** w celu wyróżnienia najciekawszych, zrealizowanych i koncepcyjnych projektów współczesnej architektury krajobrazu w Polsce.

Patronat honorowy:



Patronat branżowy:



TWARZE SAMORZĄDNOŚCI OKRĘGOWEJ – PKOIA RP

Poniżej prezentujemy przedstawicieli naszego samorządu w województwie podkarpackim.



RENATA ŚWIĄCIŃSKA

**PRZEWODNICZĄCA
RADY PKOIA RP**

Absolwentka Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej. W latach 2007–2016 członek Zarządu SARP o. Rzeszów, w 2016 roku wiceprezes, po czym w kadencji 2016–2019 członek GKR SARP, nagrodzona złotą odznaką SARP. W latach 2014–2018 członek Rady PKOIA RP, jej przewodnicząca w V kadencji. Obecnie członek Komisji ds. Mediów i Informacji IARP, przewodnicząca Zespołu ds. Ochrony Zawodu Architekta przy Komisji ds. Warunków Wykonywania Zawodu. Współprowadzi autorską pracownię projektową Świąciński Architekti, zajmuje się impresariatem malarstwa Zbigniewa Świącińskiego. Lubi muzykę, fotografię, pracę w ogrodzie. Odpoczywa i nabiera dystansu, podróżując motocyklem.



RUBEN BARDANASZWILI

**WICEPRZEWODNICZĄCY
RADY PKOIA RP**

Absolwent Wydziału Architektury ASP w Tbilisi. W Radzie PKOIA RP jest od 2010 roku. Członek Podkomisji Architektury, Urbanistyki i Planowania Przestrzennego przy KRIA RP. Nagrodzony Złotą Honorową Odznaką IARP. W latach 2002–2006 członek Krajowej Rady Izby Urbanistów, w dwóch kadencjach Rady Południowej Okręgowej Izby Urbanistów. Członek Zarządu SARP o. Rzeszów w latach 2012–2019, w bieżącej kadencji należy do Komisji Rewizyjnej. Członek Wojewódzkiej Komisji Urbanistyczno-Architektonicznej w Rzeszowie. Interesuje się teorią sztuki i urbanistyki, muzyką, sportem. Zajmował się malarstwem, mozaiką ścienną, scenografią, pisaniem librett do oper i baletów, współautor tekstu do rock opery *Alternatywa*.



ANDRZEJ DEPA

**WICEPRZEWODNICZĄCY
RADY PKOIA RP**

Związany z Izbą Architektów RP od jej powstania, przewodniczący Rady PKOIA RP III i IV kadencji, w dwóch poprzednich członkiem OSD. Nagrodzony Złotą Honorową Odznaką IARP. Od lat stara się łączyć działalność w IARP i SARP. Od 17 lat prowadzi własną pracownię projektową w Rzeszowie. Pasjonuje się muzyką, w wolnym czasie gra w tenisa, jeździ na nartach i żegluje.



BARTOSZ DZIOCH

**WICEPRZEWODNICZĄCY
RADY PKOIA RP**

Absolwent Wydziału Architektury i Urbanistyki Politechniki Krakowskiej. W Radzie PKOIA RP jest już III kadencją, od początku zajmuje się organizacją szkoleń, na poziomie krajowym Izby uczestniczył w Zespole ds. Doskonalenia Zawodowego. Dwa razy pełnił funkcję w Zarządzie SARP o. Rzeszów. Obecnie prowadzi niewielką praktykę zawodową. Zajmuje się sportem, kiedyś (przez 19 lat) spadochroniarstwem, teraz rowerem i coraz częściej górami. Uważa, że *Potop* Henryka Sienkiewicza to najlepsza książka, a jej ekranizacja to film wszech czasów.



IWONA MATLINGIEWICZ

**WICEPRZEWODNICZĄCA
RADY PKOIA RP**

Absolwentka Wydziału Architektury Politechniki Śląskiej. Członek Izby Architektów RP od 2000 roku, na jej rzecz działa III kadencją. Należy także do SARP-u. Pracowała w Pracowni Konserwacji Zabytków, a następnie w administracji samorządowej. Od 15 lat prowadzi Autorską Pracownię Projektową, w ramach tej działalności uzyskała kilka lokalnych nagród oraz wyróżnień branżowych. Jej największe pasje to praca i podróże.

Z:A



ANDRZEJ PAWŁOWSKI

SEKRETARZ RADY PKOIA RP

Absolwent Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej, odznaczony złotą odznaką SARP oraz Złotą Honorową Odznaką IARP. Sekretarz Rady PKOIA RP, członek Komisji Prawa Inwestycyjnego IARP. Pracował w Biurze Dokumentacji Technicznej w Łodzi, BIPRO-BUMAR w Łodzi, Urzędzie Gminy Bircza. Zawodowo związany głównie z Przemysłem jako: główny specjalista w Wojewódzkim Biurze Planowania Przestrzennego, dyrektor COSPBM INWESTPROJEKT Warszawa Oddział w Przemysłu, inspektor w Urzędzie Wojewódzkim, kierownik Zespołu planów ochrony parków krajobrazowych w Wojewódzkim Biurze Planowania Przestrzennego, specjalista w Muzeum Narodowym oraz jako kierownik Biura Rozwoju Miasta. W trakcie indywidualnej praktyki zawodowej opracował projekty domów jednorodzinnych, szkół i kościołów. Jego hobby to malarstwo i fotografia.



TOMASZ KUDŁA

SKARBNIK RADY PKOIA RP

Absolwent Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej. Członek Izby Architektów RP od 2012 roku, w obecnej kadencji pełni funkcję skarbnika. Od 2008 roku członek SARP o. Rzeszów, zasiada w Kolegium Sędziów Konkursowych. Współwłaściciel pracowni projektowej ITP Architekti. Lubi dobrą muzykę, europejski komiks oraz czeskie browarnictwo i kinematografię. Interesują go historia, typografia i *architectura militaris*.



IWONA BĄK

CZŁONEK RADY PKOIA RP

Absolwentka Politechniki Rzeszowskiej oraz Wyższej Szkoły Technicznej w Katowicach. Członek Podkarpackiej Okręgowej Izby Inżynierów Budownictwa. Od 2018 roku należy do Rady PKOIA RP, w ramach której koordynuje program edukacyjny *Dom moich marzeń*. Mieszka w Rzeszowie, gdzie od 2014 roku prowadzi własną pracownię projektową. Lubi muzykę, sport oraz podróże z aktywnym zwiedzaniem najdalszych zakątków świata.



MAREK CHROBAK

CZŁONEK RADY PKOIA RP

Absolwent Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej. Członek Rady PKOIA RP w trzech ostatnich kadencjach. W latach 2006–2009 członek Zarządu SARP o. Rzeszów, 2009–2012 jego wiceprezes, zaś 2012–2019 – prezes. Od 2009 roku (z małą przerwą) sędzia konkursowy SARP, obecnie wiceprezes ds. wewnętrznych Zarządu Głównego SARP. Członek Miejskiej Komisji Urbanistyczno-Architektonicznej oraz Miejskiej Komisji Estetyki przy Prezydencie Miasta Rzeszowa. Pracował we Frankfurcie nad Menem i w B.P. KALITA. Od 1989 roku prowadzi własną działalność, od 2001 jest właścicielem Studia Architektury ArchiGROUP. Jego pasje to turystyka i podróże motocyklowe – odwiedził 26 krajów, kolejne w planach.



AGNIESZKA KUSCHILL-ŻAK

CZŁONEK RADY PKOIA RP

Absolwentka Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej. W Radzie PKOIA RP jest od lutego 2020 roku. Od 2005 roku pracuje jako architekt i jednocześnie zgłębia tajniki wiedzy w zakresie konstrukcji. Każdą wolną chwilę spędza aktywnie – jeździ na rowerze i na nartach oraz uprawia wspinaczkę górską.



AGNIESZKA PUCHYR

CZŁONEK RADY PKOIA RP

Absolwentka Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej (2010), studiów podyplomowych z zakresu urbanistyki i gospodarki przestrzennej na WAPW (2014) i szacowania nieruchomości na WSiZ w Rzeszowie (2020). Członek Rady PKOIA RP od 2019 roku i Zarządu SARP o. Rzeszów przez dwie kadencje. Od niemal 10 lat współtworzy biuro projektowe URBAN PROJECT, specjalizuje się w projektowaniu rezydencji, budynków wielorodzinnych oraz użyteczności publicznej (sport, rekreacja, więziennictwo). Od 2012 roku prowadzi blog o architekturze – panidyrektor.pl. W wolnych chwilach gra na fortepianie oraz śpiewa muzykę klasyczną. Uważa, że najlepszą inspiracją jest dobry przykład!

Z:ABYTKI

TEKST: PAWEŁ FILIPOWICZ

Udział architekta w pracach dotyczących zabytkowych obiektów wiąże się zazwyczaj ze skomplikowanym przedsięwzięciem, w którym projektant odgrywa dość złożoną, lecz niedominującą rolę, a często wymaga ścisłej współpracy ze specjalistami z innych zawodów związanych z ochroną dziedzictwa kulturowego.

Formalną podstawą ustalającą zasady wszelkich działań na rzecz przetrwania dziedzictwa materialnego jest ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami z 2003 roku z późniejszymi zmianami. Znaczna jej część dotyczy obiektów architektury i określa relacje pomiędzy poszczególnymi uczestnikami zarówno procesu związanego z bieżącą ochroną oraz opieką, jak i działań remontowych oraz konserwatorskich. Dotyczy więc bezpośrednio pracy architekta w zabytkowym obiekcie. Warto zwrócić uwagę na fragmenty regulacji, które nie zawsze są właściwie rozumiane i interpretowane przez poszczególnych uczestników procesów toczących się w tych budynkach.

UWARUNKOWANIA FORMALNE

Podstawowe znaczenie dla zrozumienia ochrony naszego dziedzictwa materialnego ma zawarta w ustawie definicja zabytku, tj.: „Zabytkami są nieruchomości albo rzeczy ruchome, ich części lub zespoły rzeczy, które są dziełem człowieka lub związane z jego działalnością i stanowią świadectwo minionej epoki bądź zdarzenia, a których zachowanie leży w interesie społecznym ze względu na ich wartość artystyczną, naukową lub historyczną”. Jest ona pozornie prosta i oczywista, zwraca uwagę na to, że nie od formalnej i prawnej ochrony konserwatorskiej zależy, czy rzecz zawierająca wyżej wymienione cechy zasługuje na przekazanie jej następnym pokoleniom. Wartościowanie zabytku nie musi należeć wyłącznie do powołanego do tego urzędnika egzekwującego jego ochronę, a do każdego z nas, m.in. do właściciela, do architekta podejmującego się prac projektowych w istniejącym budynku czy ich wykonawcy.

Określonymi w ww. ustawie prawnymi formami ochrony konserwatorskiej są:

- wpis do rejestru zabytków i na listę skarbów dziedzictwa (ochronę sprawuje właściwy urząd ochrony zabytków) – wszelkie działania w obiekcie wpisanym do rejestru wymagają uzgodnienia z konserwatorem, wpis daje jednak właścicielowi realną możliwość korzystania z ulg i ubiegania się o dofinansowania. Nie jest jednak określona granica działań, które nie wymagają uzgodnienia (np. naprawa przeciekającej kanalizacji, wymiana klamki, licznika czy domofonu);
- wpis na listę pomników historii przez Prezydenta RP – jest to forma ochrony, jaką objęte są zabytki o wartości najwyższej w skali kraju, jednak tryb postępowania administracyjnego w przypadku podejmowania w nich prac nie różni się od tego przy obiektach wpisanych do rejestru zabytków;
- zapisy miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego – tę formę ochrony realizuje wojewódzki konserwator zabytków na etapie uzgadniania treści planu, jednak w przypadku obiektów wpisanych do ewidencji zabytków faktycznie te zadania sprawuje samorząd, egzekwując zgodność wydanych pozwoleń na budowę z treścią MPZP. Uzgodnienia dokumentacji projektowej z urzędem konserwatorskim będą wymagały wyłącznie obiekty wpisane do rejestru zabytków;
- ustanowienie parku kulturowego (forma uchwalana przez samorząd po uzgodnieniu z WKZ, ochronę sprawuje zarządzający parkiem) – następuje w przypadku obszarów o szczególnych wartościach, wyróżniających dany teren z otoczenia. Tę formę ustalono, licząc na oddolne inicjatywy jej wykorzystywania. Dla przykładu, parkiem kulturowym mogłoby się stać wyodrębniające się morfologicznie historyczne osiedle Sadyba w Warszawie.

Z:A

Z:A

for. Paweł Filipowicz



Otwarcie pałacu w Woli Chojnata po renowacji, proj. ren. Paweł Filipowicz.

W rzeczywistości większość parków tworzy się przede wszystkim w celu przeciwstawienia się dewastacji przestrzeni publicznych poprzez wprowadzanie w nie wielkowiarymowych reklam;

- wpis do ewidencji zabytków – nie jest ustawową formą ochrony, mimo to obiekty z listy podlegają ochronie sprawowanej przez konserwatora, takiej jak te z rejestru zabytków, chyba że znajdują się na terenie objętym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego.

OCHRONA I OPIEKA?

Omawiana ustawa dzieli czynności dotyczące działań realizowanych w zabytku na ochronę oraz opiekę. Pierwsza dotyczy wszelkich działań administracyjnych, do których powołano wojewódzkich konserwatorów zabytków oraz Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Zdarza się, że część obowiązków ochronnych przekazano miejskim konserwatorom zabytków. W zakresie tych działań wydawane są decyzje administracyjne, uzgodnienia, wpisy i skreślenia z rejestrów, zalecenia konserwatorskie, a także nakładane kary administracyjne, w tym finansowe.

Opiekę nad zabytkami sprawują ich właściciele, posiadacze i użytkownicy. Do nich należy przeprowadzanie remontów i prac konserwatorskich, sporządzanie dokumentacji, zlecenie wykonywania prac przedprojektowych czy badawczych oraz uzyskiwanie dofinansowań na realizację powyższych przedsięwzięć. Ponoszą oni pełną odpowiedzialność za poprawność realizacji warunków określonych przez sprawujących ochronę.

Większość obowiązków pozostaje zatem w rękach osób pełniących opiekę nad zabytkiem, co jednak wydaje się być uzasadnione. Któż bowiem powinien dbać o swoją własność, jeśli nie jej właściciel? Do kogo należy ubieganie się o wsparcie

finansowe czy egzekwowanie poprawności prowadzonych czynności badawczych, projektowych i remontowych?

Częstą motywacją do nabycia zabytków, zwłaszcza ostatnio, są próby pozyskania atrakcyjnego terenu, na jakim się one znajdują, z zamiarem ich niezwłocznego rozebrania i przygotowania miejsca na nową inwestycję. Autorowi niniejszego artykułu znany jest przypadek, kiedy działka, na której znajduje się budynek wpisany do rejestru zabytków, w ciągu kilkunastu lat zmieniała właściciela czterokrotnie. Każdy kolejny rozpoczynał działanie od wnioskowania o wykreślenie zabytku z rejestru. Tymczasem ww. ustawa jasno wskazuje, kiedy jest to możliwe: „Zabytek wpisany do rejestru, który uległ zniszczeniu w stopniu powodującym utratę jego wartości historycznej, artystycznej lub naukowej albo którego wartość będąca podstawą wydania decyzji o wpisie do rejestru nie została potwierdzona w nowych ustaleniach naukowych, zostaje skreślony z rejestru”¹.

Decyzję o skreśleniu z rejestru wydaje właściwy minister, zazwyczaj po uzyskaniu opinii specjalisty. Powołując się na przywołane powyżej zapisy ustawowe, może uznać, że o wykreśleniu zabytku z rejestru decydują wyłącznie określone okoliczności i nie należą do nich stan techniczny czy opłacalność remontu. W sytuacji, kiedy obiekt nadal istnieje, nie ma przesłanek pozwalających na uznanie wniosku za uzasadniony. W przytaczanym powyżej przypadku kolejnemu, czwartemu, właścicielowi nie udało się pozbyć obiektu. Na marginesie warto dodać, że działka, na której się on znajduje, nadal ma potencjał

¹ Art. 13 pkt 1 Ustawy z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami (Dz.U. 2003 nr 162, poz. 1568).



Il. Maciej Filipowicz, Paweł Filipowicz

Koncepcja rewitalizacji zamku w Muszynie, proj. Maciej Filipowicz, Paweł Filipowicz.

inwestycyjny, umożliwiający uzupełnienie zabudowy całkiem okazałymi nowymi obiektami, a w konsekwencji utworzenie zwartej kompozycji łączącej wartości zastane z nowymi. Działka mogłaby przynosić jej właścicielowi korzyści już od kilkunastu lat.

ROZPOZNAWANIE WARTOŚCI ZABYTKOWEJ

Po przedstawieniu zaledwie części problematyki dotyczącej formalnego działania architekta w zabytkowych obiektach należy omówić zagadnienia dotyczące prac poprzedzających projektowanie, prowadzących do szczegółowego rozpoznania ich rzeczywistych wartości. Pozyskiwanie takiej wiedzy nie powinno wynikać wyłącznie z zaleceń wydawanych przez urząd konserwatorski, ale też z konieczności rozpoznania zakresu dopuszczalnych przemian, które projekt określi dopiero w późniejszej fazie. Odkrywane w zabytkowych budynkach cenne elementy często dopiero w trakcie prowadzonego remontu przyczyniają się do wprowadzania daleko idących zmian projektowych i przestojów cyklu budowlanego. W przypadku realizacji prac w reżimie wydatkowania środków zewnętrznych mogą one powodować załamanie finansowania inwestycji. Odpowiedzialność za taki stan będzie obciążała przede wszystkim inwestora, ale także projektanta. Dążenie do pełnego rozpoznania wartości zabytkowych obiektu leży więc w interesie projektującego, a niepodjęcie się projektowania bez ich przeprowadzenia świadczyć może wyłącznie o jego trosce zarówno o losy inwestycji, jak i swoje oraz klienta.

Wstępnemu rozpoznaniu, stosunkowo łatwemu do realizacji, służy możliwie pełne opracowanie historii obiektu na podstawie literatury, źródeł archiwalnych, dotychczasowych publikacji badawczych czy przekazów ikonograficznych. Realizują je zazwyczaj historycy sztuki lub historycy. Warto zamawiać je u lokalnych specjalistów, związanych zawodowo z terenem, na którym znajduje się zabytkowy budynek. Ponieważ nie

istnieje oficjalne i obowiązujące unormowanie dotyczące zakresu takich badań, w zawieranej umowie należy ustalić, co znajdzie się w opracowaniu. Poza zebraniem danych i rysowaniem historii obiektu powinno ono zawierać także opis przeprowadzonych kwerend archiwalnych, nawet tych, które przyniosły wynik negatywny. Warto, aby dotyczyło ono nie tylko samego obiektu, lecz także kontekstów historycznego i przestrzennego, w jakich budynek funkcjonował w kolejnych okresach. Dzięki pracy historyka lub historyka sztuki uzyskujemy zazwyczaj znacznie szerszą wiedzę o wartości zabytku (naukowej, artystycznej i historycznej) niż ta, którą dysponuje urząd konserwatorski.

Wyniki rozpoznania historycznego będą pozwalały na podjęcie dalszych prac badawczych, bardziej skomplikowanych, ponieważ zazwyczaj ingerujących w zabytkową substancję. Z tego powodu wymagają opracowania programu, na którego podstawie konserwator powinien wydać pozwolenie na ich przeprowadzenie.

Badania konserwatorskie realizują wykwalifikowani konserwatorzy zabytków. Ich zadaniem jest przede wszystkim rozpoznanie wszelkich nawarstwień i wykonanie stratygrafii warstw wykończeniowych powierzchni ścian, sufitów, stropów, sklepień oraz detali architektonicznych, w tym stolarki okiennej i drzwiowej, sztukaterii, detali kamieniarskich oraz innych elementów. Jest to szczególnie istotne dla prawidłowości przeprowadzenia całego procesu inwestycyjnego, gdyż właśnie owo działanie ujawnia nieznanne dotychczas elementy (np. polichromie), których zachowanie ma szczególne znaczenie. Gdyby odkrycia te nastąpiły po opracowaniu projektu lub w jego trakcie, mogłyby całkowicie przekreślić dorobek projektanta. Konserwatorzy też podejmują pracę w zabytkowym obiekcie na podstawie wcześniej opracowanego programu i uzyskanego pozwolenia. Skutkiem prowadzonych przez nich badań są dalsze prace konserwatorskie, o ile wyniki doprowadzą

→ Dzięki pracy historyka lub historyka sztuki uzyskujemy zazwyczaj znacznie szerszą wiedzę o wartości zabytku (naukowej, artystycznej i historycznej) niż ta, którą dysponuje urząd konserwatorski. ←

do znaczących odkryć. Należy zwrócić uwagę, że działania konserwatorów bywają pracochłonne i kosztowne, a ich pominięcie w harmonogramie całości prac i kosztorysie może prowadzić do załamania finansowania inwestycji. Dla przykładu odkryte w jednym z zamków śląskich profilowane, a także polichromowane, renesansowe stropy o łącznej powierzchni kilkuset metrów kwadratowych będą szczególnie istotnym punktem w przyszłych pracach konserwatorskich i remontowych. Staną się zapewne także głównym elementem wystroju pomieszczeń oraz jedną z podstawowych wartości dla zwiedzających. Badania konserwatorskie skutkujące cennymi odkryciami podnoszą wartość obiektu. Bywa, że właściciela nie stać na odkrywanie oraz konserwację cennych malowideł czy stropów. Nie ma on wprawdzie obowiązku ekspozycji świadectw przeszłości, ale ma obowiązek ich ochrony. Badania służą wówczas opracowaniu takiej strategii prowadzenia prac remontowych, aby w ich wyniku nie doszło do zniszczenia cennych elementów struktury lub warstw wykończeniowych.

Zdarza się, choć nie jest to warunek konieczny, że badaniom konserwatorskim towarzyszą badania architektoniczne. W ich przypadku również wymaga się uzyskania stosownego zezwolenia, poprzedzonego opracowaniem programu działań. Prowadzi się je w oparciu o wyniki prac historycznych i przywołuje sporządzoną inwentaryzację. Dokumentuje się wszelkie prace terenowe (odkrywki wykonywane i samoistne), w formie tekstowej i graficznej. Ich wyniki umieszcza się na planszach zbiorczych w celu ostatecznego ustalenia stratygrafii obiektu.

Badania architektoniczne prowadzą więc do rozpoznania struktur budowlanych obiektu, a poprzez analizę poszczególnych węzłów także do ustalenia wyników badań stratygraficznych budynku. Powinny być one realizowane na podstawie badań archiwalnych, po badaniach konserwatorskich lub w trakcie ich trwania.

W przypadku uzyskania szerokiego rozpoznania faz funkcjonowania obiektu możliwe jest sporządzenie jego teoretycznej

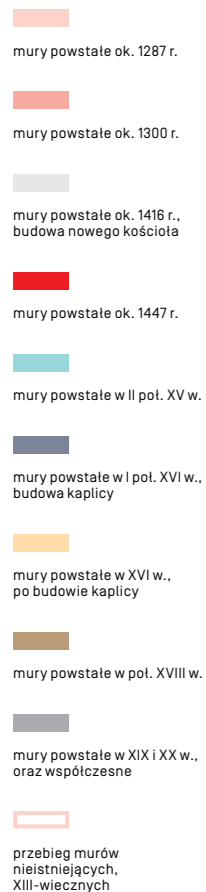
rekonstrukcji. Nie zawsze jednak stan zachowania zabytku lub zakres przeprowadzonych prac na to pozwalają.

Badania architektoniczne najczęściej przebiegają w ramach rozpoznawania wartości zabytkowych obiektu, w którym planowane są prace adaptacyjne. Zdarza się jednak, że odbywają się one w trakcie prac konserwatorskich w celu udokumentowania elementów świadczących o dziejach budowlanych obiektu, a po ich zakończeniu mogłyby się one stać nieczytelne i uniemożliwiłyby uzyskanie prawidłowej interpretacji stratygraficznej. Nie są wówczas fazą przedprojektowego rozpoznania wartości zabytkowych budynku, a elementem dokumentacji bezpośrednio związanej z prowadzonymi pracami konserwatorskimi.

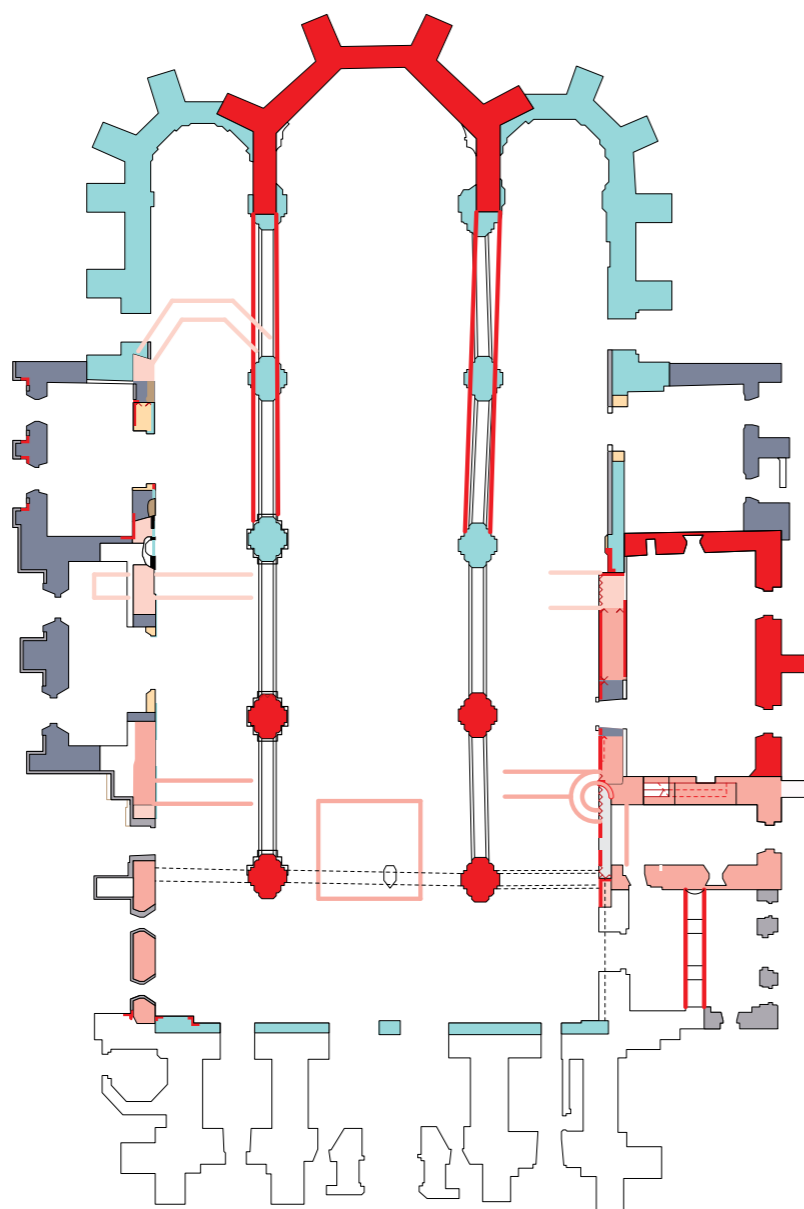
Z uwagi na brak formalnego unormowania ich zakres będzie zależał od zamawiającego. Dokumentacja powinna zawierać część z wynikami prac terenowych oraz płynące z nich wnioski przedstawione w taki sposób, żeby w dalszych etapach pozyskiwania wiedzy o zabytku możliwa była ich ponowna interpretacja i weryfikacja. Zdarzają się jednak przypadki, że badania architektoniczne ogranicza się do zebrania danych historycznych, sporządzenia ładnych fotografii detali i intelektualnej interpretacji dziejów zabytku. Takich opracowań nie należy nazywać badaniami architektonicznymi, gdyż z ich treści niekiedy nie wynika nawet, że ich autor kiedykolwiek odwiedził zabytek.

Pojawia się natomiast pytanie: jakie przygotowanie zawodowe i doświadczenie powinna posiadać osoba prowadząca badania architektoniczne? Najlepiej przygotowaną do tego grupą zawodową są architekci, choć niewielu się tym zajmuje. Formalnym wymogiem umożliwiającym pracę w tym zakresie jest półroczny staż przy realizacji badań architektonicznych. W wielu przypadkach zrozumienie funkcjonowania zabytku i jego przekształceń wymaga znajomości zasad dawnego budowania, fundamentowania, izolowania, wznoszenia stropów, sklepień, konstrukcji dachów czy równoważenia sił. Wydaje się, że wyobraźnia przestrzenna architekta jest tu niezbędna. Ponadto może on łatwo odkryć unikatowe rozwiązania budowlane, które pozostałyby niedocenione przez innych badaczy. Sporą barierą bywa jednak niewystarczająca wiedza dotycząca historii architektury, uzyskiwana na etapie kształcenia akademickiego.

Zdarza się, że w trakcie badań architektonicznych pojawiają się zagadnienia, których rozwiązanie możemy znaleźć pod powierzchnią ziemi. W takim przypadku uprawnienia badacza architektury stają się niewystarczające. Konieczne może być kontynuowanie działań przez archeologa. Warto, żeby miał on doświadczenie przy budynkach. Badacze zajmujący się wcześniej wyłącznie relikami osadniczymi, zazwyczaj starszymi – pradziejowymi, mogą mieć nieco odmienne kompetencje i nie spełnią naszych oczekiwań. Badania archeologiczne nie muszą być czasochłonne i kosztowne. Ich kalkulacja wynika z powierzchni planowanych wykopów oraz ich głębokości. Zatem w przypadku prac prowadzonych na terenach wielowiekowych centrów staromiejskich, w których warstwy archeologiczne zalegają na głębokości kilku



Analiza chronologiczna murów katedry w Opolu – rzut, wyk. Paweł Filipowicz, 2018–2019.



II. Na podstawie dokumentacji pracowni Pawła Filipowicz

metrów, należy się liczyć z poważnymi kosztami w trakcie realizacji zarówno prac przedprojektowych, jak i inwestycji.

Wyżej opisane prace mogą być uzupełniane badaniami nieinwazyjnymi, takimi jak: dendrochronologiczne (datowanie drewna na podstawie sekwencji jego ustojenia), termoluminescencyjne (datowanie wypału ceramiki na podstawie absorpcji promieniowania), termowizyjne (obraz przegrody termicznej na podstawie pomiaru temperatur na jej powierzchni), georadarowe (poszukiwanie anomalii odbicia fal pod powierzchnią terenu).

Dla uniknięcia pojawiających się nieporozumień dotyczących zakresu poszczególnych badań specjalistycznych, warto zwrócić uwagę na pojawiające się niekiedy pojęcie „badań stratygraficznych”. W rzeczywistości chodzi tu o badania relacji pomiędzy kolejnymi, rozpoznawanymi warstwami. Możemy określać ją w przypadku tynków, warstw malarskich, elementów budowlanych zabytku czy warstw podziemnych (archeologicznych). W przypadkach oczekiwania przez urząd

konserwatorski przeprowadzenia badań stratygraficznych konieczne jest uzyskanie precyzyjnej informacji, jakie faktycznie badania trzeba wykonać. Ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami nie wprowadza pojęcia badań stratygraficznych.

ZMIANA PRZEZNACZENIA OBIEKTÓW ZABYTKOWYCH

Opisane powyżej wielowątkowe badania powinny stać się podwaliną pod prace projektowe, które wraz z wyżej wymienionymi stanowią dokumentację konserwatorską (art. 25 ustawy). Czy to właściwy moment na włączenie się architekta projektanta w proces inwestycyjny zabytku? Z pewnością nie. Znacznie korzystniej jest, jeżeli od samego początku uczestniczy on w podejmowaniu przez inwestora zasadniczych decyzji. Przede wszystkim nie każdy zabytek łatwo przyjmie nową funkcję. Budynki niegdyś mieszkalne będą stosunkowo łatwo adaptowalne do współczesnej podobnej roli. Znane są przykłady z przeszłości, kiedy obiekty poklasztorne bez problemu

przystosowywano na więzienia, a dzisiaj mogłyby one pełnić funkcję hotelową, o ile nie zostanie im przywrócona ta pierwotna. Zmienia się wówczas wyłącznie standard zamieszkania, a układ komunikacyjny i podział na poszczególne pomieszczenia w zasadzie pozostają podobne. Wyjątkiem niewątpliwie jest konieczność całkowitego przekształcenia węzłów sanitarnych i zastąpienia ich łazienkami. Przykładem może być tu zespół dawnych budynków dominikańskich w Łęczycy, który pod koniec XVIII wieku Prusacy przekształcili w więzienie (pozostawał nim aż do XXI wieku). Autor niniejszego artykułu wielokrotnie podejmował się projektowania w dawnych dworach współczesnych domów mieszkalnych. Praktycznie w przypadku każdego z tych zabytków możliwe było niemal bezinwazyjne dostosowanie obiektu do potrzeb nowych właścicieli.

Wyjątkowo trudnymi do adaptacji są np. dawne młyny czy spichlerze, które ze względów technologicznych dzielono zazwyczaj na wyjątkowo niskie kondygnacje, a ich dawne drewniane stropy były jednowarstwowym deskowaniem ułożonym bezpośrednio na belkach. Znalezienie nowego przeznaczenia dla takich obiektów jest nietatwe również z powodu ograniczonego doświetlenia ich wnętrza. Wprowadzenie nowej funkcji zazwyczaj wiąże się z ich całkowitym przekształceniem, co nie zawsze uzyskuje akceptację urzędu konserwatorskiego.

Wielkokubaturowe budynki poprzemysłowe ze względu na ich gabaryty, a zwłaszcza znaczne głębokości przylegających do siebie traktów, również są niewystarczająco doświetlone światłem dziennym. Szansą na ich przetrwanie jest lokalizowanie w nich obiektów handlowych, jednak w okresie masowego wznoszenia galerii miejskich zapomniano o tej możliwości, a markety umieszczono gdzie indziej.

Przedstawione przykłady nie wyczerpują poruszonego zagadnienia. Obrazują natomiast, jak istotne jest znalezienie dla nieużytkowanych zabytków architektury właściwego przeznaczenia i jak ważny może być udział architekta już na etapie wstępnego precyzowania zamierzenia inwestycyjnego. Dzięki rozważnym i profesjonalnym decyzjom wstępnym będzie możliwe zachowanie na dalszym etapie projektowym zasady „przede wszystkim nie szkodzić”.

Częstą sytuacją, z którą przyjdzie się zmierzyć projektantowi, są niestety dość klarowne intencje inwestora, polegające na jego dążeniu do dowolnego i maksymalnego upiększenia zabytku, zgodnie z jego wyobrażeniami. Obowiązywać jednak powinna zasada zachowania autentyczności, bez względu na obiektywną prawdę o jego pierwotnej formie i stopniu przekształceń, jakim uległ on do naszych czasów [zazwyczaj fazy przekształceń czy rozwoju bryły uznawane są za wartość, a np. XIX-wieczne próby regotycyzacji czy reromanizacji kosztem autentyczności uznawane są powszechnie za działania szkodliwe].

REKONSTRUKCJE: OD NOWA

Dość często pojawiają się plany odbudów ruin zamkowych czy grodzisk. Nie ma wówczas znaczenia to, jaki zakres wiedzy o dawnym funkcjonowaniu zabytku przyniosły jego badania. Inwestor chce go posiadać takim, jakim go sobie wyobraził. Autor niniejszego

→ Bywa, że właściciela nie stać na odkrywanie i konserwację cennych malowideł czy stropów. Nie ma on wprawdzie obowiązku eksponowania świadectw przeszłości, ale ma obowiązek ich ochrony. Badania służą wówczas opracowaniu takiej strategii prowadzenia prac remontowych, aby w ich wyniku nie doszło do zniszczenia cennych elementów struktury lub warstw wykończeniowych. ←

artykułu zna przypadek, kiedy wieloletnie badania historyczne i archeologiczne jednych z ruin zamku w południowej Polsce nie doprowadziły do odkrycia ani jednego detalu kamieniarskiego czy jakiegokolwiek kształtki sklepiennej, nie rozpoznano też pierwotnych wysokości poszczególnych budynków należących do zespołu. Odkryto natomiast precyzyjny przebieg murów obwodowych i fundamenty domów wraz z ich podziałem na pomieszczenia (na poziomie parteru). Inwestor oczekiwał jednak nowego wizerunku ruin, w którym uwzględniona zostanie ostrołukowa brama, blankowania murów obronnych, podwyższenie ich do poziomu atrakcyjnie prezentującego się na wzgórzu. Kreacja stawiała się więc celem nadrzędnym i takie wymagania stawiano architektowi. Nie pozostawało mu więc nic innego, jak rozstanie się z inwestorem. W omawianym przypadku jedynym możliwym działaniem architektonicznym wydawało się zaproponowanie niewielkiej kubatury o cechach całkowicie współczesnych w taki sposób, żeby nie zakłócić i nie naruszyć dość wątych autentycznych relikwów wyżynnego zamku, odsoniętych przez archeologów.

W przypadku jednego z zabytkowych budynków o konstrukcji szachulcowej – pochodzącego z połowy XVIII wieku, w stanie znacznej degradacji, jednak bardzo cennego ze względu na znaczenie historyczne i unikatowość – podjęto trud przywrócenia dawnej świetności. W trakcie badań historycznych odkryto rysunek, prawdopodobnie projektowy, na którym dom wyglądał wyjątkowo okazale. Miał barokowe elementy: okna, wyeksponowany ryzalit środkowy, lukarny, skomplikowaną późnobarokową bryłę dachu, wazy oraz rzeźby. W trakcie badań architektonicznych nie natrafiono jednak na żadne ślady istnienia widocznych na rysunku detali. Powstało więc podstawowe pytanie: czy tak bogaty wystrój zabytku kiedykolwiek miał miejsce? Odpowiedzi nie uzyskano.

Inwestor oczekiwał jednak odbudowy obiektu zgodnie z jego formą widoczną na przekazie ikonograficznym, kosztem zachowania nowszych i autentycznych nawarstwień. W tym przypadku zderzyły się zamiary odtworzenia form znanych z rysunku z konserwatorskim podejściem polegającym na wydobyciu tych cech obiektu, które nadal istnieją i świadczą o jego wartości zabytkowej. Wymuszana odbudowa na podstawie przekazu nie byłaby nawet próbą rekonstrukcji, ponieważ nie było pewności, czy budynek kiedykolwiek miał taką formę. Powyższe doświadczenie pro-wadzi do wniosków zawartych w kolejnych konwencjach międzynarodowych, mówiących, że rekonstrukcje mogą być praktykowane wyłącznie w sytuacjach szczególnych, np. kiedy zachowały się szczegółowe rysunki pozwalające na wiernie odtworzenie (np. Zamek Królewski w Warszawie). Te realizowane na podstawie domniemania, z konieczności kreatywne, w rzeczywistości nawet nią nie są. Znacznie bardziej szczerymi działaniami architektonicznymi w obiektach zniszczonych i wymagających uzupełnień mogłyby być natomiast propozycje rozwiązań współczesnych, jednak harmonizujących z wartościami zastanymi i niedominującymi nad nimi.

Po przedstawieniu kilku przykładów merytorycznych zagadnień projektowych warto zastanowić się nad niezbędną zawartością dokumentacji w świetle obowiązującego zakresu projektu budowlanego i wykonawczego. W przypadku, kiedy jest on składnikiem dokumentacji konserwatorskiej, w którym dominują programy prac konserwatorskich, a obiekt istnieje i nie zmienia przeznaczenia (np. prace konserwatorskie w czynnych świątyniach), ich zakres zgodny z treścią projektu budowlanego może być wystarczający. Służy on wówczas przede wszystkim uzyskaniu niezbędnego pozwolenia na budowę, a szczegółowo odnosi się wyłącznie do niewielkiej części prac (remont więźby, wzmocnienia konstrukcyjne itp.). Jednak w przypadku dostosowywania zabytku do nowych funkcji wymagane jest już na etapie uzgodnienia z konserwatorem odniesienie się do wszelkich elementów będących składnikami jego wartości. Powinien więc zostać określony szczegółowy tryb postępowania przy remontowaniu biegów schodów, okien, parapetów, drzwi, sztukaterii, elementów metalowych, kamiennych, posadzek, elewacji, tynków i wielu innych części historycznych. W żadnym stopniu nie będzie on odpowiadał zakresowi projektu budowlanego. Z kolei urząd konserwatorski, wobec przedłożenia mu dokumentacji niezapewniającej bezpieczeństwa i przetrwania tych elementów, nie uzgodni takiego opracowania. Natomiast przygotowanie całości dokumentacji architektonicznej na etapie uzgodnień z WKZ ze szczegółowością projektu wykonawczego, w przypadku części obiektu, w którym ingerencja remontowa zostanie ograniczona, wydaje się zbędne. Należy zwrócić uwagę, że omawiane w pierwszej części artykułu konieczne opracowania poprzedzające fazę projektową nie są tomami służącymi zaspokojeniu wymagań urzędu konserwatorskiego, a podstawowym źródłem informacji służących do poprawnego wykonania projektu.

NIEŚCISŁOŚCI FORMALNE

Z powyższych rozważań wynika, że obowiązujący i standardowy zakres projektu budowlanego na etapie jego uzgodnień, pozwoleń konserwatorskich i uzyskiwania pozwolenia na budowę zazwyczaj

jest niewystarczający, z czego powinna brać się bezpieczna kalkulacja kosztów jego opracowania. Należy także nadmienić, że ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami wprowadza pojęcia dokumentacji konserwatorskiej, programu prac konserwatorskich i zagospodarowania zabytku nieruchomego [art. 25 ust. 1 pkt 1, 2, 3], natomiast nie odnosi się do pojęcia projektu budowlanego czy wykonawczego. Stwierdza jednak, że nie narusza ona przepisów o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz prawa budowlanego [art. 2 ust. 1]. Treść projektu budowlanego lub wykonawczego wraz z elementami wynikającymi z opisanego wcześniej procesu badawczego wypełnia więc zapewne treść wyżej przytoczonych dokumentów.

Efektom prac przygotowawczych, w tym projektowych, będzie – w fazie ostatecznej i najistotniejszej dla zachowania zabytku – przystąpienie do działań wykonawczych. Ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami dzieli je na prace konserwatorskie, restauratorskie i roboty budowlane. Te ostatnie, według przyjętej definicji, wynikają z Prawa budowlanego. Należy więc uznać, że różnicuje je między sobą, stosując m.in. kryterium kwalifikacji zawodowych ich realizatorów. Wydaje się jednak, że odróżnienie prac konserwatorskich od robót budowlanych powinno być uzależnione przede wszystkim od celu, któremu dana czynność służy. Na przykład realizowane wzmocnienia budowlane używane do zachowania zabytkowego i zagrożonego muru czy stropu w rzeczywistości wydają się pracami konserwatorskimi, skoro ich celem jest utrzymanie cennej substancji budowlanej. Inaczej będzie, kiedy część prac posłuży wyłącznie przebudowie wnętrza i dostosowaniu zabytku do nowej funkcji.

Niniejszy artykuł porusza jedynie część zagadnień dotyczących udziału architekta w pracach przy zabytkach. Jego autor ma jednak nadzieję, że stanie się podstawą do wywołania szerszego zainteresowania architektów problematyką konserwatorską. Jak dotychczas nasze środowisko zawodowe dość niechętnie uczestniczy w walce o ochronę dziedzictwa architektonicznego, a niekiedy w imieniu inwestora podejmuje działania zmierzające do jego unicestwienia. ●



PAWEŁ FILIPOWICZ

ARCHITEKT IARP

absolwent Wydziału Budownictwa i Architektury Politechniki Łódzkiej, kierunek architektura, studiów podyplomowych z badań architektonicznych na Politechnice Warszawskiej, od 1990 roku prowadzi własną pracownię, od 2003 pracuje w Narodowym Instytucie Dziedzictwa, od początku zawodowo związany z architekturą zabytkową, autor dziesiątków projektów i badań oraz kilkunastu publikacji z tego zakresu, przewodniczący Krajowej Komisji Rewizyjnej IARP



Systemy rynnowe

Systemy rynnowe Galeco to profesjonalne rozwiązanie dla każdego domu.

Wybieraj rynny Galeco – Grajmy razem!

Wilfredo León – Ambasador marki



www.galeco.pl



Z:A

for: Maja Wilk

Biblioteka w willi Bohdana Pniewskiego (ob. Muzeum Ziemi), wielokrotnie udostępnianej w ramach Festiwalu Otwarte Mieszkania.

Z:A

KONSERWATORSKIE METODY OCHRONY PRZESZŁOŚCI

TEKST: ANNA KUDZIA

W pracach przy obiektach zabytkowych można zauważyć tendencję do wymiany substancji zabytkowej. Na szczęście dostępne w Polsce metody i materiały do prac pozwalających traktować zabytki z pełnym poszanowaniem mają wysoki poziom. Odpowiednia edukacja społeczna oraz współpraca z wykwalifikowanymi konserwatorami umożliwiają minimalizowanie liczby szkodliwych interwencji.

Zabytki architektoniczne obejmują szeroki zakres tematyczny – to połączenie konstrukcji, materiałoznawstwa, formy, bryły oraz sztuki, wyrażonych przez detale architektoniczne, rzeźbiarskie czy kolor. W efekcie obszerna jest również problematyka ich zniszczeń i uszkodzeń – konstrukcyjnych, budowlanych czy konserwatorskich, powstałych podczas procesów starzeniowych i historycznych oraz użytkowania. Remont budynku czy elewacji zazwyczaj przebiega całościowo, dlatego prace konserwatorskie idą w parze z budowlanymi i architektonicznymi. Wymaga to współdziałania przedstawicieli tych dziedzin, wypracowania wspólnych rozwiązań, które jednak zawsze powinny opierać się na projekcie konserwatorskim. Do ochrony tkanki architektonicznej konieczne jest wyczulenie na wiele składowych i elementów, które należy umiejętnie połączyć w całość, z zachowaniem wartości historycznych i autentyczności obiektu.

PRZED W SZYBKIM EDUKACJA

Konserwacja dzieł sztuki wyróżnia się ideą ratowania zabytków, kodeksem etycznym oraz zasadą indywidualnego traktowania obiektu. W ocenie konserwatorów każdy zabytek jest wyjątkowy, a co za tym idzie, każdy otrzymuje program prac mających na celu jego uratowanie, właściwy tylko dla niego. Zaistniała w ostatnich latach tendencja ukierunkowana była na renowację i modernizację, a nie konserwację. Spowodowało to trend „upiększania” architektury bez zachowywania zabytkowej i historycznej tkanki. Towarzyszy mu również błędna retoryka, że taniej i łatwiej jest wymienić coś na nowe, niż zachowywać oryginalne.

Odchodzenie od traktowania wszystkich budynków według panujących trendów, odbywa się powoli i stopniowo. Związane jest to w dużej mierze z ważnym



fot. Alex Kowalski

Modernistyczny budynek mieszkalny przy ul. Juliusza Słowackiego 32/36 w Warszawie, laureat Nagrody im. Stanisława i Barbary Brukalskich za remont zgodny z procedurami konserwatorskimi.

głosem ekspertów – konserwatorów, historyków sztuki czy architektów, a także ze wzrostem poczucia estetyki oraz coraz większą świadomością mieszkańców, będących bardzo często ogniwem zapalnym i inicjatorami odnawiania swoich miejsc zamieszkania. Umacniają się ich poczucie przynależności do miejsca, w którym żyją, i potrzeba poszerzania wiedzy historycznej na temat użytkowanej architektury. Proces ten odbywa się dzięki edukacji społecznej prowadzonej przez urzędy konserwatorskie, ekspertów czy organizacje pozarządowe. Przykładem mogą być: cykl spotkań *Warszawskie Konserwacje*, powstawanie *Poradników dobrych praktyk architektonicznych w Warszawie* i poradnika *Od strony ulicy* w Gdyni czy *Festiwal Otwarte Mieszkania*, który odbywa się już w dwóch miastach – Warszawie i Krakowie. Działania tego typu budują zaufanie między społeczeństwem a zawodem konserwatora czy architekta, co także ma na celu

zachęcenie mieszkańców do uczestniczenia w procesie ochrony zabytków oraz stania na straży ich wartości, a co za tym idzie – również właściwie prowadzonych prac konserwatorsko-budowlanych. Wzorem są także przykłady dobrze jakościowo i estetycznie wykonanych prac konserwatorsko-remontowych. Mieszkańcy mogą starać się o ich dofinansowanie z budżetu państwa oraz budżetów poszczególnych samorządów¹. W obecnych czasach podniesienie statusu danego okresu (do wartościowego)

1 Funduszami dysponują wojewódzkie urzędy konserwatorskie, Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu *Ochrona zabytków* oraz organy stanowiące – gminy, powiaty i samorządy wojewódzkie. To forma dotacji przyznawanych w wyniku corocznych naborów wniosków. Może ona zostać udzielona osobie fizycznej, jednostce samorządu terytorialnego lub innej jednostce organizacyjnej, będącej właścicielem bądź posiadaczem zabytku wpisanego do rejestru lub posiadającej taki zabytek w trwałym zarządzie. Dotyczy ona prac konserwatorskich, restauratorskich i robót budowlanych, planowanych do przeprowadzenia w roku złożenia wniosku lub następnym bądź na zasadzie refundacji poniesionych już nakładów przed upływem 3 lat po wykonaniu prac (zwrot dotyczy tych wykonanych w poprzednim roku). Z kolei dotacje na prace konserwatorskie, restauratorskie lub roboty budowlane przy zabytku wpisanym do rejestru są realizowane ze środków ministra właściwego do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego, głównie w ramach programu *Dziedzictwo kulturowe* priorytet *Ochrona zabytków*. Więcej informacji: www.nid.pl/pl/Dla_wlascicieli_i_zarzadcow/finansowanie-opieki-nad-zabytkami/, www.biznes.gov.pl/pl/firma/inwestycje-budowlane/chce-wyremontowac-zabytek/proc_1587-dotacja-na-dofinansowanie-prac-przy-zabytku, https://zabytki.um.warszawa.pl/kategorie/sownik/dotacje_bip.mwkwz.pl/dokument/43 [data dostępu: 4.05.2020].

→ Zaistniała w ciągu ostatnich lat tendencja ukierunkowana była na renowację oraz modernizację, a nie konserwację. Spowodowało to trend „upiększania” architektury bez zachowywania zabytkowej i historycznej tkanki. ←

następuje nie tylko przy udziale ekspertów i specjalistów, lecz także dzięki akceptacji społeczeństwa². Przykładem może być np. modernizm, z wolną zyskujący uznanie swoich użytkowników. Jednak w kwestii remontów elewacji z tego okresu, z dzisiejszej perspektywy można stwierdzić, że poniesione zostały już nieodwracalne straty. Znacznie gorzej ma się architektura socrealistyczna, która ze względu na swoje historyczne uwarunkowania, jest cały czas marginalizowana lub całkowicie unicestwiana.

Zabytek powinien nieść wartości pozamaterialne – historyczne, estetyczne, naukowe, a także materialne, takie jak zadania i miejsca pracy. Jego funkcją jest interaktywna relacja ze społeczeństwem, tzw. dynamiczne wypełnienie przestrzeni wokół³. Niestety wiele zabytków traci swoją pierwotną funkcję i zostaje poddanych pracom modernizacyjnym, które bez poszanowania wartości historycznych, uwzględnienia jego charakteru, cech materiałów czy właściwości całej struktury powodują, że staje się on nieczytelny, nie tylko dla badaczy, lecz także dla użytkowników. Każdy obiekt architektoniczny ma również wartość autorskiego dzieła twórcy, przez co zasługuje na szacunek i ochronę. Konieczne jest więc zachowanie jego integralności estetycznej i technicznej.

PRZED PRZYSTĄPIENIEM DO PRAC

Przed przeprowadzeniem prac konserwatorskich czy remontowych zabytkowego obiektu w prawidłowy sposób, konieczne jest sprawdzenie jego statusu – czy znajduje się on w strefie ochrony konserwatorskiej, np. gminnej ewidencji zabytków lub w rejestrze zabytków – a następnie wystąpienie o zalecenia konserwatorskie. Są one

2 B.J. Rouba, *Projektowanie konserwatorskie*, „Ochrona Zabytków”, Warszawa 2008, 56/1 [240], s. 64.

3 Tamże.

wskazówką do wykonania projektu i informacją o tym, które elementy elewacji są cenne. Konieczne należy uwzględnić zapisy w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego⁴. Niezbędne jest również stworzenie dokumentacji i inwentaryzacji aktualnego stanu obiektu. Najpopularniejsze metody to: fotograficzna (w różnych pasmach promieniowania elektromagnetycznego, czyli UV – ultrafiolet, IR – podczerwień, VIS – światło widzialne), opisowa, rysunkowa, oraz profesjonalne architektoniczne pomiary. Do dokumentowania zabytków architektury wykorzystuje się fotogrametrię⁵, a także skanowanie laserowe 3D⁶. Nowoczesne rozwiązania sprzętowe i programowe pozwalają na szczegółową inwentaryzację nawet skomplikowanych struktur budynków. W przypadku obiektów o bezcennych wartościach kulturowych niezbędne jest wykonanie badań architektonicznych – interdyscyplinarnych i komplementarnych, łączących historię, historię sztuki, archeologię, konserwację i restaurację dzieł sztuki oraz nauki techniczne i przyrodnicze. Powinny one obejmować nie tylko istniejącą strukturę budynku, lecz także odtworzenie procesu budowlanego, przemian przestrzennych, użytkowania i destrukcji, badania archeologiczne, analizę wystroju zewnętrznego i artystycznego wnętrza. Badania konserwatorskie, architektoniczne i archeologiczne prowadzone są w oparciu o ustawę o ochronie i opiece nad zabytkami⁷ i Prawo budowlane⁸ w zakresie niezbędnym dla projektu i uzyskania pozwoleń na prowadzenie budowy przy zabytku wpisanym do rejestru oraz w jego otoczeniu⁹.

Ostatnim etapem jest przygotowanie przez architekta/konserwatora projektu architektoniczno-budowlanego, bazującego na wnioskach ze wszystkich przeprowadzonych badań. Po zatwierdzeniu przez miejscowe władze konserwatorskie i budowlane staje się on podstawą do realizacji zadania¹⁰. Z punktu widzenia konserwacji

4 *Poradnik dobrych praktyk architektonicznych dla Żoliborza*, red. K. Domagalska, Warszawa 2018, s. 61–65.

5 Patrz E. Bar, J. Faldrowicz, *Dokumentowanie zabytków architektury metodami fotogrametrycznymi i skaningu laserowego*, „Acta Scientifica Academiae Ostroviensis”, 2010, nr 34, 5–14.

6 Patrz A. Boroń, A. Rzonca, A. Wróbel, *Metody fotogrametrii cyfrowej i skanowania laserowego w inwentaryzacji zabytków*, „Roczniki Gramatyki” 2007, V, z. 8.

7 Ustawa z dnia 23 lipca 2003 r. [Dz.U. z 2003 r. nr 162, poz. 1568 z późniejszymi uzupełnieniami oraz Rozporządzenie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z 2 sierpnia 2018 r. w sprawie prowadzenia prac konserwatorskich, prac restauracyjnych i badań konserwatorskich, robót budowlanych, rejestru oraz badań archeologicznych i innych prowadzonych działań [Dz.U. z 2018 r., poz. 1609].

8 M. Brykowska, *Badania historyczno-architektoniczne do prac konserwatorskich*, w: *Badania architektoniczne. Historia i perspektywy rozwoju*, red. M. Arsyński, M. Prarata, U. Schaaf, B. Zimnowoda-Krajewska 2015, s. 102.

9 *Poradnik dobrych praktyk architektonicznych dla Muranowa*, red. K. Domagalska, Z. Domagalski, Warszawa 2020, s. 103.

10 B.J. Rouba, dz. cyt., s. 57–58.



for. Alicja Szulc

Bliźniacze budynki przy ul. Nowolipki 13 (wyremontowany) i 15 (niewyremontowany), proj. Bohdan Lachert. Podczas remontu zachowano oryginalną biało-niebieską kolorystykę, obiekt bliźniaczy utrzymany był w kolorystyce beżowo-różowej. Oba budynki są ujęte w gminnej ewidencji zabytków.

bardzo ważne jest uwzględnienie w nim wszelkich odstępstw od zapisów Prawa budowlanego, koniecznych do zachowania wartości budowli bądź terenu, oraz możliwości wniesienia poprawek i kontynuowania prac w przypadku nowych odkryć podczas realizacji budowy¹¹.

BADANIA KONSERWATORSKIE

Element badań architektonicznych stanowią badania konserwatorskie wykonywane bezpośrednio na obiekcie zabytkowym. Są one inwazyjne, dlatego mogą je prowadzić tylko i wyłącznie wyspecjalizowani konserwatorzy dzieł sztuki. Obejmują one przede wszystkim określanie sekwencji stratygraficznych tynków i warstw malarskich w celu ich analizy oraz odkrycia ewentualnych historycznych polichromii i tynków – tzw. wykonywanie

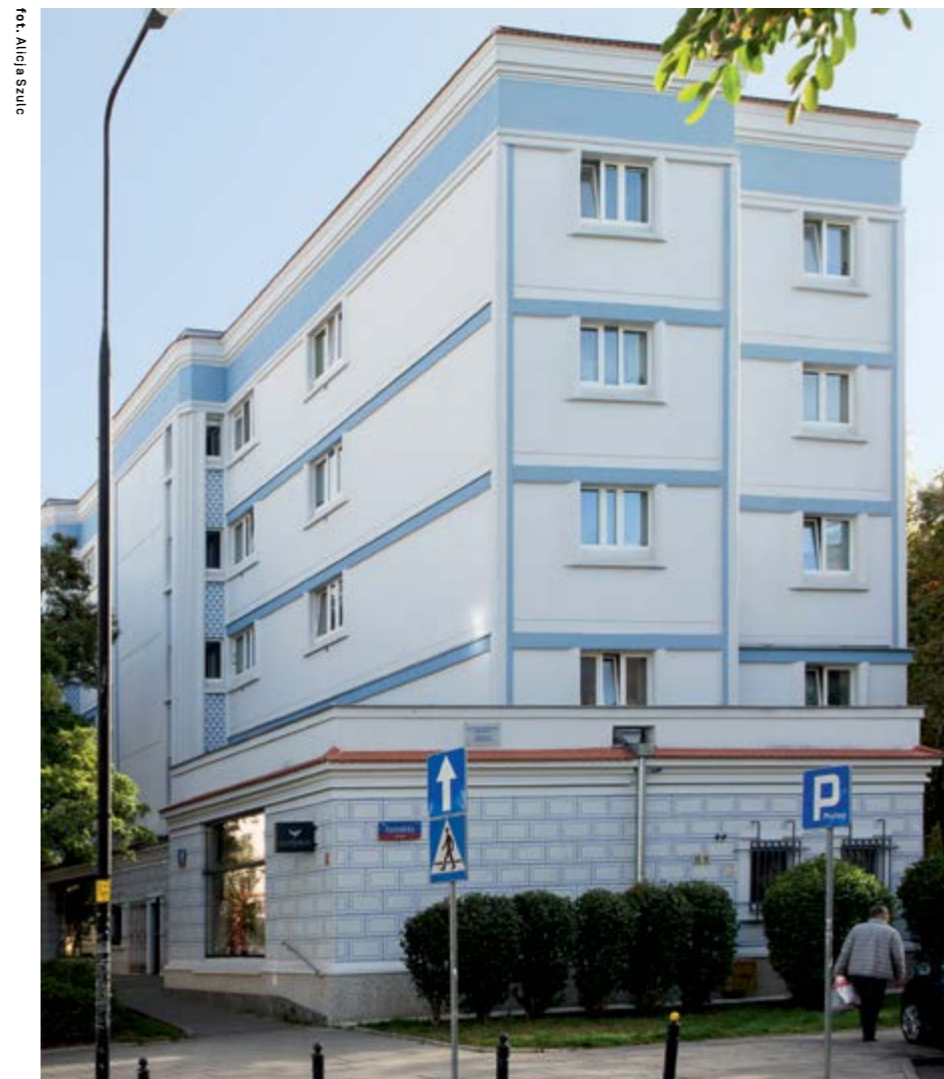
odkrywek¹². W sposób mechaniczny odsłonięte zostają spodnia warstwa muru, tynku lub malarska, aby określić zasięg ich występowania. Są to np. odkrywki pasowe, krzyżowe, punktowe, szeregowe, nieregularne lub sondy schodkowe i zegarowe – efekt odsłonięcia sekwencji warstw leżących na sobie¹³. Postawione pytania badawcze, potrzeby i cel wyznaczają ich wielkość, liczbę i rozmieszczenie.

Następnie pobiera się próby do laboratoryjnych badań chemicznych i mikroskopowych. Polegają one na analizie przekrojów warstw oraz identyfikacji zapraw i pigmentów zastosowanych do wykonania i wykończenia obiektu

¹² Wykonuje się je w miejscach trudno dostępnych, gdzie mogą znajdować się ślady pierwotnego wystroju oraz w tych, które zostaną wyznaczone do planowanych badań struktury murywanej obiektu.

¹³ R. Rogal, *Określanie sekwencji stratygraficznych tynków i warstw malarskich jako element badań architektonicznych i przyczynek do prac konserwatorskich*, w: *Badania architektoniczne. Historia i perspektywy rozwoju*, red. M. Arszczyński, M. Prarata, U. Schaaf, B. Zimnowoda-Krajewska, Toruń 2015, s. 293–298.

¹¹ Często dopiero po rozpoczęciu prac, z rusztowań, można dotrzeć np. do łoża murów, a po zdjęciu tynków czy rozebraniu podłóg – wykonać szerszy zakres badań archeologicznych, M. Brykowska, dz. cyt., s. 102.



for. Alicja Szulc

zabytkowego poprzez analizę mikrochemiczną oraz z użyciem nowoczesnych, instrumentalnych technik badawczych, takich jak: skaningowa mikroskopia elektronowa – SEM z mikrosondą rentgenowską, spektroskopia Ramana, dyfraktometria rentgenowska – XRD, fluorescencja rentgenowska – XRF, spektroskopia w podczerwieni z transformacją Fouriera – FTIR, czy metody chromatograficzne¹⁴. Pozwalają one na dokładniejsze opracowanie wyników oraz bardziej szczegółowe odpowiedzi na pytania badawcze. Analizie architektury towarzyszą często nieinwazyjne prace z zastosowaniem termowizji statycznej, aktywnej i synchronicznej. Umożliwiają one znalezienie ukrytych pod tynkami zarysów zamurowanych okien i drzwi, wątków murów, pęknięć, pustych przestrzeni, odspojień

tynków i uzupełnień tynkarskich oraz odróżnianie odspojień warstw malarskich i ich zróżnicowanych grubości¹⁵. Stosowana jest również metoda radarowa, dająca informacje o strukturach wewnętrznych murów i stopniu ich spójności oraz pozwalająca zidentyfikować miejsca, w których występują niejednorodne materiały lub utworzone z nich warstwy, rozwarstwienia murów i tynków oraz ich przesunięcia. Pozwala ona też na pomiary grubości murów, zapraw i tynków¹⁶.

PRACE KONSERWATORSKIE

Rozwój konserwacji jako nauki, a co za tym idzie – rozpoznanie procesów zniszczeń, znajduje się obecnie na wysokim poziomie. Konserwator, z pełnym zasobem wiedzy,

¹⁴ *Współczesne metody badań obrazów sztalugowych. Podręcznik konserwatora-restauratora*, red. D. Pinna, M. Galeotti, R. Mazzeo, Toruń 2012, s. 191–288, a także P. Rudniewski, D. Jarmińska, E. Jeżewska, L. Kępa, J. Kurkowska, A. Nowicka, O. Syta, B. Wagner, A. Wesotowska, *Pigmenty. Analiza mikrochemiczna i instrumentalna*, Warszawa 2018, s. 40–66.

¹⁵ R. Rogal, dz. cyt., s. 301.

¹⁶ J. Rogóż, P. Szroeder, M. Piłarska, K. Krynicka-Szroeder, A. Cupa, *Zastosowanie techniki radarowej do badań obiektów architektury*, w: *Badania architektoniczne. Historia i perspektywy rozwoju*, red. M. Arszczyński, M. Prarata, U. Schaaf, B. Zimnowoda-Krajewska, Toruń 2015, s. 307–319.

przygotowany jest do podejmowania decyzji o pozostawieniu lub usuwaniu śladów działania czasu. Na rynku można znaleźć szeroką paletę różnego rodzaju sprawdzonych materiałów i preparatów, z powodzeniem stosowanych w trakcie wielu prac¹⁷. Metody działań konserwatorskich są nieustannie unowocześniane, jednak w większości bazują na wypracowanych i sprawdzonych technikach. Obecnie wiodącą tendencją jest powrót do tych tradycyjnych, np. do stosowania tynków wapienno-piaskowych zamiast gotowych rozwiązań systemowych, a także odchodzenie od materiałów syntetycznych, które są nieodwracalne. Do oczyszczania wykorzystuje się odpowiednio dobrane do obiektu metody chemiczne oraz mechaniczne. Przed rozpoczęciem właściwych prac zawsze przeprowadza się szereg prób. Metody te dobiera się w zależności od potrzeby, rodzaju użytych do budowy obiektu materiałów i stanu ich zachowania. Często w celu właściwego oczyszczenia stosuje się kilka z nich naprzemiennie. Przyszłością konserwacji są jednak te najnowocześniejsze, np. oczyszczanie zabytków za pomocą ablacji laserowej¹⁸. To metoda już obecna na polskim rynku, jednak nie jest jeszcze powszechnie dostępna¹⁹. Ciekawym rozwiązaniem są również, poddawane ciągłym badaniom i eksperymentom, preparaty oparte na nanotechnologii, w szczególności nanocząsteczek wapna, a także układów micelarnych i nanoemulsyjnych.

ZMIANA BEZ WYMIANY

Większość remontów w Polsce jest prowadzona metodami budowlanymi, bez uwzględniania wartości architektonicznych. W zakres prac wchodzi wymiana stolarki okiennej i drzwiowej, nałożenie nowych tynków poprzedzone skuciem zabytkowych, często bez powtórzenia ich charakteru, nowe zabezpieczenia blacharskie, a także

→ Obecnie wiodącą tendencją w jest powrót do technik tradycyjnych, np. do stosowania tynków wapienno-piaskowych, zamiast gotowych rozwiązań systemowych, a także odchodzenie od materiałów syntetycznych, które są nieodwracalne. ←

docieplanie – zmieniające bryłę i kształt architektury²⁰. Metody konserwatorskie stosowane rzadziej, ze względu na często niesłuszne uprzedzenia finansowe, polegają przede wszystkim na ochronie całości budynku – bryły, geometrii, kompozycji, kolorystyki i detalu fasady. Podstawowa zasada to zachowywanie, a nie wymiana. Jeśli ta druga jest konieczna, odtwarzanie następuje za pomocą oryginalnej technologii. Prowadzenie prac w charakterze konserwatorskim pozwoli na ograniczenie zjawiska przekształcania „na siłę”, według trendu „upiększania zabytków”, bez poszanowania wartości historycznych i z degradacją wartości estetycznych oraz bez uwzględniania charakteru, cech materiałów czy właściwości całej struktury. ●

²⁰ J. Lewicki, *Kolorystyka architektury modernistycznej w Polsce, w: Kolorystyka zabytkowych elewacji od średniowiecza do współczesności. Materiały międzynarodowej konferencji z okazji 30-lecia wpisu Starego Miasta w Warszawie na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO, Warszawa 2010, s. 222.*

¹⁷ Wiodące jednostki naukowe, takie jak wydziały konserwacji i restauracji dzieł sztuki na Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Toruniu czy Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie prowadzą badania nad stosowanymi materiałami i ukierunkowują środowisko konserwatorskie.

¹⁸ To metoda, która polega na odparowaniu materiału z powierzchni ciała stałego do stanu gazowego lub plazmy z pominięciem stanu ciekłego. Jest praktycznie nieinwazyjna, a oczyszczanie zachodzi za pomocą energii świetlnej. Wiązka światła usuwa tylko wytypowane nawarstwienie oraz pozwala na bardzo precyzyjne działanie, przy dobraniu odpowiedniej gęstości energii. Umożliwia oczyszczanie różnorodnych podłoży i rodzajów nawarstwień, jest przyjazna dla środowiska i nie generuje odpadów.

¹⁹ W Międzyuczelnianym Instytucie Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki z siedzibą w Warszawie (<http://www.mik.edu.pl/>) w ramach dofinansowania unijnego i ministerialnego powstał projekt *Pogotowie Konserwatorskie – Mobilne Laboratorium dla ochrony, konserwacji i zabezpieczenia dzieł sztuki i obiektów zabytkowych w architekturze*. W jego ramach dostępnych jest osiem systemów oczyszczania laserowego oraz inne wspomniane w artykule instrumentalne metody badawcze. Więcej o technice laserowej: A. Koss, J. Marczak, *Lasery w konserwacji dzieł sztuki i zabytków. Zasady – eksploatacja – bezpieczeństwo*, Warszawa 2015.



ANNA KUDZIA

dplomowany konserwator dzieł sztuki, asystentka na Wydziale Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki w Warszawie, w Katedrze Konserwacji i Restauracji Rzeźby i Elementów Architektury, zajmuje się głównie ratowaniem dziedzictwa kulturowego dawnych terenów Rzeczypospolitej, na Ukrainie oraz dziedzictwa warszawskiego



Przez setki lat dachy najpiękniejszych i najbardziej prestiżowych budynków pokrywane były dachówkami ceramicznymi.

Na większości zachowanych do dzisiaj zabytków możemy podziwiać ich trwałość i szlachetność.

Wienerberger to światowy lider produkcji materiałów ceramicznych, którego dachówki ceramiczne Koramic są często wykorzystywane w renowacjach obiektów historycznych. 200 lat doświadczenia pozwala nam tworzyć doskonale dachówki ceramiczne, które możemy podziwiać na najwspanialszych zabytkach. Różne kolory i wykroje Karpiówek, Marsylek i Holenderek oraz Mnicha – Mniszki możemy znaleźć na obiektach sakralnych i świeckich we wszystkich regionach Polski.

www.wienerberger.pl

ZABYTKI URBANISTYKI A PLANOWANIE

TEKST: PAWEŁ PEDRYCZ

Dawna tkanka miejska może być tak samo cenna jak dominujący nad nią zabytek. Oba elementy „opowiadają” przecież o minionej epoce, a przy tym cechy jednego wyrażają się poprzez zestawienie z tym drugim. Mimo to wciąż brakuje odpowiednich instrumentów ochrony wartościowych układów urbanistycznych dostosowanych do ich specyfiki.

W architekturze i urbanistyce pojęcie „zabytek” zatacza coraz szersze kręgi. Mieści ono XIX-wieczne rozumienie tych obiektów jako wyjątkowych monumentów (katedr, pałaców), docenia zwyklesze dojrzałe stylowo budynki, a nawet idee „całych miast historycznych”. Dziś uznane za zabytki układy urbanistyczne, składające się z zabudowy, terenów otwartych i relacji między nimi, są powszechne w wielu miastach.

Akademicka debata dotycząca wartości zabytkowych zespołów urbanistycznych toczy się już wiele dekad, okresami bywała bardzo żywa i z pewnością warto się z nią zapoznać. W niniejszym tekście chciałbym natomiast spojrzeć na to zagadnienie z perspektywy praktycznej – pod kątem opracowywania planów zagospodarowania przestrzennego na obszarach, mniej lub bardziej, historycznych. O ile bowiem w sytuacji stabilnego użytkowania układy urbanistyczne nie są szczególnie zagrożone (bo drobne, oddolne architektoniczne ingerencje nie zaburzają na ogół ich spójności), to w razie konieczności ich modyfikacji czy choćby zdefiniowania ich obszaru planem miejscowym pojawiają się liczne wątpliwości.

STARE CZY WYBITNE

W powszechnym rozumieniu jakikolwiek artefakt, w szczególności przestrzenny, zasługujący na szacunek oraz prawną ochronę, to zabytek. Z definicji ustawowej wynika,

że musi pochodzić z minionej epoki, czyli jest to „coś starego”. W praktyce kryterium to ma oczywiste wady – nie każde takie dzieło jest wartościowe, bo minione pokolenia, tak samo jak i obecne, były omylne. Ochrona „starości” bez jej wartościowania (lub niedostatecznego) dotyczy założenia wraz z jego historycznymi zmianami. W znaczeniu symbolicznym nadanie zabytkowego statusu miejscu, które przez wieki zmieniało swoją formę, może być słuszne, problem pojawia się jednak, gdy trzeba jednoznacznie zdefiniować (unormować) jego obecny kształt. Do którego okresu historycznego miałby się on odwoływać?

Przykładem może być warszawski plac Krasińskich, dla którego obecnie (w roku 2020) sporządzany jest miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego. Procedura ta poprzedzona była opracowaniem wytycznych urbanistyczno-konserwatorskich, w których zdefiniowano przynajmniej 6 stadiów istnienia placu, każde o innej kompozycji, formie i oprawie architektonicznej (od pałacowego dziedzińca przez trapezoidalny plac po dzisiejszą wieloelementową formę otwartą). Wkrótce planiści będą musieli podjąć jednoznaczną decyzję, wyrażoną m.in. nieprzekraczalnymi i obowiązującymi liniami zabudowy.

Możliwe, że z uwagi na nieśmiałość związaną z „zabytkowością” miejsca, podtrzymana zostanie jego obecna kompozycja. Tymczasem taka forma jest urbanistycznie



Stoleczna Trasa W-Z.

jedną z mniej wartościowych spośród przeszłych „wydań” – Tylmanowski pałac Krasińskich pozostaje na uboczu, funkcja publiczna skupiona jest w otoczeniu pomnika powstańczego, a całość rozłazi się w amorficzną przestrzeń, nad którą dominuje poprzeczna komunikacja (ul. Bonifraterska). Pozostawienie takiego stanu byłoby zwycięstwem respektu „starości” nad „wybitnością”. Być może czytelniejsze sformułowanie wartości urbanistycznych, które podlegają w tym przypadku ochronie, ułatwiłoby takie kształtowanie tego miejsca, by je faktycznie wydobyć, nawet kosztem innych.

Kolejnym przypadkiem nawarstwiającej się „starości” są niezależne formy ochrony sąsiadujących lub zazębiających się miejsc. Ponieważ przeszłość nie zawsze była delikatna dla swojej przeszłości, to pochodzące z nich układy bywają konfliktowe. Przykładem jest założenie ogrodowe Zamku Królewskiego (wpis do rejestru) w Warszawie i „wcinająca się” w nie socrealistyczna Trasa W-Z (wpis do GEZ). W przypadku tego obszaru także toczy się procedura prowadząca do uchwalenia planu miejscowego, który będzie musiał jednoznacznie określić, czy ogrody królewskie będą mogły być zrekonstruowane w swojej symetrycznej formie kosztem przebudowy całego, zbytkowego już, węzła komunikacyjnego. Zapisy MPZP nie mogą być wariantowe ani warunkowe. Mogą co najwyżej pozostać niezrealizowane, jednak zaprzecza

to sensowi planowania. Brak jednoznacznej hierarchii wpisów do rejestru (np. funkcjonujących przez pewien czas klas zabytków) utrudnia podejmowanie decyzji.

W opisanych przypadkach widoczna jest wewnętrzna sprzeczność ochrony dawności jako takiej. Historycznych „edycji” danego miejsca zawsze było wiele. W celu zabezpieczenia ich najważniejszych wartości musimy wprowadzić inne kryteria. Dlatego druga część definicji ustawowej zawiera warunek wartości historycznej, artystycznej lub naukowej. Ale i one nie zawsze są oczywiste.

TYPOWE CZY WYJĄTKOWE

Rozważając wartości „historyczne, artystyczne lub naukowe”, napotykamy pewien konflikt pomiędzy typowością a wyjątkowością – dzieła naszej kultury materialnej możemy chronić dlatego, że w pełni odzwierciedlają charakter przeszłej epoki (a więc są dla niej „zwykłe”) albo dlatego, że prezentują wybitne osiągnięcie ludzkiego geniuszu (a więc są „niezwykłe”). Dzieła architektury, będące efektem pracy indywidualnych twórców, mają te dwie cechy.

Inaczej jest z założeniami urbanistycznymi, które powstawały długo, tworzyło je wiele podmiotów o odmiennych dążeniach i potencjałach. W przypadku zabytkowych struktur urbanistycznych równie ważna jest więc ich doskonałość (reprezentacyjność, elegancja,



fol. Adrian Gryciuk, CC BY-SA 3.0 pl

Plac Krasińskich w Warszawie.

piękno przestrzeni otwartych, dojrzałość stylowa poszczególnych elementów) co niedoskonałość (spontaniczność, wewnętrzne zróżnicowanie, trwałość lub podatność na zmiany w czasie), która bywa pouczająca i wiele mówi o charakterze minionych epok. Skoro urbanistyka jest ich „atlasem”, to wszystkie jej karty są interesujące. Dlatego układy urbanistyczne należy chronić zwłaszcza za względu na precyzję, z jaką opisują dane czasy. I nie ma tu znaczenia, czy określona epoka jest aktualnie „lubiana”.

Kontrowersyjnym przykładem w tym kontekście jest socmodernizm (lata 60.–80. XX wieku). Mimo docenienia pojedynczych budynków urbanistyka z tego okresu wciąż pozostaje on w niełasce. Najbardziej oczywistymi przykładami tej spuścizny są szerokie połacie blokowych osiedli, które w dalszym ciągu uważane bywają za siedliska patologii i nieudany urbanistyczny eksperyment. Współcześnie osiedla te bywają intensywnie dogęszczane przez nową zabudowę mieszkalną. Stosunkowo duża ilość wolnego miejsca umożliwia „wciśnięcie” sporo dodatkowego PUM-u, co najczęściej dzieje się przy zupełnym ignorowaniu modernistycznych wartości. Nowa zabudowa powstaje w oparciu o ogólne zasady Prawa budowlanego i warunków technicznych – w przypadku osiedli modernistycznych oznacza to np. ciasne przestrzenie między budynkami. Cecha ta, wynikająca z obecnych przepisów o nasłonecznieniu i przesłanianiu, sprawdza się w nowym quasikwartalowym budownictwie. W przypadku blokowisk całkowicie dewastuje ich spójność oraz prowadzi do likwidacji, niezbędnych w tym typie urbanistycznym, terenów otwartych.

Czy można więc i czy trzeba chronić osiedla blokowe? Miasta, nawet stare, muszą być użytkowane – a skoro tak, to siłą rzeczy będzie się to odbywało zgodnie z warunkami obecnej epoki. Trudno wyobrazić sobie wpisywanie osiedli do rejestru lub ewidencji zabytków, choć są takie przykłady – Sady Żoliborskie. Duża ranga tego instrumentu w połączeniu z powszechnością przedmiotu potencjalnej ochrony czyni je mało realistycznymi, ale też chyba niepożądanymi. W końcu w tym przypadku celem jest nauka o realiach połowy XX wieku przy zachowaniu głównych uniwersalnych wartości przestrzennych, docenianych także i dziś. Wystarczy więc uszanować najważniejsze cechy takiego założenia, przy jednoczesnej adaptacji do współczesnych realiów.

Taką pomniejszą formę ochrony mogłyby oferować plany miejscowe, np. w ramach ogólnego zapisu wskazującego podstawowe wartości do zachowania w ramach osiedla i, przede wszystkim, określającego, na jakich zasadach może być lokalizowana nowa zabudowa. Wymuszenie przez plan logiki przestrzennej wymagałoby odpowiedniego języka planistycznego, uwzględniającego liczbowe parametry, linie zabudowy i wskazania funkcji. W praktyce okazuje się on jednak zbyt ubogi. Najczęstszym rozwiązaniem chroniącym osiedla jest obrysowywanie obiektów (tych istniejących i ewentualnie dozwolonych) linią zabudowy, co jest daleko idącą ingerencją w pracę architekta (i możliwości inwestora), prowadzącą do rozdźwięku pomiędzy rzeczywistymi praktykami a „zaprojektowaną” rzeczywistością.

Zawarte w planie ogólne wymogi co do ochrony wartości przestrzennych (intencja planistyczna) byłyby w tym

przypadku bardziej na miejscu. Niestety ich realna skuteczność jest niemalże zerowa. Z kolei zapisy warunkowe, mówiące np. że dane osiedle można dogęścić do określonej wartości, nie są w nim akceptowane i bywają podważane (bo prowadzą do sytuacji – kto pierwszy, ten lepszy).

Przykład ten pokazuje, że delikatna ochrona historycznej typowości jest bardzo trudna, gdyż instrumenty konserwatorskie to dla niej „za wiele”, a planistyczne nie potrafią tej ochrony sformułować.

SUBSTANCJA CZY LOGIKA

Ostatnim ważnym pytaniem, które warto poruszyć w kontekście planistycznej ochrony zabytków urbanistyki, jest kwestia oryginalnej substancji. W przypadku dzieł architektonicznych ma ona duże znaczenie historyczne (choć czasem bywa fetyszyzowana), zaś w przypadku urbanistyki nieco mniejsze. Układ urbanistyczny to niematerialne relacje pomiędzy zabudowanym a otwartym, naturalnym a technicznym oraz pomiędzy poszczególnymi elementami tych podzbiorów. Jest to więc pewna logika projektowa, która wyraża zarówno wspomniane wcześniej warunki minionej epoki, jak i indywidualność projektanta.

Skoro układ urbanistyczny wyraża się w dużym stopniu w logice, to ważną kwestią są granice. Jest ona szczególnie interesująca w kontekście projektowania i planowania w zabytkowym otoczeniu (należy gdzieś narysować linię zabudowy i jednoznacznie wyznaczyć parametry). Logika kompozycji urbanistycznych (np. układów osiowych, gwiazdzystych, ale też zwyczajnej tkanki danego typu) jest często otwarta. Wiadomo, gdzie kończy się substancja z epoki, ale w którym miejscu należałoby skończyć honorować „nieskończoną” logikę (np. oś) – już nie? Czy należy ją rozbudowywać, przedłużać? Czy na nowych obszarach „przeszczepiać” sąsiedni typ architektoniczny?

Na ogół spotkać można dwa przeciwne podejścia: odcięcie lub nawiązanie. Pierwsze, powszechne np. w historycznych

miasteczkach, wychodzi z założenia, że zabytkowy obszar należy wyróżnić poprzez zaakcentowanie nowej zabudowy. Prowadzi to do zestawienia historycznej zwartej tkanki ze współczesnymi typami o skrajnie odmiennej logice, w tym jednorodnymi „domkowiskami”. Drugie podejście, spotykane często na obszarach sąsiadujących ze śródmieściami, polega na kontynuowaniu podstawowej logiki morfologicznej przy oczywistym wypełnieniu jej nową substancją.

Wybór właściwej drogi musi być indywidualny. Plany miejscowe na ogół dysponują odpowiednimi środkami zapisu, choć także i w tym przypadku możliwość „promowania” ogólnych, nie liczbowych, cech nowej zabudowy (np. obowiązujących typów architektonicznych) byłaby pomocna.

PROBLEMY I ROZWIĄZANIA

Powyższe rozważania wskazują na istnienie słabych punktów czy też „grząskiego gruntu” na styku planowania i ochrony zabytków. Dziedzictwo kulturowe jest materią delikatną, wieloaspektową, z którą trudno obchodzić się w sposób „proceduralny”, poprzez jednoznaczny zapis prawny („dozwolone to, a niedozwolone tamto”). Plan miejscowy jest właśnie takim zapisem i nawet jeśli nosi znamiona projektu urbanistycznego, to ostatecznie operuje sztywnymi paragrafami (które na skutek rozstrzygnięć sądów stają się coraz bardziej zamknięte). Prawo miejscowe jest dla wielu interwencji w zabytki zbyt „grubo ciosane”.

W takiej sytuacji brak precyzji form ochrony zabytków i odwołanie się do indywidualnych decyzji człowieka (instytucji) – konserwatora zabytków są zrozumiałe. Jest to, co prawda, w pewien sposób zagrożone subiektywnością, ale można założyć, że w przypadku konkretnego, nawet bardzo odważnego zamierzenia projektowego (powiedzmy, nowego budynku z indywidualnymi formą, kompozycją i detałami), kompetentne władze konserwatorskie będą w stanie rozważyć wszystkie wartości: artystyczne, poznawcze

fol. Paweł Padrycz



Tradycyjny typ zabudowy jednorodzinnej w zabytkowym miasteczku – Pierzchnicy [woj. świętokrzyskie].

→ Mimo że dla zamawiającego, najczęściej władzy lokalnej, urbanistyczne opracowania studialne są pewnym kosztem, powinny być stałym elementem polityki przestrzennej. Pozwalają bowiem lepiej zrozumieć obszar i ułatwiają podejmowanie decyzji, dzięki unaocznianiu ich skutków. ←

oraz funkcjonalne – zarówno historyczne, jak i współczesne, i na ich podstawie wydać właściwą decyzję.

Niestety w trakcie pracy nad planem miejscowym ostateczny projekt architektoniczny nie jest znany, a mimo to pewne rozstrzygnięcia muszą zostać poczynione. Dotyczą one wstępnych założeń projektowych: gabarytów, lokalizacji, (które mogą okazać się właściwe w przypadku odpowiedniego projektu architektonicznego lub złe – dla projektu słabego). Może prowadzić to do paraliżu – zaniechania transparentnego planowania oraz przeniesienia dyskusji za kuliszy, po to, by ostatecznie wydać akt w trybie decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu, lub do sporządzenia planu, który na wszelki wypadek blokuje jakiegokolwiek zmiany, co najczęściej jest marnowaniem potencjału wyjątkowego obszaru.

W rozwiązaniu tych problemów pomogłyby mniej sztywne zapisy w planach miejscowych, odwołujące się do najważniejszych wartości przestrzennych obszaru uznanego za cenny (i zabytkowego oraz niepodlegającego ochronie). Byłyby one otwarte na interpretację i twórcze rozwinięcie przez inwestora i projektanta, operujących w ramach MPZP. Teren ten musiałby także podlegać fachowej ocenie zgodności i jakości dokonywanej na etapie pozwolenia na budowę, a optymalnie wcześniej – na poziomie konsultacji. Przy obecnej procedurze jest to mało realne, ale kierunek „otwierania” planów wydaje się obiecujący, a wręcz nieunikniony, zwłaszcza w kontekście większej integracji planowania przestrzennego i strategicznego.

W opracowaniu planów nie do przecenienia jest rola urbanisty architekta (a nie jedynie planisty), zaangażowanego zarówno w dostarczanie rozwiązań projektowych, jak i w dyskusję, przekonywanie osób i instytucji, który już na poziomie planowania będzie w stanie rozważyć humanistyczne wartości projektowanego otoczenia, wyobrazić

sobie jego potencjał i zagrożenia oraz w syntetyczny sposób zapisać swoje intencje, tak by z jednej strony ochronić najważniejsze historyczne walory układu urbanistycznego, a z drugiej uruchomić ich potencjał – umożliwić twórczy rozwój. Przy całym szacunku dla różnych ekspertów zajmujących się planowaniem wydaje się, że obecność architekta w zespole planistycznym jest niezbędna.

Warto sporządzać urbanistyczne opracowania studialne, nawet jeśli nie wiążą się one z konkretnym zamierzeniem inwestycyjnym ani procedurą planistyczną. Otwartość formuły i brak sztywnego skrupowania ustawą pozwalają w ich ramach spekulować na temat różnych możliwych modeli rozwoju danego obszaru i identyfikować ich potencjał. Opracowania takie mogą angażować interdyscyplinarne zespoły (złożone z urbanistów, architektów, inżynierów, historyków sztuki, socjologów, badaczy) w ramach różnorodnych procedur: warsztatów, konkursów, indywidualnych zleceń czy nawet projektów studenckich. Mimo że dla zamawiającego, najczęściej władzy lokalnej, są one pewnym kosztem, to powinny być stałym elementem polityki przestrzennej. Pozwalają bowiem lepiej zrozumieć obszar i ułatwiają podejmowanie decyzji, dzięki unaocznianiu ich skutków. Przygotowują podmiot na podjęcie trudnych kroków i nie zmuszają do skrępowanej terminami improwizacji w przypadku nagłej potrzeby (wywołanej np. zamierzeniem inwestycyjnym).

Należy przy tym pamiętać, że ochrona planistyczna – poprzez zapisy MPZP – ma bardzo duży potencjał. Może bowiem zapobiegać nadużyciom i wspierać twórczy rozwój cennych urbanistycznie rejonów, także tych, które nie mieszczą się w definicji zabytku. ●



DR PAWEŁ PEDRYCZ

architekt, członek stołecznej Miejskiej Komisji Urbanistyczno-Architektonicznej. Badacz morfologii miejskiej na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej, działa na rzecz powszechnej edukacji przestrzennej w Narodowym Instytucie Architektury i Urbanistyki, autor koncepcji zabudowy, masterplanów, miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego, studiów wykonalności



Cegły i płytki Vandersanden

Trwałe i naturalne o ponadczasowym uroku.

Prestiż i bezpieczeństwo budowane przez lata, cegła po cegle. Niezwykle szeroka oferta ponad 100 kolorów doskonale wpisuje się zarówno w stylizykę tradycyjną, jak i nowoczesne trendy architektury oraz daje nieograniczone możliwości zastosowań: na elewacje wszelkiego rodzaju budynków, od domków jednorodzinnych po biurowce i centra handlowe; jako elementy dekoracyjne, wykończenie ścian, ścianek działowych, barków, obudowa kominków, a także wszystkie elementy małej architektury obejmujące: ogrodzenia, altany, grille ogrodowe itp.

www.vandersanden.pl



MOFO ARCHITEKCI

„Cegły Vandersanden i cały system montażu, pozwoliły nam, w projekcie Browaru Lubicz uzyskać ten niezwykle wyjątkowy wygląd estetyczny z jednoczesnym racjonalnym rachunkiem ekonomicznym.”

Paweł Zieliński



VANDERSANDEN

RAZEM BUDUJEMY TO CO NAJLEPSZE

BADANIA ARCHEOLOGICZNE NA BUDOWIE

TEKST: IWONA LESZCZYŃSKA

Planując inwestycję, należy uwzględnić szereg pozwoleń i zgód niezbędnych przed „wbiciem łopaty w ziemię”. Realizacja zamierzeń budowlanych np. w historycznych centrach miast może się wiązać z dodatkowym obowiązkiem przeprowadzenia badań archeologicznych.

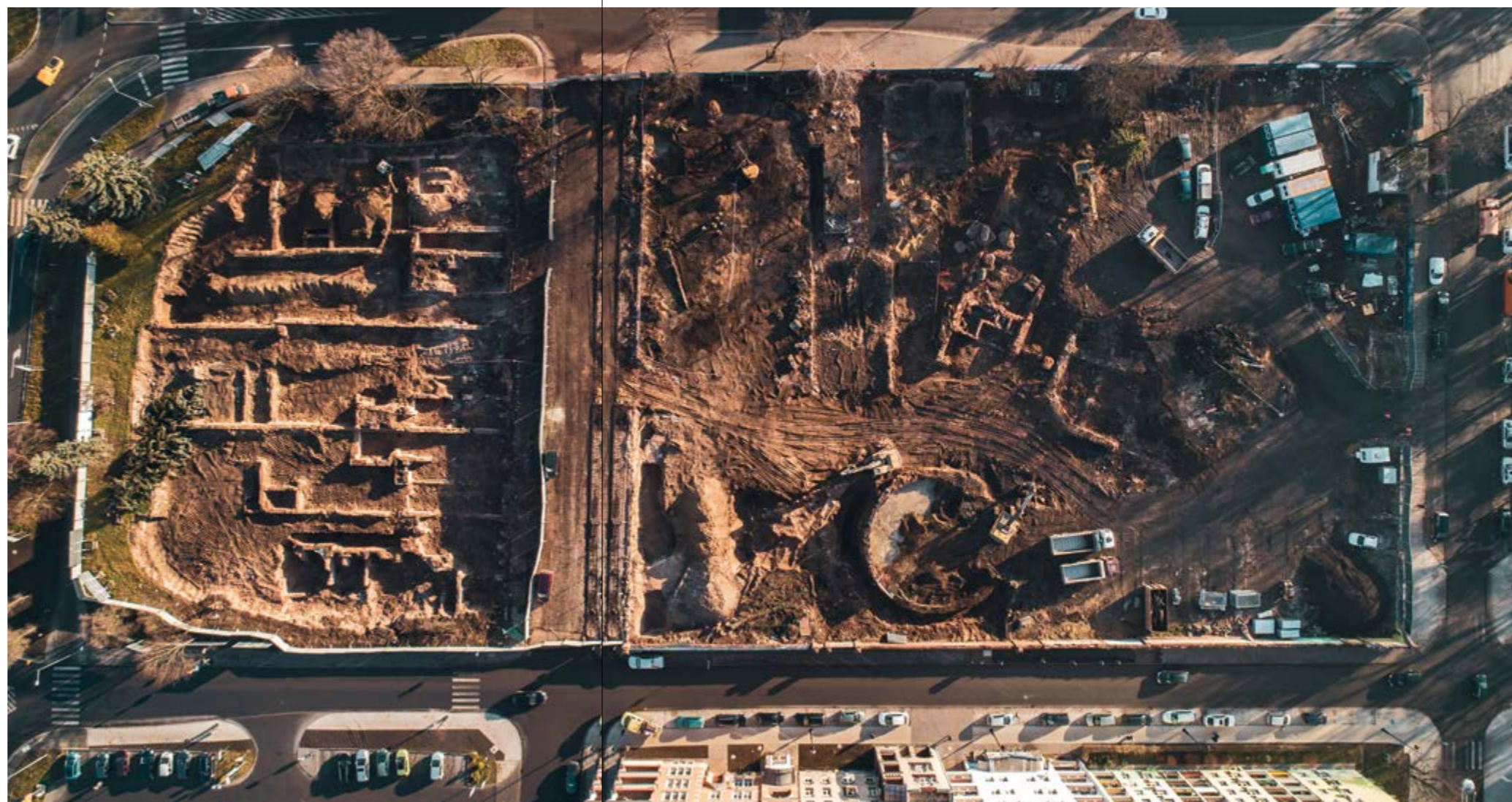


foto: Maciej Zich

Pozostałości różnych obiektów, odkryte podczas budowy galerii handlowej w Nysie.

Z:A

Z:A

P przed rozpoczęciem inwestycji warto sprawdzić, czy na jej obszarze nie znajduje się stanowisko archeologiczne. Właściciel lub zarządca terenu, na którym występuje zabytek archeologiczny, ma określone obowiązki. Powinien niezwłocznie zawiadomić wojewódzkiego konserwatora zabytków (dalej WKZ) o ewentualnych uszkodzeniu i zagrożeniu zabytku, a także o zmianach dotyczących jego stanu prawnego. Jednak może to być trudne do wypełnienia, w szczególności gdy właściciel/dysponent nieruchomości nie jest świadomy, że w jej obrębie znajduje się stanowisko archeologiczne.

STRONA PRAWNA

Zgodnie z obowiązującą definicją prawną zabytkiem archeologicznym określa się zabytek nieruchomy, stanowiący powierzchniową, podziemną lub podwodną pozostałość egzystencji i działalności człowieka, złożoną z nawarstwień kulturowych i znajdujących się w nich wytworów bądź ich śladów, albo zabytek ruchomy będący tym wytworem

(zob. art. 3 pkt 4 u.o.z.), a badania archeologiczne mają na celu jego odkrycie, rozpoznanie, udokumentowanie i zabezpieczenie (zob. art. 3 pkt 11 u.o.z.).

Dany obiekt jest zabytkiem niezależnie od objęcia go prawną formą ochrony (np. wpisem do rejestru zabytków), wystarczy, że spełnia przesłanki podanej wyżej definicji. Każdy zabytek w jej rozumieniu, bez względu na stan zachowania, jest chroniony przez państwo polskie na gruncie prawa karnego (zob. art. 108 u.o.z.). Niezależnie zaś od sankcji karnej w interesie społecznym leży zachowanie zabytków archeologicznych dla przyszłych pokoleń.

W przypadkach, kiedy zabytek czy obszar jest wpisany do rejestru zabytków, uznany za pomnik historii lub park kulturowy, prace ziemne mogą być poprzedzone badaniami archeologicznymi, jeśli są one niezbędne w celu jego ochrony. Może zatem zaistnieć sytuacja, w której właściwy WKZ nie wyda zgody w formie decyzji administracyjnej na przeprowadzenie badań archeologicznych, a tym samym realizację inwestycji.

INFORMACJE O STANOWISKACH ARCHEOLOGICZNYCH

Szukanie wiarygodnych informacji na temat występowania stanowiska archeologicznego oraz określenia jego statusu prawnego najlepiej rozpocząć od konsultacji z właściwym WKZ. Wojewódzcy konserwatorzy zabytków prowadzą spisy stanowisk archeologicznych na podstawie wydawanych decyzji o wpisie do rejestru zabytków. W tym przypadku, w trakcie postępowania administracyjnego strony są więc poinformowane o zmianie statusu prawnego nieruchomości. Wpisanie zabytku archeologicznego do rejestru zabytków uwzględnia się również w księdze wieczystej danej nieruchomości na wniosek WKZ na podstawie decyzji o wpisie tego zabytku do rejestru (zob. art. 9 pkt 4 u.o.z.).

Poza rejestrem WKZ prowadzi również ewidencję stanowisk archeologicznych (zwaną także wojewódzką ewidencją zabytków). Procedura jej tworzenia i aktualizacji od 19 października 2019 roku nakłada obowiązek poinformowania właściciela nieruchomości o zamiarze ujęcia w niej stanowiska. Należy jednak pamiętać, że powinność ta dotyczy aktualizacji ewidencji, więc jeśli stanowisko znalazło się w niej wcześniej, wymóg ten nie obowiązywał. Oznacza to, że właściciel może pozostawać w niewiedzy co do specyfiki swojej nieruchomości. W podobnej sytuacji znajdują się kolejni nabywcy gruntów.

Innym źródłem informacji może być urząd gminy. Wójt (burmistrz, prezydent miasta) zobowiązany jest do prowadzenia gminnej ewidencji zabytków (dalej GEZ) z terenu gminy/miasta (zob. art. 22 pkt 4 u.o.z.). W GEZ powinny znaleźć się zabytki wpisane do rejestru, zabytki nieruchome ujęte w wojewódzkiej ewidencji zabytków oraz inne nieruchomości

zabytkowe wyznaczone przez wójta (burmistrza, prezydenta miasta) w porozumieniu z WKZ. Powinno to oznaczać, że GEZ jest zbiorem najpełniejszym i może obejmować obiekty, których nie ujęto ani w ewidencji wojewódzkiej, ani w rejestrze zabytków. Doświadczenie jednak pokazuje, że nie wszystkie gminy, mimo ustawowego obowiązku, prowadzą GEZ, a jeśli to robią, to część dotycząca stanowisk archeologicznych bywa sprowadzona do zestawienia tabelarycznego.

Kolejnym potencjalnym źródłem informacji są studia uwarunkowań i miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego. U.o.z. nakłada obowiązek uwzględnienia w nich obiektów wpisanych do rejestru zabytków, a także innych ujętych w GEZ. Informacji o tym, czy nieruchomość znajduje się w GEZ oraz dotyczących ustaleń miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego udziela urząd danej gminy lub konserwator samorządowy. Dokumenty te są publikowane na oficjalnych stronach urzędów, a niektóre samorządy udostępniają je również w postaci interaktywnych map.

Poglądowym źródłem informacji na temat stanowisk archeologicznych wpisanych do rejestru zabytków jest portal mapy.zabytek.gov.pl. Zostały w nim one orientacyjnie zaznaczone na mapach, bez określenia granic zasięgu występowania. Należy pamiętać, że prezentowane tam dane odnoszą się tylko do obiektów wpisanych do rejestru zabytków. Nie uwzględniono m.in. stanowisk ujętych w wojewódzkich ewidencjach zabytków.

Dlatego aby jednoznacznie stwierdzić, czy na terenie inwestycji występuje stanowisko archeologiczne, najlepiej skontaktować się z WKZ. Informacja telefoniczna lub mailowa może być bardzo pomocna na wstępnym etapie procesu



fot. Inna Łaszczewska

Dokumentacja zabytków odkrywanych podczas badań archeologicznych.

inwestycyjnego, ale aby otrzymać odpowiedź wiążącą, najlepiej wystąpić do WKZ z wnioskiem o wydanie zaleceń konserwatorskich. Może to zrobić każdy właściciel lub posiadacz zabytku (osoba fizyczna lub jednostka organizacyjna mająca tytuł prawny do zabytku, osobiście lub za pośrednictwem pełnomocnika).

Wydawane przez WKZ zalecenia zawierają jedynie wytyczne co do działań, jakie mogą bądź powinny zostać podjęte przy zabytku, bez wskazania jego adresata. Określenie dopuszczalnych zmian nie oznacza od razu, że osoba uprawniona zobowiązana jest ich dokonać. Zatem zalecenia mają za zadanie doradzić, jak postępować z zabytkiem, oraz wstępnie ocenić planowane przy nim działania.

Nie ma ustawowego terminu na wydanie zaleceń, ponieważ nie odbywa się to w trybie decyzji administracyjnej w rozumieniu kodeksu postępowania administracyjnego. W zależności od województwa oraz stopnia obłożenia WKZ, mogą być one wydane nawet w ciągu kilku miesięcy, co może wiązać się z długim czasem oczekiwania przez inwestora na informację.

PROCEDURA ADMINISTRACYJNA

Jeśli wiadomo, że na terenie planowanej inwestycji zlokalizowane jest stanowisko archeologiczne, a inwestor ma czas na wystąpienie o zalecenia, o których wspominałam wcześniej, można to zrobić, aby zorientować się, jakie wymagania ma WKZ co do ewentualnych badań archeologicznych. W takich zaleceniach urząd może określić ich zakres potrzebny na danym terenie oraz dodatkowe kwestie, które należy uwzględnić, np. konieczność wykorzystania detektorów metali, ewentualne badania architektoniczne czy nowoczesne metody dokumentacyjne, takie jak fotogrametria czy skanowanie laserowe stanowiska. Wspomniane kwestie są często uzależnione od wagi stanowiska archeologicznego, a także od obowiązującej doktryny konserwatorskiej związanej z prowadzeniem badań archeologicznych. Pozyskane informacje mogą być bardzo pomocne na etapie uzyskiwania pozwolenia na wykonanie ww. badań oraz przy oszacowaniu planowanych kosztów badań czy określaniu czasu niezbędnego do ich przeprowadzenia.

Do wniosku o wydanie zaleceń, poza załącznikami formalnoprawnymi, dobrze jest dołączyć plan inwestycji z zaznaczonym obszarem ingerencji w grunt, np. zasięgiem garażu podziemnego czy obrysem budynku.

Mazowiecki Wojewódzki Konserwator Zabytków dopuszcza również składanie wniosków o wydanie decyzji określającej zakres i rodzaj badań archeologicznych. To w konsekwencji wiąże się z wydaniem decyzji administracyjnej, określającej niezbędny zakres prac w przypadku realizacji zamierzenia inwestycyjnego.

Zasadniczym dokumentem związanym z możliwością przeprowadzenia badań archeologicznych jest pozwolenie konserwatorskie wydawane przez WKZ. Wnioskodawca może o nie wystąpić od razu lub po uzyskanych wcześniej

→ Teren inwestycji może nie być objęty ochroną konserwatorską w zakresie archeologii, jednak szczególnie w historycznych centrach miast warto w trakcie jej planowania potwierdzić to u WKZ. ←

zaleceniach konserwatorskich. Na tym etapie warto nawiązać współpracę z archeologiem, który ma określone w u.o.z. kwalifikacje do kierowania badaniami. Przygotowanie ich programu i całej dokumentacji powinno być zadaniem archeologa, ponieważ wymaga to specjalistycznej wiedzy. Program jest szczególnie ważnym elementem pozwalającym WKZ decydować o zasadności planowanych działań, a także weryfikować poprawność przebiegu badań terenowych i właściwie je rozliczyć.

Archeolog pomoże również w rozmowach z muzeum lub inną jednostką organizacyjną w celu uzyskania zgody na przyjęcie zabytków ruchomych pozyskanych w trakcie planowanych badań. Należy pamiętać, że może się to wiązać z podpisaniem umowy, w której przekazujący zobowiąże się do dostarczenia znalezisk w określony przez jednostkę sposób, np. odpowiednio spakowanych, zinwentaryzowanych, zakonserwowanych. Jest to istotny punkt, ponieważ może generować dodatkowe koszty dla inwestora.

Nie ma oficjalnego wzoru wniosku o wydanie decyzji określającej zakres i rodzaj badań archeologicznych, więc najlepiej korzystać z tych dostępnych na stronach internetowych WKZ. W jego uzasadnieniu, w przypadku badań przedinwestycyjnych, najlepiej wskazać, że prace są niezbędne ze względu na planowaną inwestycję, która wchodzi w konflikt ze stanowiskiem archeologicznym. Nie jest konieczna żadna dodatkowa argumentacja.

Na podstawie tak złożonego wniosku WKZ wydaje pozwolenie, w formie decyzji administracyjnej, na prowadzenie badań archeologicznych, w którym określa miejsce, zakres i sposób ich realizacji, termin ważności pozwolenia oraz pouczenie o możliwości jego zmiany lub cofnięcia. W większości przypadków zawiera ono również wymóg prowadzenia i przekazania odkrytych zabytków, dokumentacji oraz wyników badań do WKZ. Termin na to – w zależności od rodzaju dokumentacji – wynosi trzy tygodnie, trzy lub sześć miesięcy bądź trzy lata od zakończenia badań, w przypadku

wyników badań archeologicznych. Warto zwrócić uwagę, że większość z tych obowiązków należy wypełnić już po zakończeniu badań terenowych, a ich wykonanie nie będzie blokowało kolejnych prac na terenie inwestycji.

Posiadając takie pozwolenie, inwestor może spokojnie zlecić badania archeologiczne.

RODZAJE BADAŃ ARCHEOLOGICZNYCH

Ze względu na metodę prowadzenia badania dzieli się je na inwazyjne (te, które naruszają strukturę gruntu) i nieinwazyjne (niepozostawiające śladu na badanym obszarze).

W archeologii inwestycyjnej zastosowanie mają w zasadzie tylko badania inwazyjne, ponieważ dotyczą prac związanych z naruszeniem struktury gruntów. Zatem możemy wyróżnić badania:

- wyprzedzające, przedinwestycyjne – podejmowane w przypadku stanowisk znajdujących się na terenie, gdzie zaplanowano inwestycję budowlaną lub inny rodzaj zmiany sposobu użytkowania terenu, grożący zniszczeniem lub naruszeniem zabytku; ich prowadzenie wynika z wymogów ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, a przebieg zależy od planowanej inwestycji;
- ratownicze – stosowane w przypadku stanowisk zagrożonych zniszczeniem w bezpośredniej przyszłości z przyczyn, których nie dało się wcześniej z całą pewnością przewidzieć, a prowadzenie badań zależy od konieczności wyprzedzenia momentu zniszczenia stanowiska.

Badania ratownicze w archeologii inwestycyjnej są zazwyczaj wykonywane w sytuacjach, gdy podczas prac ziemnych na terenie, na którym nie było wcześniej stanowiska archeologicznego, odkryto zabytek archeologiczny, a WKZ nakazał wstrzymanie robót i przeprowadzenie badań archeologicznych. Z punktu widzenia inwestora może się to wiązać z dużymi opóźnieniami w harmonogramie inwestycji, a także z kosztami, które nie były wcześniej przewidywane w budżecie. W ramach powyższych kategorii można jeszcze wyróżnić następujące prace:

- badania sondażowe – polegają na zakładaniu niewielkich wykopów w celu sprawdzenia obecności stanowiska archeologicznego bądź jego charakterystyki (np. datowanie, zasięg, przynależność kulturowa, funkcja);
- nadzory archeologiczne – są realizowane w trakcie prowadzenia robót budowlanych lub ziemnych. Wiąże się ze stałą obecnością archeologa w miejscu inwestycji, którego zadaniem jest udokumentowanie wszystkich obiektów mogących mieć charakter zabytkowy, a także wstrzymanie prac ziemnych i budowlanych w przypadku natrafienia na zabytek archeologiczny. Jeśli w trakcie nadzorów odkryte zostaną cenne znaleziska, WKZ może nakazać przekształcenie nadzorów w regularne badania archeologiczne.

FINANSOWANIE BADAŃ ARCHEOLOGICZNYCH

Zgodnie z art. 31 ust. 1a u.o.z. koszty badań archeologicznych i ich dokumentacji pokrywa osoba fizyczna lub jednostka organizacyjna, która jest zobowiązana je przeprowadzić. Inaczej mówiąc, są one po stronie inwestora. Biorąc jednak pod uwagę wysokość kosztów, po spełnieniu określonych warunków można uzyskać dotację na prowadzenie ww. badań, której udziela minister właściwy ds. kultury i dziedzictwa narodowego na podstawie art. 82a u.o.z. Jest to możliwe, gdy koszt planowanych badań archeologicznych będzie wyższy niż 2% planowanej wartości inwestycji.

Innym potencjalnym źródłem dotacji są budżety WKZ. Dysponuje on pulą pieniędzy na prace przy zabytkach, w tym na badania archeologiczne.

PODSUMOWANIE

Teren inwestycji może nie być objęty ochroną konserwatorską w zakresie archeologii, jednak szczególnie w historycznych centrach miast warto w trakcie jej planowania potwierdzić to w WKZ. Nawiązanie współpracy z archeologiem już na etapie pisania wniosku o pozwolenie na prowadzenie prac pozwoli dobrze oszacować czas, koszty oraz ewentualne zagrożenia związane z planowanymi badaniami archeologicznymi. Warto również pamiętać, że w interesie społecznym leży zachowanie zabytków oraz ich właściwe rozpoznanie dla przyszłych pokoleń. ●

BIBLIOGRAFIA

1. Rozporządzenie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 26 maja 2011 r. w sprawie prowadzenia rejestru zabytków, krajowej, wojewódzkiej i gminnej ewidencji zabytków oraz krajowego wykazu zabytków skradzionych lub wywiezionych za granicę niezgodnie z prawem (Dz.U. 2011 nr 11, poz. 661, z późn. zm.)
2. Ustawa z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami (Dz.U. z 2020 r., poz. 282).
3. Ł. Dziamski, *Opieka nad zabytkami i ochrona zabytków*, w: *Spotkania z konserwatorem in situ 2019*, 2019, s. 80.
4. A. Oniszczyk i in., *Standardy prowadzenia badań archeologicznych*, cz. 1, 2019.
5. A. Oniszczyk i in., *Standardy prowadzenia badań archeologicznych*, cz. 2, 2019.
6. K. Zalaśńska, *Charakter prawny zaleceń konserwatorskich*, „Kurier Konserwatorski” 2010, z. 6, s. 11.



IWONA LESZCZYŃSKA

absolwentka archeologii i gospodarki przestrzennej, prowadzi firmę Zabytki Kompleksowo zajmującą się doradztwem konserwatorskim, wykonywaniem dokumentacji, a także kompleksowym wsparciem inwestora w procesie inwestycyjnym



TERMOTON[®] DIAMENT P+W 25

NAJCIEPLEJSZY PUSTAK CERAMICZNY W POLSCE*

www.owczary.pl

SZLIFOWANY
NA ZAPRAWĘ
CIENKOWARSTWOWĄ



*DOTYCZY PUSTAKÓW O GRUBOŚCI 25cm
PIONOWO DRAŻONY PRZEZNACZONY
NA ŚCIANY WEWNĘTRZNE
I ZEWNĘTRZNE ZABEZPIECZONE TYNKIEM

100% Polski
o Kapitał

ZCB OW CZARY
CERAMIKA BUDOWLANA
ZAKŁAD CERAMIKI BUDOWLANEJ "OW CZARY"
R.E.R STĘPIEN SPÓŁKA JAWNA
OW CZARY 28c, 26-341 MNISZKÓW
TEL: +48 44 756-10-74, FAX: +48 44 756-11-74

RING

Z:A

Jakie role w ochronie zabytków odgrywają państwo, inwestor oraz architekt? Do dyskusji zaprosiliśmy praktyków w dziedzinie obiektów historycznych.

1.



GRZEGORZ BUKAL

Rolą państwa jest tworzenie ram prawnych w postaci aktów oraz narzędzi ochrony dla administracji budowlanej i zabytków. Fundamentem systemu jest edukacja, zarówno ogólna, jak i zawodowa. To są oczywistości, trudno to zagadnienie krótko skomentować.

Inwestor od zawsze decyduje o kształcie i jakości architektury, również tej zabytkowej. Architekt zaś jest potencjalnie zastępowalnym wykonawcą (chyba że chodzi o „architekta logo”...). Obustronne relacje warunkują głównie kultura oraz poziom edukacji.

Przeciętne kompetencje architektów w dziedzinie ochrony oraz konserwacji zabytków w Polsce są niskie. Wynika to z systemu przygotowania zawodowego, nastawionego od 30 lat na masową „produkcję wszechstronnych” absolwentów. Zdobyć wiedzę z zakresu konserwacji (i naturalnie nie tylko z niej) wymaga specjalistycznej ścieżki edukacyjnej, a zwłaszcza praktyki w tej dziedzinie. W Polsce nie kształcą się architektów konserwatorów, a konserwację zabytków identyfikuje się powszechnie tylko z działalnością manualną, co jest nonsensem. To dziedzina multidyscyplinarna – ważni są zarówno architekci oraz inżynierowie budowlani, jak i planiści przestrzenni czy konserwatorzy kamienia.

Urzędy konserwatorskie bywają postrzegane przez nieprzygotowanych projektantów (i inwestorów) jako przeszkoda. Jej pokonanie

→ Urzędy konserwatorskie bywają postrzegane przez nieprzygotowanych projektantów (i inwestorów) jako przeszkoda. ←

↳ ✕ GRZEGORZ BUKAL

utrudnia – decydująca dla losu zabytków – słabość kadry, bo zwykle brak w niej doświadczonych architektów. Przy dyskrecjonalnej władzy konserwatorskiej prowadzi to do nieporozumień oraz wadliwych decyzji.

Są też inne problemy. Główny z nich to zaprojektowana przez państwo, systemowa słabość struktur ochrony zabytków, której przyczyną jest jej bezwzględne podporządkowanie upolitycznionej administracji państwowej i samorządowej. ●

2.



JAN KUREK

W dniach 30–31 stycznia 2020 roku w Krakowie odbyła się druga już międzynarodowa konferencja naukowa *Drewno w architekturze*. Jej celem

Z:A

→ W 2017 roku Narodowy Instytut Dziedzictwa ogłosił *Raport o stanie zachowania zabytków nieruchomych w Polsce*. Za szczególnie zagrożone uznano w nim budowle drewniane. ←

↳ ✕ JAN KUREK

było m.in. zwrócenie uwagi na rangę dziedzictwa kulturowego stworzonego z drewna. Badaczy oraz przedstawiciele terenowych urzędów konserwatorskich niepokoją bowiem znikome efekty dotychczasowych działań w tej sferze, które mogą szybko doprowadzić do utraty tego ważnego zasobu polskiego krajobrazu kulturowego.

W 2017 roku Narodowy Instytut Dziedzictwa (NID) ogłosił *Raport o stanie zachowania zabytków nieruchomych w Polsce*. Za szczególnie zagrożone uznano w nim budowle drewniane. Tempo strat w tej dziedzinie jest dramatycznie szybkie. Postępujące zmiany klimatu przyspieszają procesy degradacji zaniedbanych i niezabezpieczonych przed wpływami atmosferycznymi obiektów wykonanych z tego budulca.

II wojna światowa przyniosła ogromne straty budownictwa drewnianego. Zniszczeniu uległy m.in. programowo palone przez Niemców bożnice, których pożary trawiły nieraz całą zabudowę wsi. Powojenna rzeczywistość nie była z kolei łaskawa dla budynków poukraińskich. Część cerkwi, wraz z działkami, przejął Kościół rzymskokatolicki, który chętniej wznosił nowe obiekty, niż remontował stare drewniane. Przykładowo, cerkiew w Miękiszu Starym, po wybudowaniu nowego kościoła, od 30 lat pozostaje bez opieki i dopiero w tym roku udało się pozyskać skromne fundusze na projekt jej zabezpieczenia. Więcej szczęścia miały budowle najcenniejsze – w Radrużu, Chotyńcu, Smolniku, Turzańsku, Powroźniku, Owczarach, Kwiatoniu i Brunarach Wyżnych – wpisane w 2013 roku na listę światowego dziedzictwa UNESCO.

Budowle drewniane wymagają stałej opieki konserwatorskiej, np. okresowej wymiany materiałów pokryciowych (gontów) dachów i ścian. Dlatego też ww. raport NID-u powinien być

podstawą dla dalszych decyzji władz, aby dały one zabytkom drewnianym szansę na trwanie dla kolejnych pokoleń Polaków. ●



3.



TADEUSZ MICHALAK

Skomplikowane dzieje Polski z ostatnich 300 lat uczyniły zabytki ważnym elementem identyfikacji narodowej. Od czasu potopu szwedzkiego kolejne wojny pozostawiały nieodwracalne zniszczenia, a harmonijny do tej pory rozwój kraju zaczął hamować. Zasoby kulturowe, i tak mało imponujące w porównaniu z innymi krajami europejskimi, zaczęły być niszczone za sprawą doktryn rozwoju społecznego.

Mimo to zysaliśmy oręż w postaci ustawy o ochronie dóbr kultury. Przepisy prezentują się znakomicie, jednak ich skuteczność już nie. Najlepiej świadczy o tym liczba spraw wytoczonych niszczycielom zabytków, umarzanych przez sądy z powodu „znikomej szkodliwości społecznej”. Dotyczy to zwłaszcza samowolnych przebudów i rozbiórek.

Optymizmem nie napawa też edukacja w tym zakresie. W programie studiów kształcących architektów i historyków sztuki brakuje niezbędnej liczby godzin poświęconych zagadnieniom konserwacji zabytków. Do ich ochrony nie wystarcza znajomość przepisów oraz historii. Architekci zostali lepiej przygotowani do praktycznego operowania formą, historycy sztuki są w gorszej sytuacji, bo ich wiedza jest czysto teoretyczna. Praktyczni Niemcy

→ Od pewnego czasu obserwuję niepokojące zjawisko zastępowania konserwacji rekonstrukcją. Ochrona substancji zabytkowej ustąpiła ochronie formy. ←

↳ ✕ TADEUSZ MICHALAK

rozwiązali ten problem za pomocą zespołów złożonych z przedstawicieli obu tych profesji. U nas urzędnicy – mimo przekonania, że dzięki odpowiedniej pieczęcie spłynęła na nich wiedza – bywają nieprzygotowani do rozstrzygania złożonych zagadnień konserwatorskich. Architekci też nie są lepsi. Pozbawieni pokory wobec zabytku, prezentują postawę „kreacyjną”, często bez rozpoznania wartości powierzonego im trosce obiektu. Ulegają także presji inwestorów.

Od pewnego czasu obserwuję niepokojące zjawisko zastępowania konserwacji rekonstrukcją. Ochrona substancji zabytkowej ustąpiła ochronie formy. Pozwala to na wypracowanie kompromisu, w którym wszystkie strony są zadowolone. Jest on jednak pozorny – uszkodzone bywają zabytki.

Lubimy podkreślać, że nasza praca jest tworzeniem kultury. Jeśli stare, niszczące obiekty przemawiają jakoś do naszych sumień i wrażliwości, jeśli potrafimy dostrzec ich ukryte piękno – wykorzystajmy siły i talenty, aby je ochraniać. To, co dziś jest przeszkodą, jutro może nią nie być. Rana zadana zabytkowi jest o wiele trwalsza. ●

4.



STEFAN STEMPIN

Problematyką dotyczącą zabytków i ich ratowania zajmuję się od 25 lat. Znam te zagadnienia zarówno od strony urzędu, jak i inwestora oraz architekta opracowującego i łączącego wszystkie konieczne działania. Generalna zasada ochrony zabytków nieruchomych, czyli obiektów budowlanych, takich jak kościoły, cerkwie czy budynki mieszkalne, to zachowanie oryginalnej substancji zabytkowej w jak największym zakresie. Należy zastosować możliwie pierwotne: technologię budowy, materiały, sposób łączeń, użyte przekroje itd. Są to główne wytyczne, które stanowią priorytet dla urzędu konserwatorskiego. Jednakże zazwyczaj oczekiwania inwestora różnią się od tych wymogów. Na to wszystko

nakładają się przepisy Prawa budowlanego i warunki techniczne wszelkich branż.

Pierwszym i najważniejszym zadaniem przy opracowywaniu projektu budowlanego dla obiektu zabytkowego jest poznanie jego historii i określenie potencjalnych trudności podczas realizacji. Na tym etapie najlepiej współpracować z historykiem sztuki i jednocześnie ustalić z urzędem konserwatorskim wytyczne uwzględniające oczekiwania inwestora. Zdarza się, że urząd wymusza na projektantach rozwiązania, których ci nie autoryzują, a w efekcie są odbierane jako pochodzące od nich. Narzucone w ten sposób metody działania powinny być zatwierdzane i zapisywane jako obowiązujące w decyzji konserwatorskiej. Wtedy wiadomo, kto za co odpowiada.

Innym irytującym zjawiskiem jest wymaganie przez wydziały architektury opracowania w projekcie konserwatorskim charakterystyki energetycznej budynku, np. dla kilkusetletniego kościoła lub drewnianej cerkwi. I jeszcze jedna kwestia: przy pełnieniu nadzoru inwestorskiego lub kierowaniu budową obiektu zabytkowego architektoniczne uprawnienia bez ograniczeń nie są honorowane przez wydziały nadzoru budowlanego. Dopiero dodatkowa przynależność do Polskiej Izby Inżynierów Budownictwa i uzyskanie tam uprawnień pozwalają na realizację ww. zadań. Dlaczego tak jest? Nie wiem. Uważam natomiast, że prace przy obiektach zabytkowych – nadzorowanie i projektowanie – powinny być powierzane wyłącznie architektom ze stosownymi wykształceniem i doświadczeniem w tym zakresie. ●

→ Pierwszym i najważniejszym zadaniem przy opracowywaniu projektu budowlanego dla obiektu zabytkowego jest poznanie jego historii i określenie potencjalnych trudności podczas realizacji. Na tym etapie najlepiej współpracować z historykiem sztuki [...]. ←

↳ ✕ STEFAN STEMPIN

5.



WOJCIECH WÓLKOWSKI

Role dwóch pierwszych uczestników procesu inwestycyjnego dotyczącego zabytków są raczej dobrze znane. Państwo jest przede wszystkim regulatorem – określa zasady gry, która ma prowadzić do zachowania obiektów historycznych z różnych względów ważnych dla społeczeństwa. Właściciel zabytku to ten, na którym spoczywa obowiązek jego zachowania zgodnie z zasadami narzucenymi przez państwo/społeczeństwo. Może on też, choć nie musi, czerpać zyski z posiadanego obiektu oraz, co pożądanę, choć rzadkie, mieć satysfakcję i prestiż związane z byciem jego właścicielem.

Najbardziej złożona wydaje się w tym procesie rola architekta. Jest on przecież nie tylko bezwolnym wykonawcą zleceń inwestora, lecz także, w przypadku zabytków, osobą, na której z racji wykształcenia i zasad etyki zawodowej, spoczywa główny ciężar ochrony historycznego obiektu. To przede wszystkim od decyzji podejmowanych przez projektanta zależy, w jakiej formie budowla ta będzie dalej trwała (pozostałe strony procesu mają tu oczywiście prawo weta). Jest on więc swoistym cenzorem decydującym o formie, w jakiej informacje i wartości niesione przez zabytek i jego elementy składowe zostaną przekazane przyszłym pokoleniom, a jego wybory są często nieodwracalne. To od wiedzy i umiejętności architekta zależy właściwa ocena wspomnianych wartości budowli historycznej. To on przekonuje

→ W wyniku wprowadzonej właśnie reformy szkolnictwa wyższego możliwości przekazywania wiedzy niezbędnej do projektowania przy zabytkach zostaną poważnie ograniczone. ←

↳ ✕ WOJCIECH WÓLKOWSKI

do zaproponowanych działań zarówno przedstawicieli państwa, jak i właściciela.

Na koniec trzeba wspomnieć o jeszcze jednej – mniej oczywistej – roli państwa, którą jest pilnowanie, by architekci odebrali wykształcenie pozwalające im pracować także przy zabytkach. Niestety nie jest ono jej świadome, czego dowodzi wprowadzona właśnie reforma szkolnictwa wyższego, w wyniku której możliwości przekazywania wiedzy niezbędnej do takiego projektowania zostaną poważnie ograniczone (jak pokazuje przykład WAPW, zgodnie z nowym standardem kształcenia z programu studiów zniknie ok. 25% godzin poświęconych na nauczanie przedmiotów dotyczących dziedzictwa architektonicznego). ●

DR HAB. GRZEGORZ BUKAL

ARCHITEKT IARP

profesor Politechniki Gdańskiej, autor i współautor projektów, ekspertyz oraz opracowań z zakresu teorii i praktyki konserwacji zabytków architektury oraz historii architektury, członek Rady Pomorskiej Okręgowej Izby Architektów RP oraz PKN ICOMOS, ekspert Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków PROPAGITA

TADEUSZ MICHALAK

ARCHITEKT IARP

współzałożyciel Pracowni Architektury Zabytkowej „Abrys”, autor licznych projektów i realizacji restauracji oraz adaptacji obiektów zabytkowych, rewaloryzacji miast i zespołów zabytkowych, a także badań architektonicznych kamienic, pałaców, dworów i kościołów

DR HAB. JAN KUREK

ARCHITEKT IARP

emerytowany profesor Politechniki Krakowskiej, przewodniczący sekcji architektury drewnianej Komisji Urbanistyki i Architektury, Oddziału Polskiej Akademii Nauk w Krakowie

STEFAN STEMPIN

ARCHITEKT IARP

przewodniczący Komisji Rewizyjnej Podkarpackiej Izby Architektów RP, prowadzi pracownię projektową Architraw

DR WOJCIECH WÓLKOWSKI

ARCHITEKT IARP

adiunkt w Zakładzie Architektury Polskiej Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej, współpracownik PRA „Nowy Zamek”

PO CO ZABYTKI POLITYKOM? PO CO ZABYTKOM POLITYCY?

TEKST: WOJCIECH GWIZDAK



WOJCIECH GWIZDAK

ARCHITEKT IARP

sekretarz Krajowej Rady Izby
Architektów RP, przewodniczący
Komisji ds. Mediów i Informacji IARP

Nigdy nie lubiłem polityków i niestety z wiekiem nie lubię ich coraz bardziej. W tej grupie dużą nadreprezentację mają groźni mitomani, niebezpieczni egocentrycy czy zwyczajni socjopaci. Wydawać by się mogło, że wynalazek demokracji liberalnej zarówno najlepiej chroni państwo i społeczeństwo przed takimi osobnikami, jak i pozwala w miarę sensownie rządzić krajem. Niestety nie jest to chyba do końca prawda. Obalenie królów, powołanie parlamentów,

uchwalenie konstytucji, przyznanie obywatelom praw były tylko wygraniem kolejnej bitwy, ale nie wojny. Ludzie władzy wyciągnęli wnioski z tych przegranych i dostosowali swoje metody do nowych warunków. Politycy nauczyli się łamać prawo w majestacie prawa, odnosić nienależne korzyści majątkowe zgodnie z przepisami czy osiągać pozycję dawnych królów w warunkach demokracji. Dlatego uważam ich za wrogów państwa, społeczeństwa oraz jednostki... i to wręcz śmiertelnych.

Obecna kadencyjność władzy powoduje konieczność poddawania się demokratycznej weryfikacji co określony czas. Politycy musieli się więc nauczyć oszukiwać wyborcę, by utrzymać lub zdobyć rządy i dalej zaspokajać swoje najniższe instynkty. Zakres tych oszustw jest dość znaczny i dość szeroko omawiany. Metody manipulacji mają swoje źródło w mechanizmach psychologicznych człowieka.

Genialny ekonomista Frédéric Bastiat w książce *Co widać i czego nie widać* opisał jeden z nich – ludzie pozytywnie reagują na działania, które widać, natomiast ich niewidoczne konsekwencje są dla nich trudne do zrozumienia. Niewidoczne umyka im z rachunku. Dlatego ludzie władzy wymyślili (i tak bardzo je lubią) różnego rodzaju dotacje, zapomogi, wsparcia finansowe, bo można zobaczyć jedną fabrykę, jaka powstała w ich wyniku, ale nie widać dwóch, które nie powstały z powodu podatków, jakie trzeba ściągnąć z gospodarki. Politycy nie stworzą dobrobytu, dzięki nim nie powstają miejsca pracy, domy, nowe technologie.

Z:A

Z:A

Mogą je oni tylko „przesunąć” z jednego miejsca w inne – zabrać komuś, najlepiej po cichu, i dać innemu w blasku fleszy oraz glorii dobrego gospodarza. Skoro nie ponosi się kosztów własnych działań, to nie ma się co dziwić, że przestają być one racjonalne. Kiedyś słyszałem takie powiedzenie, że gospodarka PRL-u jest „jak produkcja jednej zapałki z jednego drzewa”. Obecnie demokracijni politycy nie zawahają się wyprodukować dla siebie jednej zapałki z cudzego drzewa. Wypracowali sobie wiele takich mechanizmów, w których pozornie poświęcają jedną z dziedzin życia dla innej, a tak naprawdę podnoszą sobie słupki poparcia i odnoszą inne korzyści.

Kolejny przykład takiego działania stanowi fałszywa dobroczynność. Politycy nie przeznaczają na pomoc dla potrzebujących swoich pieniędzy, tylko cudze, ale to im właśnie ma przypadać za to chwała. Tak jest w przypadku wszystkich programów pseudopomocowych państwa. Osobiście uważam, że pozostają one nie tylko sprzeczne z elementarną logiką ekonomiczną (przynoszą straty społeczeństwu), lecz także nie mają jakichkolwiek podstaw etyczno-moralnych. Są również antychrześcijańskie.

Polityk nigdy nie podejmie decyzji, która naraziłaby go na niepopularność, choćby była potrzebna z punktu widzenia państwa. Tak się dzieje np. w planowaniu przestrzennym. Samorządowcy pozwalają budować, gdzie popadnie i to oni są odpowiedzialni za to, że w planach miejscowych mamy przewidzianą zabudowę, według różnych źródeł, od kilkudziesięciu do 200 mln mieszkańców. Miło jest dać komuś do niej prawo, ale koszty niech już jednak poniesie ktoś inny, najlepiej w dalekiej przyszłości.

Jak to się ma do zabytków? Otóż moim zdaniem one również są ofiarami takich działań polityków. Fałszywa dobroczynność sprawia, że wiele zabytkowych kamienic dalej należy do zasobu gmin i znajdują się w nich zarówno mieszkania socjalne, jak i komunalne. Niestety lokatorzy zbyt często użytkują je w sposób, który z czasem doprowadza budynek do ruiny. Jako że są to mieszkania o niskich i często niepłaconych czynszach, gminy tylko sporadycznie dokonują remontów i pozwalają na śmierć techniczną tych obiektów. Jeśli któraś dysponuje wystarczającą liczbą budynków w jednym rejonie, często powstaje getto, martwy kawałek miasta. Dewastuje się w ten sposób niekiedy całe dzielnice śródmiejskie. Samorządowcy nie mają odwagi ani wyrzucać z tych mieszkań osób, które nie zasługują na pomoc, ani przeznaczać więcej pieniędzy na remonty budynków (wołają je wydawać na inne populistyczne cele), ani sprzedawać lokali (ponieważ narażają się na zarzut, że są złymi ludźmi, niedbającymi o biednych – czyli takich, którzy podobno „znaleźli się w złej sytuacji życiowej bez swojej winy”).

Zawsze mnie zastanawiało, dlaczego nadzory budowlane nie „wlepiają” gminom mandatów za zły stan

→ Fałszywa dobroczynność sprawia, że wiele zabytkowych kamienic dalej należy do zasobu gmin i znajdują się w nich zarówno mieszkania socjalne, jak i komunalne. Niestety lokatorzy zbyt często użytkują je w sposób, który z czasem doprowadza budynek do ruiny. ←

techniczny obiektów, do których utrzymania na odpowiednim poziomie te są zobligowane Prawem budowlanym? Bo urzędnik państwowy nie zrobi krzywdy innemu urzędnikowi lub politykowi. Kruk krukowi oka nie wykole.

Dlaczego nie mamy uregulowanego stanu prawnego wielu budynków od czasów II wojny światowej? Dlaczego, chyba jako jedyny kraj postkomunistyczny, nie przeprowadziliśmy reprivatyzacji? Dlaczego w wielu miastach niszczy się ciągle zabytkowe kamienice bez właściciela (pełno ich w Warszawie czy Łodzi)? Bo politykom zabrakło cywilnej odwagi, by „wziąć na klatę” odpowiednie i trudne decyzje.

Tylko co te problemy polityków i urzędników powinny obchodzić nas – osoby, którym zależy na zabytkach? Nic a nic. Mając do wyboru interes swój lub zabytku, zawsze wybiorą oni własną korzyść, dlatego powinniśmy przeciwstawiać się, gdzie tylko można, wszystkim tym mechanizmom, które służą nie zabytkom, lecz politykom. Powinniśmy domagać się reprivatyzacji zabytków, powinniśmy domagać się, by państwo i gminy miały ich jak najmniej (zwłaszcza kamienic). Powinniśmy domagać się wpisania do ustawy o ochronie zabytków zakazu lokalizowania mieszkań socjalnych oraz komunalnych w budynkach zabytkowych i na obszarach wpisanych do rejestru zabytków. Te już należące do gminy powinny być sprzedane na licytacjach, np. w ciągu 5–7 lat. Musimy przerwać nić, która pozwala ludziom polityki poświęcać zabytki na ołtarzu osobistych korzyści. ●

RENOWACJA PAMIĘCI

TEKST I ILUSTRACJE: PIOTR ŚREDNIAWA

Brak społecznej pamięci, wynikający z licznych migracji na terenie Śląska, oraz celowe wypieranie z niej z powodów politycznych wrogiego dziedzictwa doprowadziły wiele wartościowych zamków i pałaców do ruiny. Na szczęście zmiana podejścia i nowe możliwości związane z naszą obecnością w Unii Europejskiej dają szansę na odwrócenie ich losu.

OD paru lat zawodowo, a obecnie również w ramach pasji, interesujemy się z żoną zamkami, pałacami i dworami Śląska. Ten fascynujący geograficznie, lecz przede wszystkim historycznie, teren to istne, acz stosunkowo mało znane, ich zagłębie. Według ostrożnych szacunków znajduje się ich tu ponad 1500. Nie bywają one tak spektakularne i tak licznie odwiedzane jak Wawel, Malbork czy Wilanów, niemniej są bardzo interesujące pod względem urbanistyczno-architektonicznym, a przede wszystkim jako świadkowie skomplikowanej historii Dolnego i Górnego Śląska oraz Opolszczyzny. W ich wielokulturowych dziejach zapisane są częste zmiany granic i państwowości, wojny i dramaty pokoleń zamieszkujących te ziemie, zmuszanych zarówno do jej opuszczenia, jak i do przymusowego osiedlenia się tu.

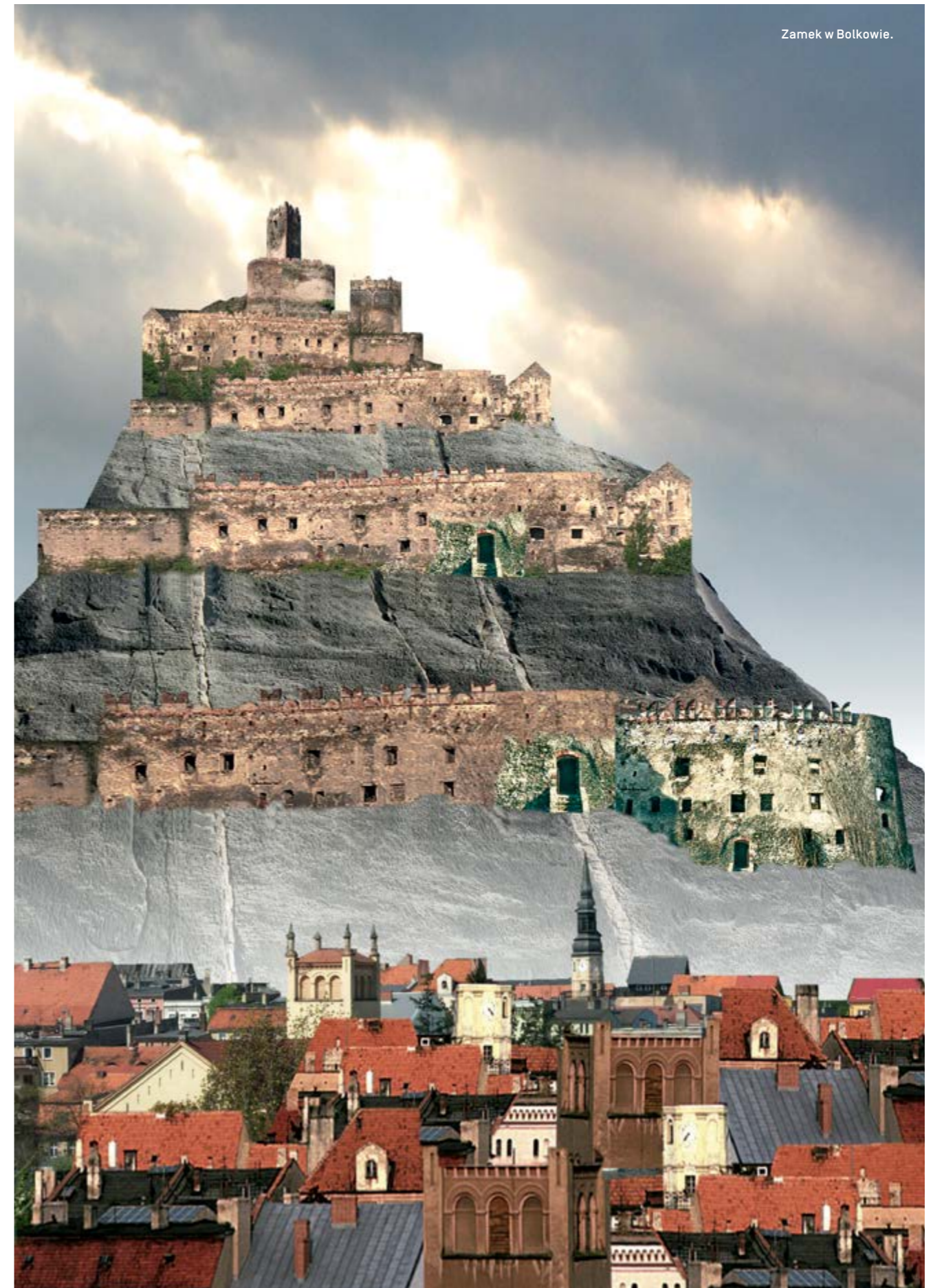
BAJKOWA STYLISTYKA

Architektura zamków i pałaców Śląska jest niezwykle zróżnicowana. Położone na wzgórzach malownicze ruiny średnio-wiecznych zamków obronnych oraz granicznych, takich jak w Bolkowie (XIII wiek), Chojniku koło Jeleniej Góry (XIV wiek) czy Grodnie (XIV wiek) – wszystkie w województwie dolnośląskim – górują nad okolicą. Zaniedbane uległy zniszczeniu dawno temu i obecnie zabezpieczone, w stanie trwałej lub częściowej ruiny, udostępniane są turystom.

Jednolitych stylistycznie obiektów renesansowych i barokowych jest stosunkowo niewiele. Najbardziej znany to odbudowany ze zniszczeń wojennych, a następnie udostępniony jako muzeum renesansowy zamek w Brzegu (województwo opolskie), zwany ze względu na arkadowy dziedziniec śląskim

Wawelem. Równie popularny, o podobnej funkcji, jest ogromny barokowy zamek Książ pod Wałbrzychem. Gorszy los spotkał renesansowe obiekty w Głogówku i Niemodlinie (obydwa w województwie opolskim), które wprawdzie nie doznały większych zniszczeń wojennych, jednak przypadkowe funkcje, jakie pełniły one po II wojnie światowej, doprowadziły do ich dewastacji. Dzisiaj, po wielu zmianach własnościowych, są one, z dużym trudem, powoli restaurowane. Zamki Dolnego Śląska owiane są zarówno starszymi, jak i całkiem niedawnymi legendami, jak te o złotym pociągu, tunelach i sztolniach z czasów II wojny światowej pod Książem czy szkole szyfrantów Abwehry w rycerskim zamku Czocho nad Kwisą.

Najciekawsze są jednak pałace powstałe w wyniku przebudów starszych obiektów lub wzniesione od nowa w XIX wieku, a szczególnie w jego drugiej połowie. Realizowane głównie przez rody ówczesnych magnatów przemysłowych: Donnersmarcków, Schaffgotschów, Tiele-Wincklerów, Oppersdorffów czy Ballestremów, którzy z czasem doszli do szlacheckich tytułów i herbowych nobilitacji, projektowane były przez najwybitniejszych architektów epoki, takich jak Karl Friedrich Schinkel (autor pałacu królowy niderlandzkiej Marianny Orańskiej, wzniesionego w latach 1838–1872 w Kamieńcu Żąbkowickim, w województwie dolnośląskim, i przebudowy pałacu króla pruskiego Fryderyka Wilhelma III w Mysłakowicach w Kotlinie Jeleniogórskiej w latach 1832–1835) czy Hector Leufel (nadworny budowniczy Napoleona III, autor pałacu w Świerklańcu zwanego małym Wersalem). W obiektach tych skomponowano wszystkie style – począwszy od neogotyku przez neorenesans i neobarok aż po secesję.



Zamek w Bolkowie.



Zamek w Głogówku.

Prawdopodobnie „historyczny kostium” miał podkreślać zarówno prestiż, jak i pozycję społeczną, *de facto* nowobogackich właścicieli. W wielu przypadkach, np. pałacu Tiele-Wincklerów w Mosznej, Schaffgotschów w Kopicach czy Donnersmarcków w Krowiarkach niedaleko Raciborza, baśniowy klimat bardziej przypominał tło romantycznych powieści niż dzieła architektoniczne. Podobnie jak bajkowe są bryły i sylwety tych pałaców, olśniewające – niestety zachowane w szczątkowym stanie – były ich wnętrza, reprezentujące najwyższy poziom ówczesnego rzemiosła artystycznego. Interesujące, że właściciele, będący prekursorami wprowadzenia w fabrykach i zakładach przemysłowych najnowszych technologii

i wynalazków techniki, w prywatnych rezydencjach sięgali po kostium historyczny. Szczególnie popularny był pochodzący z Anglii neogotyki Tudorów, w którego konwencji wzniesiono lub przebudowano pałace w Bytomiu-Miechowicach, Naroku koło Opoła, Jędrzejowie koło Brzegu, Świebodzicach, Prężycach czy Karpnikach (trzy ostatnie w województwie dolnośląskim). Rozpowszechnienie tego stylu na Wyspach przez Augustusa Welby Northmore’a Puginia i jego popularność w Europie historycy sztuki tłumaczą lękiem ówczesnych elit przed gwałtownymi zmianami, zachodzącymi we wszystkich obszarach życia, który przyczynił się do sięgania po wzorce z dawnych dobrych rycerskich czasów. Prawdopodobnie również dzisiaj obserwujemy

ten syndrom w postaci realizowanych na dużą skalę podmiejskich rezydencji operujących neohistoryczną czy dworkową stylistyką. Być może z czasem, za 100 czy 150 lat, staną się one – podobnie jak XIX-wieczne pałace – niekwestionowanymi zabytkami, a historycy będą zastanawiali się, dlaczego w epoce rewolucji informatycznej ówczesne elity sięgały po taką estetykę. Te momentami zdumiewające i osobliwe śląskie pałace pokazują dobitnie, że zabytki to świadectwo nie tylko niegdysiejszej kultury materialnej, lecz czasem także, co znacznie ważniejsze i dlatego stanowiące o ich niezbywalnej wartości, trudny do odczytania zapis procesów społecznych oraz nurtów intelektualnych i kulturowych.

ZBIOROWA PAMIĘĆ SPOŁECZEŃSTWA

Oczywiście wszystkie te pałace są bez wątpienia zabytkami. Warto w tym miejscu zatrzymać się nad tym pojęciem. W kategoriach formalnoprawnych o takim statusie decyduje wpis do rejestru zabytków lub, słabszy w zakresie ochrony, gminnej ewidencji. Znaczący w tej kwestii jest dla nich zazwyczaj wiek obiektów (najlepiej aby były sprzed 1939 roku) oraz prezentowane przez nie wartości tak architektoniczne, jak historyczne. Coraz częściej do zabytków zaliczane są obiekty młode, pochodzące z okresu socrealizmu – jak Pałac Kultury i Nauki w Warszawie – czy socmodernizmu – jak hotel Cracovia w Krakowie. Znacznie ważniejsze od kryterium formalnoprawnego jest jednak funkcjonowanie tych budowli w zbiorowych świadomości i pamięci.

W przypadku śląskich zamków i pałaców zbiorowa pamięć (a w zasadzie jej brak) stanowiła (i nadal stanowi) kluczowy element decydujący o ich losach. Tożsamość zapisana w budynkach i miastach kształtowana jest przez kolejne pokolenia, wzajemnie przekazujące sobie tak osobiste historie, jak losy ziemi, na której żyją. Śląsk to region, gdzie w trakcie II wojny światowej i bezpośrednio po niej ciągłość taka została praktycznie całkowicie zaburzona. Na Górnym Śląsku i Opolszczyźnie nastąpiła częściowa wymiana ludności, napłynęły tam rzesze z innych regionów, przyciągnięte przez rozwijający się przemysł ciężki. Natomiast na Dolnym Śląsku społeczność niemiecka uciekła przed zbliżającym się frontem lub została wysiedlona do 1948 roku. Przemieszczająca się wraz z frontem Armia Czerwona traktowała te ziemie jak tęp wojenny. Dewastowano, podpalano oraz grabiono zamki i pałace. W taki sposób złupiono praktycznie wszystkie niedotknięte działaniami wojennymi obiekty. Dzieła zniszczenia dopełnili podążający za nimi rodzimi szabrownicy. Oryginalne wnętrza i wyposażenie przetrwały do dzisiaj bodaj jedynie w pałacu w Pszczynie (województwo śląskie), siedzibie rodu Hochbergów. Bardzo możliwe, że stało się tak dzięki pamięci o ich zasługach dla regionu i dobremu traktowaniu pracowników zakładów przemysłowych. Ponadto w rejonie Pszczyny po II wojnie światowej nie było tak dużej wymiany ludności. Na Dolnym Śląsku miejsce Niemców zajęli repatrianci z przedwojennej wschodniej Polski, których wyrwano z rodzimego kręgu kulturowego i przeniesiono na obcy architektonicznie oraz urbanistycznie teren. Dodatkowo został im narzucony nieznan i nieakceptowany

→ Brak zbiorowej pamięci wraz z manipulacjami propagandowymi ówczesnych władz – przedstawiającymi te ziemie jako piastowskie, zawłaszczone siłą przez żywioł pruski – powodował, że większość zamków i pałaców postrzegana była przez osiedloną ludność jako nieswoja – obca i wroga kulturowo, dlatego traktowano je bez sentymentu jako niewartościowe. ←

system komunistyczny, rujnąjący dotychczasową hierarchię wartości. Ten brak zbiorowej pamięci wraz z manipulacjami propagandowymi ówczesnych władz – przedstawiającymi te ziemie jako piastowskie, zawłaszczone siłą przez żywioł pruski – powodował, że większość zamków i pałaców postrzegana była przez osiedloną ludność jako nieswoja – obca i wroga kulturowo, dlatego traktowano je bez sentymentu jako niewartościowe. Nałożył się na to brak zainteresowania historyków eklektyczną architekturą, docenioną dopiero ok. lat 70. XX wieku, aczkolwiek do dzisiaj słabo zbadaną.

WSTYD OSTATNICH DZIESIĘCIOLECI

Straty wojenne, które dotknęły wiele zamków i pałaców, dotyczyły głównie ich wyposażenia, rozgrabionego i wywiezionego przez Armię Czerwoną. Bezpośrednim zniszczeniom w wyniku wojny uległo niewiele ponad 50 z nich. Niestety wraz z końcem walk nie nastąpiła dla tych obiektów pomyślna przyszłość. Do dziś w dobrym stanie przetrwały jedynie te, które odrestaurowano, aby pełniły funkcje muzealne, jak np. obiekty w Brzegu i Książu. W nieco gorszej sytuacji znalazły się szkoły, np. pałac w Mysłakowicach, pałac Donnersmarcków w Brynku (województwo śląskie) czy pałac w Tułowicach (województwo opolskie), a szczególnie ich wnętrza. W niektórych obiektach umieszczono funkcjonujące do dzisiaj zakłady opieki społecznej i zamknięte szpitale psychiatryczne, m.in.: w Szczytnej koło Polanicy, Jędrzejowie oraz Woskowicach Małych (województwo opolskie).



Zamek w Karpnikach.

Tym samym wyeliminowano je z lokalnych atrakcji turystycznych. Pozostałe, niemające miejsca w zbiorowej pamięci, w większości popadły w ruinę, jak spalony pałac w Goszczu, te w Pisarzowicach, Daszowie, Rząśniku, Parchowie, Piotrkowicach i Żmigrodzie [województwo dolnośląskie] czy neoklasycystyczny pałac w Stawikowie [województwo śląskie], lub przestały istnieć.

Szacuje się, że w okresie od 1945 do 1989 roku stopniowo rozebrano ponad 450 zdewastowanych śląskich pałaców i dworów, m.in.: w Kamieniu, Brzezince Średzkiej, Bogdanowie, Przecławicach i Sycowie. Rozbiórki dokonywano również w celu zniszczenia i zatarcia jakiegokolwiek pamięci o ich właścicielach. Taki los spotkał dwa pałace Donner-smacków w Świerklańcu, rozebrane w latach 60. XX wieku, aby wymazać z historii Śląska zastrężony dla regionu, lecz niepasujący politycznie ród. Haniebny los spotkał też ich mauzoleum, które zdewastowano i zbezczeszczono, podobnie jak grobowiec marszałka Gebharda Leberechta von Blüchera, właściciela pałacu i dóbr w Krobielowicach [województwo dolnośląskie].

Równie trudny czas nastał dla dużej części śląskich pałaców wraz z transformacją ustrojową, po 1989 roku. Gminy i instytucje państwowe oraz upadłe PGR-y wręcz z radością pozbyły się niechcianych i kłopotliwych nieruchomości. Odstępowano je w dużej mierze za bezcen niewiarygodnym finansowo prywatnym właścicielom, mimo że są to najcenniejsze obiekty w małych miejscowościach. Niepodlegające bieżącej konserwacji i będące w „wiecznym remoncie” niszczenia i stopniowo popadają w ruinę. Taki los spotkał m.in. wspaniałe pałace w Krowiarkach [województwo śląskie], Bobrowie [Kotlina Jeleniogórska],

→ Momentami zdumiewające i osobliwe śląskie pałace pokazują dobitnie, że zabytki to świadectwo nie tylko niegdysiejszej kultury materialnej, lecz czasem także, co znacznie ważniejsze i dlatego stanowiące o ich niezbywalnej wartości, trudny do odczytania zapis procesów społecznych oraz nurtów intelektualnych i kulturowych. ←

Chocianowie, Ratnie Dolnym, Roztoce [województwo dolnośląskie], Kopicach [województwo opolskie] i wielu innych miejscowościach. Można mieć jedynie nadzieję, że nadejdą dla nich nareszcie lepsze czasy. Losy wspomnianych pałaców pokazują, że pamięć i zbiorowa świadomość są podstawowymi i niezbędnymi warunkami dla ochrony zabytków, a ich brak powoduje zapomnienie i fizyczną anihilację nawet najwartościowszych budowli.

NOWA TOŻSAMOŚĆ

Niegdysiejszy splendor śląskich zamków i pałaców bezpowrotnie przepadły w niepamięci czasu. Jak wskazują socjologzy, związek z miejscem oraz poczucie tożsamości pojawiają się dopiero w trzecim pokoleniu osiedlonych na danym terenie. Jaśniejszym akcentem tej smutnej historii są coraz liczniejsze renowacje dokonywane przez nowych właścicieli obiektów, dysponujących poważnym kapitałem i traktujących te obiekty nie jako masę spekulacyjną, ale „swój” autentyczny dorobek życiowy. Z dużym pietyzmem i dobrym smakiem odrestaurowane zostały m.in. pałace w: Karpnikach (była własność Wilhelma von Hohenzollerna), Wojanowie (niegdyś należący do księżnej Luizy Niderlandzkiej) i Łomnicy (nabyty przez potomków dawnych właścicieli – rodzinę von Küster). Perfekcyjnie, z ręcznie malowaną polichromią, odnowione zostały: pałacyk z żółtej cegły w Większycach, niedaleko Kędzierzyna Koźła, oraz pałac Schaffgotschów w Sulistawiu, a kilkanaście kilometrów dalej z środków gminnych finansowana jest restauracja pałacu Oppersdorfów w Polskiej Cerekwi [wszystkie trzy w województwie opolskim].

Pałac w Sulistawiu.



Zamek Czochoa.



budynków skłania również do refleksji nad losem ich obecnych wnętrz, o ile czas i historia będą dla nich łaskawe. Czy obecne wyposażenie nawiązujące najczęściej, zresztą lepiej lub gorzej, do historycznej stylistyki również zostanie prawnie objęte ochroną, aby zerwana ciągłość kulturowa została zsztyta? Renowacje, a także odbudowy, wprowadzanie nowych funkcji i budynków życie po życiu – to wszystko pokazuje jak umowne jest pojęcie zabytku. Wszak przywrócone do użytku obiekty są zarówno w kategoriach technicznych, funkcjonalnych, jak i mentalnych współcześnie działającymi budowlami, jedynie starszymi i o nierzadko skomplikowanym życiorysie oraz kostiumie architektonicznym.

Mimo tej krótkiej, w dużej mierze pesymistycznej, opowieści o śląskich zamkach i pałacach, otwiera się dla nich nowa, szersza perspektywa. Również aspekt ich ochrony przybiera rozleglejszy wymiar. Jeżeli, jak wskazują badania, większość naszego społeczeństwa deklaruje akceptację członkostwa w zjednoczonej Europie, to musi mieć to wymiar nie tylko werbalny, ale przede wszystkim obejmować historię i kulturę. Jak dotąd nasza przynależność do UE w zakresie ochrony zabytków ogranicza się do finansów, uzyskiwania – zresztą z powodzeniem – dotacji przeznaczonych na renowacje.

Nadszedł czas, aby zmienić podejście. Wymaga to przede wszystkim wysiłku edukacyjnego, wyjścia z zaściankowego nauczania historii, zainteresowania lokalnych społeczności wielokulturowym dziedzictwem materialnym

na ziemiach, na których żyją, którego dotychczas nie uważali lub nie akceptowali. Musimy nauczyć się traktować jego ochronę, niezależnie od proveniencji, jako dobrowolny, obowiązkowy wkład w to, co w zjednoczonej Europie ma wymiar najważniejszy, ponadczasowy i ponadnarodowy, otwierający nowe perspektywy, czyli wspólne dziedzictwo europejskiej kultury. ●

**PIOTR ŚREDNIAWA****ARCHITEKT IARP**

przewodniczący Rady Śląskiej Okręgowej Izby Architektów, członek Miejskiej Komisji Architektoniczno-Urbanistycznej w Katowicach, wraz z Barbarą Średniawą prowadzi Biuro Studiów i Projektów Architekt



Kiedy ma być perfekcyjnie

Tiger Drylac® Seria 68 spełnia wysokie wymagania branży architektonicznej w zakresie elewacji na całym świecie.

- Nowe możliwości projektowe dla architektów
- Powłoka o podwyższonej odporności na UV
- Efekt 3D widoczny pod każdym kątem obserwacji
- Aksamitna głębia koloru w głębokim macie
- Certyfikacja GSB i QUALICOAT
- Przyjazna środowisku

Głęboki mat - elegancki efekt wykończenia

Znajdź swój kolor i zamów próbkę

Ponad 1600 farb proszkowych do wyboru



www.tiger.archi | Kamil Rogowski
T +48 536 024 721 | kamil.rogowski@tiger-coatings.com



Biurowiec Uffizio Primo (d. gmach Prezydium Rządu), wewnętrzne atrium.

Z:A

foto: Marek Banýś, dzięki uprzejmości Kuczyk Investments

Z:A

WARSZAWA – UDANE PRZYKŁADY KONSERWACJI, ADAPTACJI I MODERNIZACJI

TEKST: PIOTR KILANOWSKI

W realizacjach obejmujących obiekty historyczne lub zabytkowe wartością nadrzędną wobec wtórnych uzupełnień i przekształceń powinna być autentyczna substancja. Uwzględnienie tego na etapie projektowym stanowiło podstawę wielu udanych konserwacji, adaptacji i modernizacji przeprowadzonych w Warszawie po 1990 roku.

Zachodzące w Polsce na przełomie lat 80. i 90. XX wieku przemiany gospodarczo-polityczne wiązały się m.in. z rosnącym zapotrzebowaniem na konserwację, adaptację i modernizację budynków w Warszawie i okolicach, zwłaszcza tych historycznych oraz zabytkowych. Korzystne efekty wspomnianego procesu zaobserwować można było już kilka lat później, jednakże to w kolejnych dekadach stolica doczekała się wielu znaczących inwestycji opartych w całości lub częściowo na konserwacji, adaptacji i modernizacji. Niektóre z nich bez wątpienia zasługują na wzmiankę, podczas gdy inne są niestety mniej udane. Pamiętać bowiem należy, że projekty tego typu uchodzą za stosunkowo skomplikowane i wymagające, zarówno pod względem uzgodnień z urzędami konserwatorskimi oraz znaczących nakładów finansowych ze strony inwestorów, jak i rzetelnego przygotowania historyczno-warsztatowego oraz wycucia architektów i wykonawców.

Formalnym projekty konserwacji, adaptacji i modernizacji podzielić można na kilka węższych grup, są to: remonty, przebudowy, rozbudowy i nadbudowy. Te pierwsze zazwyczaj charakteryzują się najmniejszą ingerencją w zastaną strukturę, choć mogą one również oznaczać istotne przekształcenia i uzupełnienia, jak np. wymiana stropów i więźby dachowej czy rekonstrukcja wystroju



Centrum Praskie Koneser, zabytkowy budynek
Magazynu Warszawskiej Wytwórni Wódek Koneser
po przebudowie i adaptacji na hotel.

oraz wyposażenia stałego fasady/wnętrz obiektu historycznego/zabytkowego. W warunkach warszawskich, przy relatywnie niewielkiej liczbie autentycznych obiektów historycznych i zabytkowych, częściej podejmowano jednak bardziej skomplikowane inwestycje, obejmujące zarazem remont, przebudowę i nadbudowę lub remont, przebudowę i rozbudowę. Działania tego typu z reguły umożliwiały bowiem nie tylko powiększenie powierzchni użytkowej zastanych obiektów, lecz także znaczące podniesienie ich standardu eksploatacyjnego.

REMONTY

Pierwsze godne wspomnienia przykłady remontów budynków historycznych i zabytkowych w Warszawie przeprowadzone po 1990 roku w większości dotyczą obiektów

należących do miasta. Mowa m.in. o zrealizowanych przy udziale pracowni PKZ „Zamek” sp. z o.o. pracach uzupełniających wystrój fasad kamienic o adresach: Białostocka 4 (1990–1993), Wilcza 23 (1996–1998) czy Koszykowa 35 (1997–1999). Znacznie bardziej zauważalne w krajobrazie miasta były jednak przeprowadzone kilka lat później remonty elewacji budynków przy ul. Żąbkowskiej 2, 3 i 7 (2000–2001, proj. H. Łąguna i D. Hyc z zespołem), z których pierwsza stanowi istotny akcent architektoniczny u zbiegu z ulicą Targową.

Wspomniane realizacje, poprzedzone badaniami archiwalnymi, uchodzą za pierwsze po 1990 roku udane przykłady całkowitej rekonstrukcji wystrój i wyposażenia stałego fasad warszawskich kamienic. To właśnie te elementy są kluczowe dla wyrazu architektonicznego obiektów historycznych, w tym zwłaszcza kamienic z przełomu XIX i XX wieku. Niestety wiele tego typu budynków w trakcie długoletniej eksploatacji utraciło oryginalny wystrój fasad, natomiast ich rekonstrukcje często utrudnia dziś niedostatek materiałów ikonograficznych.

Niewątpliwie warto wspomnieć także o udanych przykładach z ostatnich lat, takich jak m.in. całkowite

→ Po 1990 roku w Warszawie przeprowadzono stosunkowo niewiele udanych przebudów i rozbudów obiektów historycznych. ←

odtworzenie wystroju fasad kamienic pod adresami: Hoża 27 (2010, proj. M. Żmichowska, J. Rembiewska), Próżna 12 (2013, proj. M. Żmichowska, J. Rembiewska) czy Szpitalna 5 (2019, proj. A. Jeżewski, I. Oborska).

PRZEBUDOWY

Adaptacje i modernizacje obejmujące jedynie przebudowę zastanego obiektu dotyczyły przede wszystkim budynków warszawskich o szczególnej wartości, a także tych, których nie można było rozbudować lub nadbudować. Takim wartym wspomnienia przykładem jest gruntowna przebudowa i modernizacja hotelu „Polonia” (2001–2004, proj. T.A. Żera, M. Dumencic), obejmująca m.in. wprowadzenie przeszklonego zadaszenia wewnętrznego dziedzińca, przebudowę układu pokoi oraz modernizację i wymianę wszelkich instalacji, w tym wind. Na uznanie niewątpliwie zasługuje fakt, że pierwotną bryłę wzniesionego w 1913 roku hotelu pozostawiono niezmienioną, a remontowi konserwatorskiemu poddano jego fasady oraz wspólne przestrzenie reprezentacyjne. Nie mniej kulturalnym przykładem jest modernizacja i adaptacja na funkcje biurowe dawnego gmachu Prezydium Rządu przy ul. Wspólnej 62 (2012–2014, proj. R. Szczepański z zespołem). Tam również zachowano bryłę (pochodzącą z lat 1951–1952), a także zlokalizowane w jej wnętrzu charakterystyczne atrium z galeriami.

PRZEBUDOWY I ROZBUDOWY

Po 1990 roku w Warszawie przeprowadzono stosunkowo niewiele udanych przebudów i rozbudów obiektów historycznych. Zazwyczaj wiązały się one z inwestycjami o dużym znaczeniu przestrzennym, społecznym i kulturowym. Przedsięwzięcie tego typu niewątpliwie stanowiła inwestycja dotycząca tzw. Hali Targowej „Na Koszykach” (2013–2016, proj. O. Jagiełło, M. Miłobędzki, M. Sadowski i J. Szczepanik-Dzikowski z zespołem), która obejmowała m.in. rozbiorczą spowodowaną wprowadzeniem parkingu podziemnego, a następnie rekonstrukcję środkowego pawilonu oraz budowę zespołu biur w obrębie sąsiednich posesji. Pomimo szerokiego zakresu przekształceń uwagę zwraca znaczny stopień

poszanowania pierwotnego wyrazu architektonicznego hali – utrzymanie jej dotychczasowej roli w układzie funkcjonalno-przestrzennym kwartału oraz konserwacja, a częściowo rekonstrukcja historycznych pawilonów w ich oryginalnych gabarytach.

Wysokim poziomem poszanowania zastanej substancji historycznej bez wątplenia odznacza się również przebudowa i rozbudowa biblioteki publicznej m.st. Warszawy, przy ul. Koszykowej (2013–2016, proj. A. Bulanda i W. Mucha z zespołem). Zachowana bez znaczących przekształceń, monumentalna, wczesnomodernistyczna fasada z lat 1912–1914 nie zdradza bowiem szerokiego zakresu działań podjętych w głębi posesji. Mowa m.in. o wprowadzeniu zespołu nowych oficyn – połączonych za pomocą nakrytych przeszklonymi dachami wewnętrznych dziedzińców – pełniących zarazem funkcję wspólnych przestrzeni użytkowych i komunikacyjnych. Na uznanie zasługuje także sposób skomponowania nowych i historycznych fragmentów gmachu z właściwym wyeksponowaniem szczególnie wartościowych przestrzeni, jak m. in. zlokalizowanej na I. piętrze budynku frontowego Czytelni im. Kierbedziów.

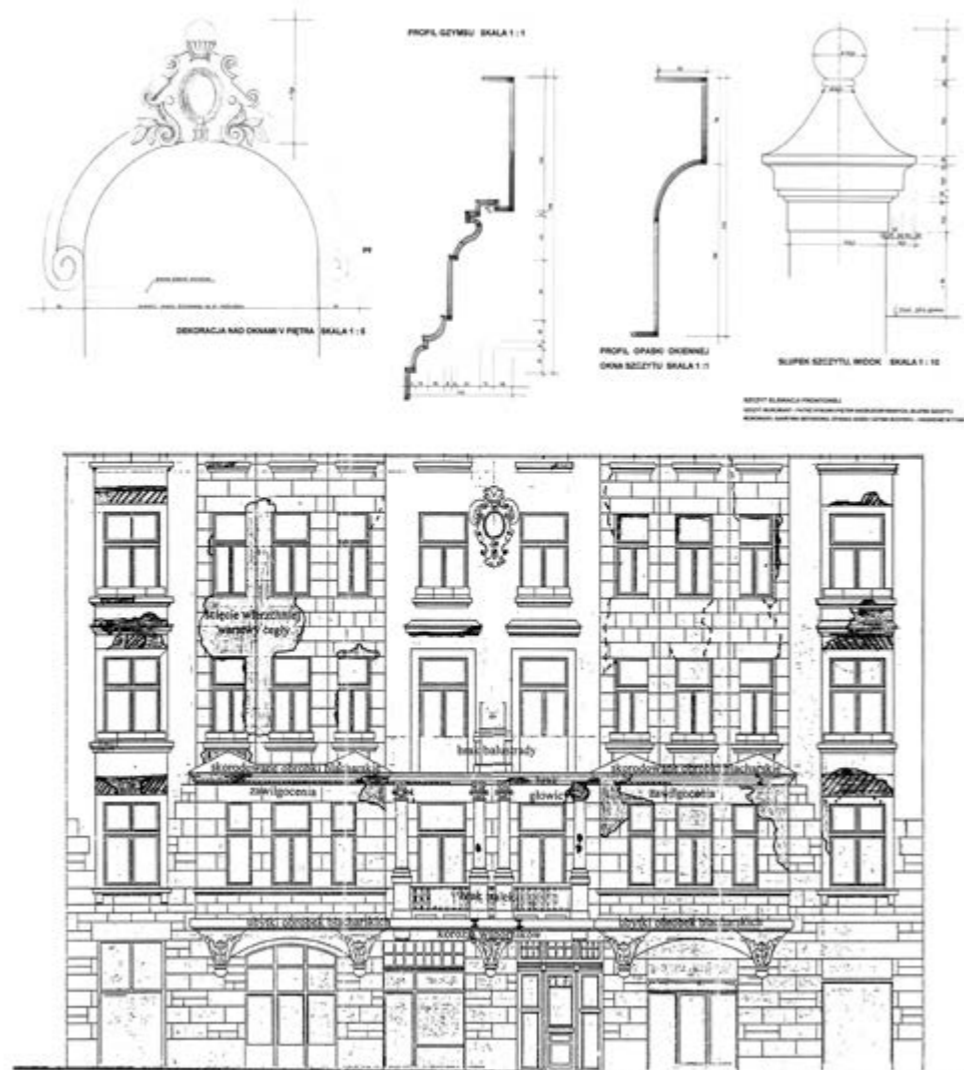


Budynek przy
ul. Czerniakowskiej 180
po renowacji
i nadbudowie,
proj. Projekt Praga.

→ Charakterystyczna dla szeregu inwestycji w obrębie Pragi przyjazna i niejako „ludzka” skala jest niewątpliwie pożądana, a zarazem – niestety już bezpowrotnie – utracona w wielu innych rejonach Warszawy, np. w Śródmieściu czy na Woli. ←

Znacznie większej liczbie przekształceń uległa w wyniku przebudowy i rozbudowy dawna fabryka wódek „Koneser” przy ul. Ząbkowskiej 27/31 (2010–2019, proj. Juvenes Projekt / K. Matwiejuk, K. Tyszkiewicz,

A. Karpińska, A. Koniak, K. Krześlak, I. Moniewska, K. Pedrycz-Gosk, M. Cyruchin, M. Gil, Ł. Maleszewski, S. Stankiewicz). Inwestycja uchodzi za jedną z największych tego rodzaju zrealizowanych w Warszawie na przestrzeni ostatnich kilku dekad. Docenić należy nie tylko wysoki stopień zachowania autentycznych obiektów fabrycznych, lecz także dobre przystosowanie ich do nowych funkcji. Równocześnie godną uwagi kwestię stanowi skala nowej zabudowy uzupełniającej, dostosowana do dominujących w otoczeniu kamienic liczących przeciętnie od 4 do 6 pięter. Ta charakterystyczna, także dla szeregu innych inwestycji w obrębie Pragi, przyjazna i niejako „ludzka” skala jest niewątpliwie pożądana, a zarazem – niestety już bezpowrotnie – utracona w wielu innych rejonach Warszawy, np. w Śródmieściu czy na Woli. Nowa zabudowa w obrębie dawnych zakładów „Koneser” charakteryzuje się ponadto urozmaiceniem pod względem ukształtowania brył, co korzystnie wpłynęło na ograniczenie wrażenia monotonii i powtarzalności. To niestety często dziś pomijany aspekt przy projektowaniu budynków o znaczącej szerokości lub wysokości elewacji.



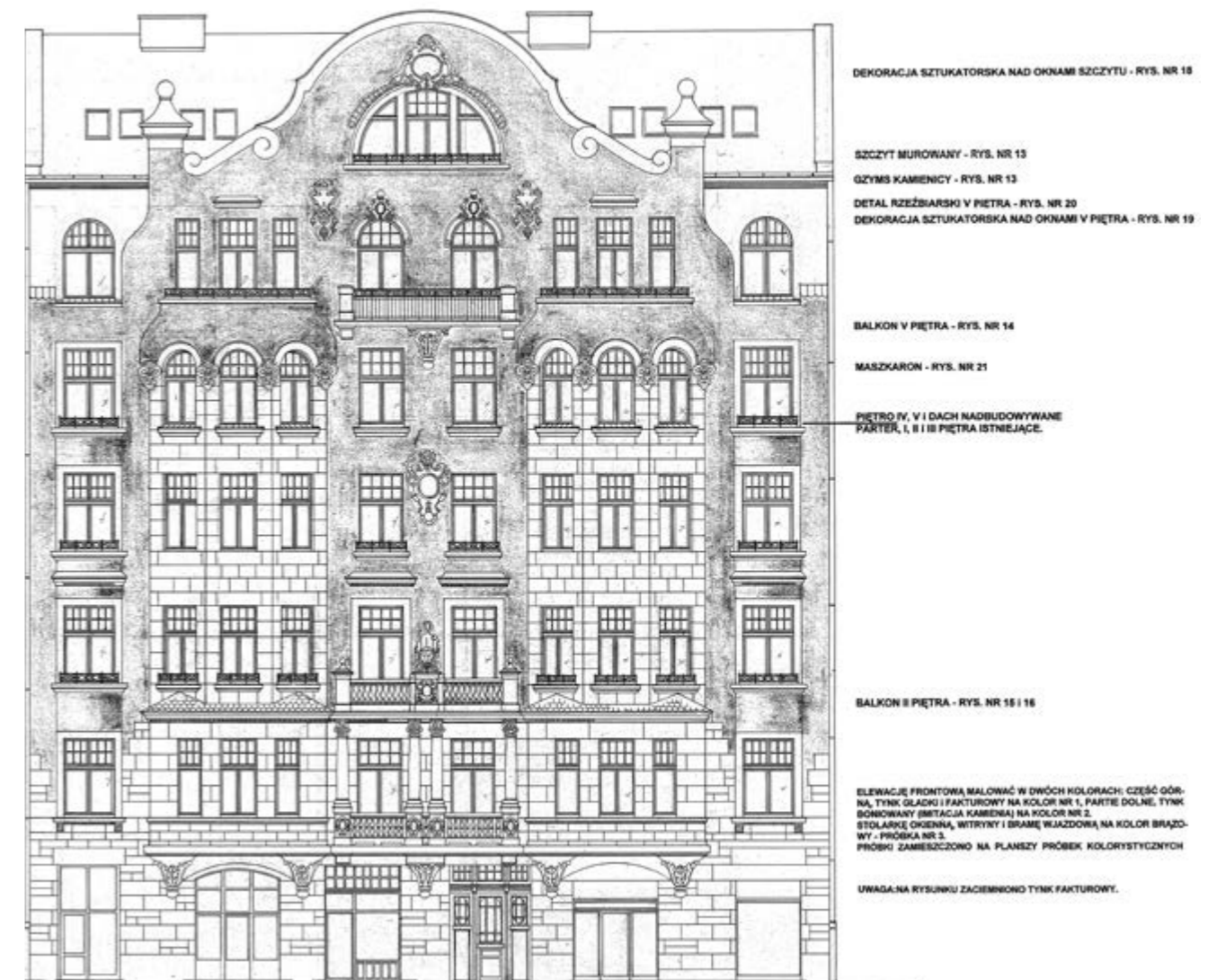
Projekt nadbudowy i rekonstrukcji kamienicy przy ul. Emilii Plater 25, M. Żmichowska, J. Rembiewska i T. Rojewski.

PRZEBUDOWY I NADBUDOWY

Przebudowy i nadbudowy uchodzą za jedne z najczęściej spotykanych form adaptacji i modernizacji istniejących budynków w Warszawie. Projekty tego typu zazwyczaj stanowią dla architektów zadanie o podwyższonym stopniu trudności, ponieważ wymagają m.in. stworzenia udanej relacji pomiędzy zastanym, z reguły całościowym (zamkniętym), układem kompozycyjnym fasady a nadbudową. Można to osiągnąć np. poprzez jej wycofanie, kontrastowe opracowanie jej architektury względem części istniejącej czy też kontynuację zastanych rozwiązań przy świadomym ich uproszczeniu i przetworzeniu. Niezależnie od przyjętej metody udane przykłady przebudowy i nadbudowy obiektów zazwyczaj stanowią efekt rzetelnego przestudiowania przez projektantów zastanej architektury, w tym zwłaszcza układu kompozycyjnego fasady oraz zasad, według których została ona opracowana. Wspomniane aspekty niewątpliwie uwzględniono w przypadku budynków historycznych oraz zabytkowych przy ulicach: Flory 3 (2006–2010, proj. B. Niebudek z zespołem), Al. Jerozolimskie 63 (2007–2012),

proj. M. Lewandowski oraz A. Albinak, współpraca: M. Żmichowska, P. Kordek i A. Jeżewski), Jagiellońskiej 27 (2011–2019, proj. A. Rostkowska z zespołem), Poznańskiej 13 (2011–2014, proj. A. Markowski i R. Popielawski), Poznańskiej 16 (2011–2016, proj. A. Rostkowska z zespołem), Mokotowskiej 8 (2013–2014, proj. B. Niebudek z zespołem, współpraca M. Rytych), Pięknej 19 (2013–2014, proj. M. Pasternak, M. Brożek, M. Pokładnik, M. Krauze i M. Myszkowski), Św. Barbary 4 (2016–2018, proj. P. Woźniakowski z zespołem) i Brzeskiej 18 (2016–2018, proj. J. Marchwiński). Podobne zasady przyświecały twórcom w przypadku nadbudowy młodszych budynków, jak np. bloku mieszkalnego z lat 60. XX wieku przy ul. Czerniakowskiej 180 (2010–2018, proj. K. Tunajek i M. Garbicki z zespołem).

Charakterystyczne dla Warszawy są nadbudowy budynków częściowo zniszczonych w wyniku działań wojennych (1939–1945), które po latach doczekały się adaptacji wraz z rekonstrukcją brakujących kondygnacji. Jedną z pierwszych, i zarazem niewątpliwie udanych, realizacji tego typu było odtworzenie utraconych pięter i wystroju architektonicznego elewacji kamienicy przy



DEKORACJA SZTUKATORSKA NAD OKNAMI SZCZYTU - RYS. NR 18
SZCZYT MUROWANY - RYS. NR 13
GZYMS KAMIENICY - RYS. NR 13
DETAL RZĘBIARSKI V PIĘTRA - RYS. NR 20
DEKORACJA SZTUKATORSKA NAD OKNAMI V PIĘTRA - RYS. NR 19
BALKON V PIĘTRA - RYS. NR 14
MASZKARON - RYS. NR 21
PIĘTRO IV, V I DACH NADBUDOWYWANE
PÁRTER, I, II I III PIĘTRA ISTNIEJĄCE.
BALKON II PIĘTRA - RYS. NR 15 I 16
ELEWACJE FRONTOWA MALOWAĆ W DWÓCH KOLORACH: CZĘŚĆ GÓR-
NA, TYNK GŁADKI I FAKTUROWY NA KOLOR NR 1, PARTIE DOLNE, TYNK
BONIOWANY (BETACJA KAMIENIA) NA KOLOR NR 2.
STOLARKA OKIENNA, WITRYNY I BRAMĘ WJAZDOWĄ NA KOLOR BRĄDZ-
OWY - PRÓBKA NR 3.
PRÓBKĘ ZAMIESZCZONO NA PLANSZY PRÓBEK KOLORYSTYCZNYCH
UWAGA: NA RYSUNKU ZACIEMNIONO TYNK FAKTUROWY.

ul. Emilii Plater 25 (1998–2001, proj. M. Żmichowska, J. Rembiewska oraz T. Rojewski) z 1912 roku. Podobnej rekonstrukcji utraconych fragmentów pierwotnej kubatury po latach doczekał się również budynek przy ul. Ludnej 9 (2015–2016, proj. P. Bielecki, I. Oborska oraz A. Jeżewski). Kulturalny przykład odtworzenia pierwotnego gabarytu historycznego przy wykorzystaniu całkowicie współczesnej architektury stanowiła natomiast przebudowa i nadbudowa dawnego gmachu Inspekcji Sieci Kanalizacyjnej i Wodociągowej przy Wybrzeżu Kościuszkowskim 47 (1994–1997, proj. A. Kiciński z zespołem).

Warto jednak podkreślić, że oprócz kluczowej przy tego typu tematach relacji nowej oraz zastanej architektury, zazwyczaj wymagają one również szeregu innych działań projektowych, związanych m.in. z obowiązującymi

Kamienica przy ul. Foksal 13.



for: mat. pras. Ghalanco

przepisami. Mowa o kwestiach takich jak: ognioodporność i izolacyjność termiczna ścian i stropów, konieczność podwyższenia balustrad w obrębie balkonów i klatek schodowych, wymóg wprowadzenia wind (oraz wytypowanie ich ewentualnej lokalizacji), problematyka (niezgodnych z przepisami) szerokości skrzydeł drzwi wejściowych na klatki schodowe i do lokali czy szerokości i głębokości spoczników na klatkach schodowych.

PRZEBUDOWY, ROZBUDOWY I NADBUDOWY

Część inwestorów zainteresowanych przebudową i nadbudową obiektów, o ile pozwalały na to warunki, podejmowała się również ich rozbudowy. Efektem tego typu działań była zazwyczaj zarówno nadbudowa starszego obiektu, jak i realizacja współczesnego skrzydła, parkingu podziemnego, zewnętrznej windy czy dodatkowego pawilonu w obrębie podwórza. Wśród najwcześniejszych przykładów wyróżniają się m.in. nadbudowa oraz rozbudowa kamienicy przy ul. Wiejskiej 19 (1999–2001, proj. A. Rostkowska i G. Tsu Tse Ling) i dawnego pałacu w Al. Ujazdowskich 41 (2003–2005, proj. A. Rostkowska z zespołem). W obydwu przypadkach nową kubaturę wprowadzono nieco

Z:A

Z:A

niepostrzeżenie, poprzez adaptację i podwyższenie dawnych poddaszy oraz rozbudowę w obrębie podwórzy. Pozytywnie oceniać należy także przebudowę, nadbudowę oraz rozbudowę kamienicy przy ul. Marszałkowskiej 72 (1997–1999, proj. PKZ „Zamek”), obejmującą rekonstrukcję fragmentu oryginalnej kubatury, utraconej w 1944 roku.

W kolejnych latach interesujący przykład stanowiły kamienice przy ul. Próżnej 7 i 9 (2007–2012, proj. A. Orliński oraz W. Popławski z zespołem, współpraca W. Olszowicz, M. Żmichowska i J. Rembiewska), współtworzące cenny zespół historycznej zabudowy. W ramach modernizacji częściowo rozebrano tylny trakt obydwu kamienic, a na jego miejsce wprowadzono znacząco rozbudowaną kubaturę o współczesnych elewacjach tylnych. Pomimo szerokiego zakresu przekształceń prace przeprowadzono z poszanowaniem znaczenia historycznych fasad, które doczekały się ponadto rekonstrukcji utraconego wcześniej wystroju.

Zupełnie odmienna pod względem sposobu opracowania była przebudowa, rozbudowa i nadbudowa dawnej kamienicy przy ul. Stalowej 52 z przeznaczeniem na hotel (2011–2012, proj. G. Boursin). Nie chodziło tu bynajmniej o konserwację czy próby uzupełnienia wystroju, ale o twórcze wykorzystanie charakteru „starego budynku”, a także jego rozbudowę w formie przeszklonego pawilonu w podwórzu. Jako szczególny w skali miasta przykład można natomiast uznać obiekty przy ul. Foksal 13 i 15 (2006–2020, proj. A. Rostkowska z zespołem, współpraca Sud Architects). Była to bowiem przypuszczalnie pierwsza w skali miasta tak poważna przebudowa kamienic zabytkowych. Obejmowała nie tylko ich nadbudowę, wprowadzenie obszernego parkingu podziemnego, nowych wind, instalacji czy przeszklonego zadaszania w dziedzińcu, lecz także pieczołowity remont konserwatorski wewnątrz (w tym wystroju sztukatorskiego i polichromii w obrębie mieszkań oraz klatek schodowych), a także całkowitą rekonstrukcją eklektycznej fasady, uchodzącej za jedną z najbogatszych w Warszawie na przełomie XIX i XX wieku.

PODSUMOWANIE

Niniejszy tekst stanowi próbę szkicowego przybliżenia szerokiego zagadnienia konserwacji, adaptacji i modernizacji warszawskich obiektów historycznych i zabytkowych z przywołaniem przykładów, które z współczesnej perspektywy można uznać za korzystne. Projektowanie obejmujące obiekty historyczne i zabytkowe niewątpliwie wymaga odpowiednich środków, wyczucia, a także pogłębionej wiedzy i pokory wobec zastanego obiektu. Mając na uwadze skomplikowany charakter tego typu realizacji, warto jednak pamiętać, że na ich ostateczny kształt w wielu przypadkach znacząco wpływały nie tyle budżet inwestora i działania architektów, co wymogi współczesnych przepisów oraz decyzje pracowników urzędu konserwatorskiego. ●



for: mat. pras. Ghalanco

Klatka schodowa kamienicy przy ul. Foksal 15.



DR PIOTR KILANOWSKI

architekt, adiunkt w Zakładzie Architektury Polskiej WAPW, współpracownik pracowni architektoniczno-konserwatorskiej Proart A. Rostkowska, specjalizuje się w architekturze kamienic czynszowych sprzed 1914 roku

BEDNARSKA 2/4

TEKST: KAROLINA MATYSIAK

31 marca został rozstrzygnięty dwuetapowy konkurs na opracowanie koncepcji architektonicznej, wraz z zagospodarowaniem terenu, budynku naukowo-dydaktycznego przy ul. Bednarskiej 2/4. Obiekt ma służyć jako siedziba Wydziału Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii oraz Wydziału Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Warszawskiego. Organizatorem konkursu wraz z uczelnią był Zarząd Główny SARP i Oddział Warszawski SARP.

Budynek zostanie zrealizowany w ramach wieloletniego programu *Uniwersytet Warszawski 2016–2025*, w ramach którego planowane jest przeprowadzenie 18 inwestycji. To już czwarty rozstrzygnięty konkurs na mający powstać w ramach programu budynek UW.

ZADANIE

Najważniejszą cechą obiektu miały być elastyczność, adaptowalność do zmieniających się potrzeb i struktury jednostek dydaktycznych oraz możliwość pełnienia funkcji obiektu międzywydziałowego. Projekt musiał

zapewnić samodzielne funkcjonowanie każdej z dwóch faz inwestycji. Od zaproponowanych rozwiązań wymagano realności zarówno pod kątem efektywności ekonomicznej procesu budowlanego, niskich kosztów eksploatacyjnych w okresie użytkowania budynku, jak i pozytywnego oddziaływania na człowieka oraz środowisko naturalne.

Wyzwaniem było optymalne wpisywanie nowego budynku w kontekst historyczny, szczególnie ze względu na bezpośrednie sąsiedztwo z budynkiem Łaźni Teodozji Majewskiej, także należącym do uniwersytetu. Do I etapu zgłoszono 19 prac, a do II zostało dopuszczono pięć zespołów.



Projekt autorstwa BBGK, widok od strony Wisły.

Z:A

Z:A

fot. dzięki uprzejmości SARP



SKŁAD JURY

Nadesłane prace oceniło jury w składzie: przewodniczący Sądu – arch. Zbigniew Maćków (SARP), zastępca przewodniczącego Sądu – arch. Andrzej Alinkiewicz (UW), sędzia referent – arch. Mateusz Świętorzecki (SARP), prof. UW dr hab. Anna Giza-Poleszczuk (UW), arch. Marlena Happach (Biuro Architektury i Planowania Przestrzennego m.st. Warszawy), prof. dr hab. Dariusz Kuźmina (UW), prof. Urszula Sztandar-Sztanderska (UW), mgr inż. Jerzy Pieszczyrkow (UW), Anna Kurek (Mazowiecki Wojewódzki Konserwator Zabytków), arch. Michał Sikorski (UW), arch. Wojciech Małecki (SARP), sędziowie zapasowi (bez prawa głosu): arch. Michał Brutkowski (UW) oraz arch. Marcin Mostafa (SARP), a także sekretarz Sądu Konkursowego – arch. krajobrazu Marek Szeniawski (SARP).

I NAGRODA

W ocenie jury najlepszy projekt przedstawiła pracownia BBGK Architekci (autorzy: Wojciech Kotecki, Konrad Grabowiecki, Jan Belina-Brzozowski; współpraca autorska: Mariusz Wronowski; współpraca: Aneta Kulesza, Agnieszka Roś, Martyna Dryś, Dawid Roszkowski, Filip Strzelecki, Weronika Urban, Aleksandra Cassino, Aleks Kacprzak, Wojciech Pruszkowski, Bartosz Marcol, Łukasz Bałaga). W koncepcji doceniono umiejętne wpisanie w kontekst, zarówno wnętrza, jak i zewnątrz obiektu. Na przecięciu osi ul. Mariensztat oraz osi łaźni Teodozji Majewskiej zaproponowano wewnętrzną przestrzeń główną budynku – agorę. Wokół wielopoziomowego hallu rozwijać się może idea wspólnoty i tożsamość uczelni. Za pomocą rozbitej i wielowątkowej struktury budynku o odpowiedniej skali projektanci odnieśli się do zabudowy Mariensztatu oraz dawnej Łaźni, a kolorystyką i włączeniem zieleni nawiązali do istniejących już na Powiślu obiektów uniwersyteckich.

→ W koncepcji doceniono umiejętne wpisanie w kontekst, zarówno wnętrza, jak i zewnątrz obiektu. ←

↳ Z OPINII SĄDU KONKURSOWEGO, BBGK ARCHITEKCI, I NAGRODA

ZAŁOŻENIE AUTORSKIE

Stan obecnego zagospodarowania obszaru przy ul. Bednarskiej stanowi wyrwę w tkance miejskiej i zdecydowanie odbiega od jej przedwojennego charakteru. Zaprojektowany budynek uniwersytecki przedłuża Mariensztat w kierunku Wisły za pomocą przechodzącego przez obiekt pasażu. Jest to nawiązanie do przedwojennej zabudowy kwartałowej, dawnego przebiegu ulicy i znajdującego się w tym miejscu kanału Lindleya. Rozcięcie budynku zarówno odpowiada na uwarunkowania historyczne, jak i stwarza potencjał przybliżenia miasta do rzeki. W ten sposób została wyznaczona główna oś, na której znalazły się place wejściowe oraz centralna przestrzeń budynku – agora. Druga, poprzeczna oś obiektu została wyznaczona przez portyk łaźni Teodozji Majewskiej. Budynek okoliczności urbanistyczną ramą, której skala i proporcje nawiązują do okolicznej zabudowy i która odbudowuje utracone pierzeje ulic: Dobrej, Nowy Zjazd i Wistostrady, a jednocześnie mieści szereg zielonych dziedzińców o różnych charakterach, przeznaczonych dla przyszłych użytkowników. Lokalna zwyczajka w północnej części obiektu pozwala na lepsze dowiezanie się do budynku Mazowieckiego Centrum Stomatologii, który jest obecnie nadmiernie wyeksponowany w panoramie miasta od strony rzeki. Rama stanowi kontynuację pierzei wyznaczonej przez budynek łaźni Teodozji Majewskiej. Nowy obiekt jest jednak odsunięty od zabytku, aby jak najlepiej eksponować jego elewacje. W ten sposób łaźnie zostają włączone do układu urbanistycznego, lecz ich odmienny, historyczny charakter pozostaje nienaruszony. Aby najlepiej odpowiedzieć na przyszłe wyzwania, projekt oparto na 3 głównych założeniach: strukturze otwartej na przyszłość (zapewnienie funkcjonalnej elastyczności i realizacji potrzeb, których teraz nie potrafimy przewidzieć), wykorzystaniu materiałów niskoemisyjnych oraz poprawie jakości życia (tworzenie budynku z troską o ludzi, którzy będą z niego korzystali).

Mariusz Wronowski (BBGK)

II NAGRODA

II nagrodę przyznano pracowni WXCA (zespół autorski: Paweł Grodzicki, Szczepan Wroński, Andrzej Bulanda, Michał Starzyński, Karol Perkowski, Paweł Słupski, Emil Kotowski, Maciej Czechowski). Architekci zaproponowali prostą bryłę z elewacjami o rytmicznej kompozycji uzyskanej przez proporcje i układ okien. Budynek jest przecięty zaprojektowanym na przedłużeniu ul. Mariensztat wielofunkcyjnym, miastotwórczym pasażem.



il. dzięki uprzejmości SARP



il. dzięki uprzejmości SARP

Projekt autorstwa WXCA, widok na pasaż.

→ Architekci zaproponowali prostą bryłę z elewacjami o rytmicznej kompozycji. ←

↳ Z OPINII SĄDU KONKURSOWEGO
WXCA, II NAGRODA



for. dzięki uprzejmości SARP

il. dzięki uprzejmości SARP



→ Projekt uwzględnił odważną formę, jednak dobrze korespondującą z otoczeniem. ←

↳ Z OPINII SĄDU KONKURSOWEGO
STELMACH I PARTNERZY, III NAGRODA

Projekt autorstwa Stelmach i Partnerzy, widok od ul. Dobrej.

III NAGRODA

III nagrodę zdobyło biuro architektoniczne Stelmach i Partnerzy (Bolesław Stelmach, Marek Zarzeczny, Rafał Szmigielski, Zbigniew Wypych). Projekt otrzymał odważną formę, jednak dobrze korespondującą z otoczeniem. Jury doceniło trafne krajobrazowo i uzasadnione ekonomicznie rozwiązanie integrujące zastaną zielen w ramach półpublicznych wnętrz.

Przyznano również dwa wyróżnienia – dla BDR Architekci (Konrad Basan, Paweł Dadok, Maria Roj, współpraca: Aleksandra Nowotniak) i pracowni TEKSTURA (Barbara Kozielska, Mateusz Kluczek, Michał Kozielski, Ewa Sowińska, Antoni Murza-Mucha, Przemysław Godlewski, Emilia Rakowska, Marianne Dawid). ●

for. dzięki uprzejmości SARP



OŚWIETLANIE ZABYTKÓW

TEKST: TOMASZ KLIMEK / PIOTR ZOWADA

Światło może zarówno podkreślić walory zabytku, jak i zniekształcić jego odbiór. Dlatego koncepcje projektowe oświetlenia powinny wynikać z dogłębnej analizy architektury, bryły oraz kompozycji obiektu, a także być powiązane z otoczeniem.

Architektura, w szczególności ta zabytkowa, przemawia do nas przez swoją formę, tj. bryłę, proporcje, porządek oraz wystrój. Oczywiście najbardziej naturalny i oczywisty jest jej odbiór w świetle dziennym. To właśnie wówczas w pełni prezentują się światłocień, kontrasty, wielkość, faktura, struktura, materiał i kolor. Inaczej zaś nocą. „Sztuczne światło staje się [...] wieczorem katalizatorem odczuć, przyciąga wzrok i przykuwa uwagę do oświetlonych miejsc, które nabierają szczególnej wagi”¹.

Początkowo dzieła architektury nie były oświetlane z zewnątrz. Z mroku nocy bryłę budynku wydobywały jedynie blask księżyca i gwiazd oraz punktowe pochodnie i rozświetlone otwory okien, a w późniejszym okresie niezbyt jasne lampy uliczne.

Pierwsze iluminacje obiektów budowlanych zaczęły powstawać w latach 20. XX wieku. Ich prekursorem był pochodzący z Florencji Fernand Jacopozi, który na początku stulecia osiedlił się we Francji. To on w 1925 roku stworzył oświetlenie paryskiego *Place de la Concorde* (placu Zgody), uwzględniające stojący tam łuk

¹ D. Mączyński, *Iluminacje zabytków – problematyka konserwatorska*, cz. 1-3, online: www.swiatlo.tak.pl, [data dostępu: 21.04.2020].

Z:A

Z:A

→ Zaburzenie hierarchii poprzez mocne oświetlenie mniej istotnych budynków, często praktykowane przez właścicieli obiektów komercyjnych, prowadzi do powstania chaosu widokowego i sprawia, że obiekty ważniejsze muszą konkurować o uwagę widza z mniej istotnymi, a jaśniejszymi sąsiadami. ←



Iluminacja Opery Śląskiej w Bytomiu.

foto: Radosław Kazmierczak



fot. Radosław Karmierczak

Iluminacja Pałacu Walickich w Małej Wsi – przykład zrównoważonego stosowania światła zalewowego i akcentowego.

triumfalny. W tym samym roku zrealizował on projekt oświetlenia wieży Eiffla ze sprytnie wkomponowaną reklamą Citroëna, który był sponsorem tej śmiałej instalacji, wykonanej z ponad 200 tys. żarówek w sześciu kolorach.

SKALA URBANISTYCZNA

Miasto historyczne winno mieć projekt oświetlenia występujących na jego terenie wartościowych przestrzeni i obiektów. Dobrze, jeśli zawiera on nie tylko szczegółowe wytyczne dla twórców iluminacji konkretnych obiektów, lecz także dla oświetlenia placów, dróg, parków i innych terenów publicznych. Powinien powstawać przy aktywnym udziale planistów, architektów, historyków sztuki, przedstawicieli służb komunalnych i mieszkańców, a nawet biologów, ekologów i astronomów, gdyż oświetlenie miasta wpływa również na życie nocnych zwierząt oraz warunki obserwacji nieba.

Plany takie (*Plan Lumière*) z powodzeniem funkcjonują w wielu miastach europejskich, np. Paryżu, Lyonie, Bordeaux, Zurychu i innych. Pozwalają one na planowanie i realizowanie świetlnych przedsięwzięć z naciskiem na wydobycie oświetleniem sylwetki miasta, najważniejszych zabytków, najistotniejszych ulic i ciągów komunikacyjnych oraz

na tworzenie i akcentowanie punktów charakterystycznych. Wdrażanie planu światła to wieloletni proces, ewoluujący i prowadzący do stopniowej przemiany krajobrazu miejskiego, który staje się bardziej czytelny, zrozumiały i przyjazny dla mieszkańców oraz turystów.

Doświadczenie pokazuje, że obiekty o większej wartości historycznej i artystycznej powinny wyraźnie dominować w przestrzeni miejskiej, a zatem – być jaśniej oświetlone. Te o niższej randze natomiast trzeba im podporządkować. Nie należy jednak tej przewagi rozumieć jako silnego, agresywnego oświetlenia, a raczej jako rodzaj zaakcentowania. Zaburzenie tej hierarchii poprzez mocne oświetlenie mniej istotnych budynków, często praktykowane przez właścicieli obiektów komercyjnych, prowadzi do powstania chaosu widokowego i sprawia, że obiekty ważniejsze muszą konkurować o uwagę widza z mniej istotnymi, a jaśniejszymi sąsiadami.

W Polsce narzędzia prawne do tworzenia takich planów daje ustawa o ochronie zabytków poprzez tworzenie parków kulturowych o określonych wymaganiach ochrony krajobrazu zurbanizowanego. Podobną rolę pełni ustawa o planowaniu przestrzennym, a także – choć w mniejszym stopniu – tzw. ustawa krajobrazowa, która nie odnosi się bezpośrednio do spraw związanych z oświetleniem, ale kładzie nacisk na uregulowanie kwestii reklam. Niestety w praktyce takie opracowania to w naszych miastach prawdziwa rzadkość. Również miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego sporadycznie odnoszą się do kwestii oświetlenia obiektów i przestrzeni. Tym większa odpowiedzialność spada na projektantów

podejmujących te zagadnienie w przypadku poszczególnych budynków. Pracując nad jednym z nich, muszą oni mieć na uwadze panoramę miasta i otoczenie. Może wymagać to pewnej powściągliwości w operowaniu światłem i przekonania inwestora, że czasem „mniej znaczy więcej”.

SKALA BUDYNKU – ZABYTKI

W rozważaniach skupiliśmy się na iluminacji stałej, z pominięciem okazjonalnych instalacji świetlnych, organizowanych z powodu różnych wydarzeń, rocznic czy spektakli typu „światło i dźwięk”. Takie czasowe happeningi rządzą się swoimi prawami i mogą stanowić swobodną kreację artystyczną, w której iluminowany budynek jest tylko tłem lub aktorem w przedstawieniu. Koncepcja projektowa stałego oświetlenia zabytku powinna natomiast wynikać z dogłębnej analizy architektury, bryły i kompozycji obiektu, a także z jego obecnych funkcji oraz lokalizacji, czyli być powiązana z otoczeniem. Należy również określić cele i zasady iluminacji wynikające z rangi zabytku i miejskiego planu oświetlenia, o ile taki istnieje.

Podstawowym założeniem iluminacji stałej obiektów powinno być możliwie wierne przekazanie i wydobycie tych wartości artystycznych, które stanowią o ich pięknie i wartości. Oświetlenie bowiem może zarówno podkreślić i uwypuklić walory budynku, jak i zniekształcić oraz zafałszować jego odbiór. Kluczową rolę we właściwym jego zaplanowaniu odgrywa elementarna znajomość historii architektury i sztuki, umiejętność rozpoznania oraz zinterpretowania charakterystycznych rozwiązań i porządków architektonicznych typowych dla danej epoki. To właśnie odpowiednie oświetlenie tych elementów, umiejętne operowanie planami, wydobycie przestrzeni oraz trójwymiarowości pozwalają wykreować widok nocny, spójny z zamysłem twórców architektury i prawdą historyczną, a także umożliwiają dialog z otoczeniem i właściwe osadzenie obiektu w kontekście.

Niestety, często pojawiają się rozwiązania sztafepowe, polegające na silnym zaakcentowaniu wybranych – często przypadkowo – elementów fasady. W wielu realizacjach razi również podkreślenie jednego tylko rytmu elewacji, pominięcie istotnych składowych budowli, zafałszowanie proporcji bryły czy tworzenie „obrazu negatywowego”, czyli oświetlanie tych elementów, które powinny pozostawać w cieniu, np. przez podświetlenie figur od dołu. Chyba jeszcze gorsze jest zbyt silne epatowanie efektami wizualnymi, feerią barw czy nadmiernymi kontrastami. Takie podejście prowadzi do zniekształcenia bryły budynku, wypacza jego percepcję, stanowi niezgodną z oryginałem pseudokreację i kicz. Co gorsza, takie krzykliwe obiekty tryskające kaskadami światła – często wielobarwnych – budzą nieraz zachwyt widzów wychodzących z założenia, że im jaśniej i bardziej kolorowo, tym ładniej.

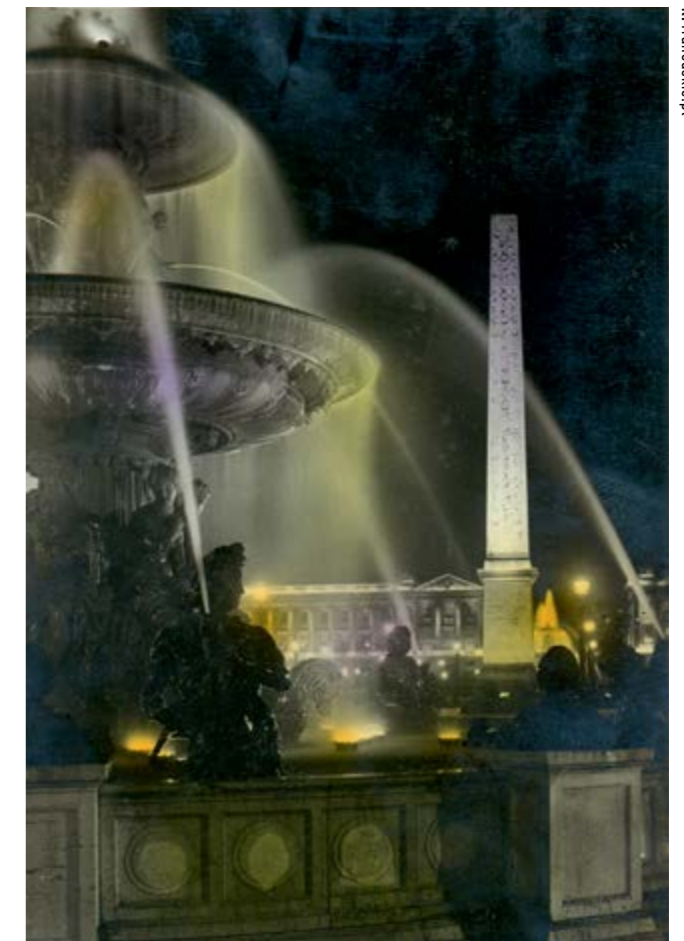
Dla prawidłowego wydobycia i ukazania wartości budynku istotne jest, aby w projektowaniu iluminacji

brały udział osoby potrafiące odczytać i zinterpretować jego walory architektoniczne, historyczne oraz artystyczne. Dużą rolę odrywa tu współpraca architekta, oświetleniowca i historyka sztuki z konserwatorem zabytków już na etapie koncepcji oświetleniowej. Umożliwia to wypracowanie spójnego modelu, przyjęcie wspólnych zasad kształtowania nocnego wizerunku budowli, a także zapobiega powstawaniu konfliktów na linii inwestor – architekt – konserwator na dalszym etapie projektowania oraz podczas realizacji.

NIECH STANIE SIĘ ŚWIATŁOŚĆ

Można wyróżnić dwie główne techniki oświetlenia budynków z zewnątrz: zalewowe i akcentowe, oraz różne kombinacje obu z nich. Jeszcze nie tak dawno podstawową metodą było zalewanie światłem całej elewacji i bryły zabytku z kilku projektorów o dużej mocy. Pozwala to na wydobycie z mroku całego obiektu, jednakże powoduje też często silne olśnienia oraz jest energochłonne. W dodatku stosowane do niedawna źródła sodowe, dające światło o charakterystycznej pomarańczowo-żółtej barwie, powodowały, że budynek i cała okolica tonęły w nienaturalnej poświacie.

Iluminacja Placu Zgody 1925 – pocztówka z epoki.



il. francuskie.pl

→ Cegła doskonale prezentuje się w ciepłych barwach od 2700 do 3000 K, zaś odcienie szarości, tynki i marmury lubią światło chłodniejsze. ←

Wraz z rozwojem techniki wprowadzono źródła metalohalogenkowe, a później LED-owe, natomiast oprawy uległy zmniejszeniu. Coraz częstszą i dostępniejszą metodą jest oświetlenie akcentowe, realizowane za pomocą większej liczby opraw o mniejszej mocy, rozmieszczonych na budynku i w jego bezpośrednim otoczeniu. Zależnie od sposobu rozlokowania reflektorów i ich specyfiki można uzyskać zróżnicowane efekty plastyczne. Reflektory umieszczone przy ścianach i skierowane ku górze często dają nieprawdziwy obraz elewacji: powodują oświetlenie elementów pozostających zwykle w cieniu, akcentują te wysunięte z lica fasady i całkowicie pomijają wnęki oraz inne wgłębienia. W dodatku umieszczone blisko siebie powodują silne prześwietlenie powierzchni ścian znajdujących się przy źródle światła.

Oprawy typu góra-dół, bardzo lubiane przez wielu inwestorów, instalowane na elewacji, dają plamy lub smugi światła w miejscach niekoniecznie wynikających z kompozycji fasady. Cała sztuka iluminacji budynków zabytkowych – choć tak naprawdę nie tylko ich – polega na właściwym, świadomym i celowym komponowaniu nocnego obrazu budowli za pomocą obu głównych rodzajów oświetlenia i takim dobieraniu narzędzi, aby efekt był jak najbardziej zrównoważony i spójny.

Światło zalewowe stosowane z umiarem pozwala wydobyc z mroku bryłę budowli, łagodnie i równomiernie rozjaśnić powierzchnię elewacji, a nawet lekko musnąć dachy. Na tak przygotowanym tle doskonale sprawdzają się rozwiązania akcentujące najważniejsze elementy fasady lub bryły, rytmy, poziomy i strukturę. W tym celu wykorzystuje się bogaty asortyment opraw o zróżnicowanym kącie świecenia i stopniu rozproszenia światła. Projektorów używa się głównie do zaznaczenia detali oraz zalewowego oświetlenia mniejszych form architektonicznych, takich jak wieżyczki, tympany czy wykusze. Do powierzchni płaskich stosowane są oprawy typu *wall-washer* czy *wall-grazer*, omiatające ściany szerokim i możliwie równomiernym strumieniem światła. Liniowe elementy, np. gzymsy, cokół czy okapy, można rozświetlić liniami LED. Należy przy tym unikać widoczności źródeł światła i minimalizować przepalenia, czyli zbyt jasne plamy powstające, gdy oprawa znajduje się zbyt blisko oświetlonej powierzchni lub użyty strumień światła jest zbyt silny.

W oświetleniu budowli zabytkowych, bardziej chyba niż w przypadku architektury współczesnej, ważne jest wydobycie materiału, struktury i kolorystyki elewacji. Niezwykle istotne stają się tym samym parametry samego światła, takie jak temperatura barwowa oraz współczynnik oddawania barw Ri. Nie ma jednak jednej dobrej odpowiedzi na pytanie, jakie parametry są odpowiednie dla zabytku. Każdy przypadek należy rozpatrywać indywidualnie, choć można określić pewne zasady. Cegła doskonale prezentuje się w ciepłych barwach od 2700 do 3000 K, zaś odcienie szarości, tynki i marmury „lubią” światło chłodniejsze. Niejednokrotnie bardzo dobre efekty daje miejscowe użycie bardzo chłodnego światła o temperaturze rzędu 6500 K, które przywodzi na myśl zimny blask księżyca, szczególnie w zestawieniu z cieplejszym oświetleniem innych części budowli. ●



TOMASZ KLIMEK

projektant, założyciel i prezes firmy QLAB Laboratory of Light, która zajmuje się m.in. projektowaniem światła naturalnego i sztucznego, od 2018 roku prowadzi badania dotyczące wpływu światła na organizm człowieka

PIOTR ZOWADA

ARCHITEKT IARP

architekt z wieloletnim doświadczeniem w zakresie obiektów publicznych, od kilku lat zajmuje się tematyką światła w architekturze i projektowaniem oświetlenia

Electric - Control

BIURO INŻYNIERSKIE INSTALACJI ELEKTRYCZNYCH

Specjalizujemy się w projektowaniu instalacji elektrycznych w standardzie BIM

Nasza oferta:



PROJEKTOWANIE SN/nN

Oferujemy wykonanie dokumentacji proj. w zakresie: sieci napowietrzne i kablowe SN-15kV i nN-400/230V, stacje transformatorowe 15/0,4 kV, instalacje oświetlenia ulicznego, napowietrzne instalacje światłowodowe, instalacje wewnętrzne 400/230V, instalacje przemysłowe i AKP.



PROJEKTOWANIE BIM

Oferujemy wykonanie dokumentacji projektowej w technologii BIM (Building Information Modeling) z wykorzystaniem oprogramowania DDS-CAD (standard IFC), a także koordynację wielobranżową (BimVision, Tekla BimSight) i zarządzanie projektem w chmurze.



SYSTEMY GIS

Oferujemy wykonanie pełnych inwentaryzacji instalacji oświetlenia ulicznego wraz z opracowaniem aplikacji do zarządzania infrastrukturą na platformie WEB i pełną informacją GIS.



BMS

Oferujemy projektowanie systemów zarządzania budynkiem (BMS) w oparciu o rozwiązania firmy Delta Controls, a także usługi integracji, uruchomienia, prefabrykacji szaf automatyki i wizualizacji instalacji.



FOTOWOLTAIKA

Oferujemy wykonanie wielobranżowych dokumentacji projektowych instalacji systemów fotowoltaicznych naziemnych i nadbudynkowych wraz z analizami rentowności, szacowaniem uzysków energii i uzyskaniem wszelkich niezbędnych decyzji administracyjnych.



EKSPERTYZY

Wykonujemy inwentaryzacje stanów istniejących instalacji elektrycznych wraz z oceną ich zgodności z obowiązującymi przepisami prawnymi oraz przydatnością i bezpieczeństwem ich eksploatacji.



PROJEKTOWANIE NISKOPRĄDOWE

Oferujemy wykonanie dokumentacji proj. w zakresie: instalacje LAN i telefoniczne, instalacje SAP i oddymiania, instalacje CCTV, instalacje SSWiN, instalacje KD, instalacje audio-video.



KOSZTORYSOWANIE I NADZÓR

Oferujemy: kosztorysy, przedmiary robót, specyfikacje, analizy rentowności i studia wykonalności, usługi nadzoru inwestorskiego i zastępczego, usługi kierowania robotami elektrycznymi w zakresie robót branży elektrycznej (uprawnienia budowlane i SEP bez ograniczeń)



AUDYTY ENERGETYCZNE

Wykonujemy audyty energetyczne oświetlenia ulicznego wraz z analizą ekonomiczną i energetyczną modernizacji pod kątem unijnych programów dotacyjnych.



KNX

Oferujemy projektowanie systemów tzw. "inteligentnych budynków" w standardzie KNX, a także usługi doradztwa, oprogramowania, uruchomienia oraz dostawy urządzeń (BES Ingenium).



OPTIMALIZACJE

Oferujemy wykonanie optymalizacji przyjętych rozwiązań technicznych pod kątem kosztów ich realizacji, złożoności procesu budowy oraz przyszłej eksploatacji.



ANALIZY

Oferujemy opracowanie analiz możliwości zblizen i budowy obiektów budowlanych w pobliżu linii energetycznych WN/SN/NN.

Zapraszamy do współpracy:

Electric - Control Sp. z o.o.

ADRES: ul. Korabnicka 1,
32-050 Skawina

GPS: N: 49° 58' 23" E: 19° 49' 45"

TELEFON: +(48) 12 357 69 58

TELEFON KOM.: +(48) 694 087 156

E-MAIL: biuro@electric-control.pl

STRONA WWW: electric-control.pl



ZABYTKI W PARAGRAFACH

TEKST: MAGDALENA WÓLKOWSKA

Zakres ochrony prawnej zabytków oraz wynikające z niego obowiązki inwestora i architekta zależą od wielu czynników. Architekt pracujący przy zabytkach powinien posiadać specjalistyczną wiedzę projektową, lecz także potrafić poruszać się po meandrach przepisów prawa.

Ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami

Pozwolenia WKZ

Pozwolenie na budowę

Projektowanie przy zabytkach to pojęcie bardzo szerokie. Może polegać na opracowaniu prostych zmian obiektu (np. wymianie dachówki w zabytkowej kamienicy) albo na stworzeniu projektu renowacji, rekonstrukcji czy restauracji zamku bądź pałacu. Co więcej, zabytek ten może być wpisany do rejestru zabytków jako samodzielny obiekt, może stanowić również część układu urbanistycznego, znajdować się jedynie w gminnej ewidencji zabytków lub być objęty ochroną w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego. Od tych wszystkich zmiennych zależy nie tylko zakres prac projektowych i robót, lecz także ochrony prawnej.

W Polsce zdecydowana większość obiektów wpisanych do rejestru zabytków to obiekty architektury i budownictwa

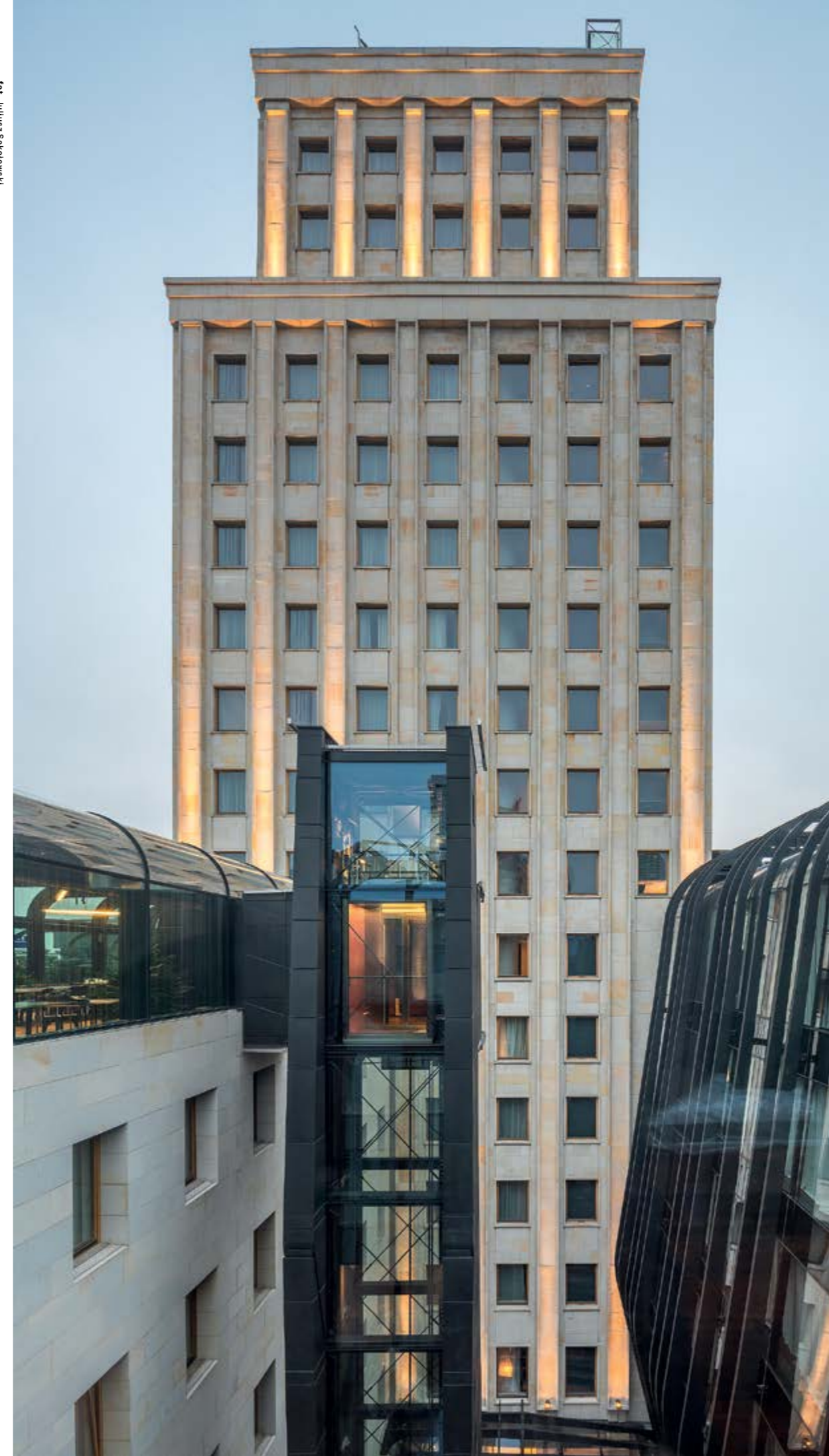
(aż 89%)¹. Każdy architekt posiadający uprawnienia budowlane w specjalności architektonicznej powinien mieć podstawową wiedzę na temat przepisów odnoszących się do zabytków. Przypomnijmy, że ochrona dziedzictwa i projektowanie konserwatorskie stanowią obowiązkowe przedmioty na studiach architektonicznych², natomiast podczas egzaminu na uprawnienia budowlane trzeba wykazać się znajomością m.in. przepisów ustawy z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami (dalej: u.o.z.) czy też rozwiązać problem z zakresu projektowania przy zabytkach³. Co więcej, do poszanowania dziedzictwa kulturowego (w tym zabytków architektury i budownictwa) zobowiązuje Kodeks Etyki Zawodowej Architektów⁴.

W artykule przedstawiono główne procedury prawne dotyczące robót budowlanych, które towarzyszą inwestorowi oraz projektantowi przy obiektach zabytkowych. Ze względu na sumaryczny charakter tekstu skupiono się na tych najistotniejszych, z którymi najczęściej spotykają się architekci.

- ¹ *Raport o stanie zabytków 2004*, online: https://www.nid.pl/pl/Informacje_ogolne/Zabytki_w_Polsce/rejestr-zabytkow/zestawienia-zabytkow-nieruchomych/Raport_o_stanie_zabytkow_2004.pdf [data dostępu: 15.04.2020].
- ² Por. Rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 18 lipca 2019 r. w sprawie standardu kształcenia przygotowującego do wykonywania zawodu architekta oraz Dyrektywa 2005/36/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 7 września 2005 r. w sprawie uznawania kwalifikacji zawodowych.
- ³ Por. § 6 i 7 Rozporządzenia Ministra Inwestycji i Rozwoju z dnia 29 kwietnia 2019 r. w sprawie przygotowania zawodowego do wykonywania samodzielnych funkcji technicznych w budownictwie oraz lista aktów prawnych, z którymi należy się zapoznać na egzamin na uprawnienia budowlane, publikowana na stronie www.iarp.pl.
- ⁴ J. Tajchman, *W sprawie konieczności ustanowienia standardów wykonywania projektów dotyczących prac planowanych w zabytkach architektury*, „Wiadomości Konserwatorskie” 2008, nr 24, s. 20. Por. także Kodeks Etyki Zawodowej Architektów, Załącznik do Uchwały 01 III Sprawozdawczego Krajowego Zjazdu Izby Architektów podjętej w dniu 18 czerwca 2005 r., reguła 2.1.

Z:A

foto: Juliusz Sokolowski



Hotel Warszawa, [d. budynek Towarzystwa Ubezpieczeniowego „Prudential”], nadbudowa w formie szklanego pawilonu ma wyraźnie współczesną formę.

→ Na mocy nowelizacji ustawy o ochronie zabytków z 2017 roku Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego zyskał nowe uprawnienia do uchylenia lub zmiany pozwolenia wydanego przez WKZ. Może to nastąpić w przypadku, gdy jego realizacja spowodowałaby: uszczerbek na wartości zabytku, jego uszkodzenie czy zniszczenie lub niewłaściwe korzystanie z niego. ←

CZYM JEST ZABYTEK I JAKIE SĄ FORMY JEGO OCHRONY?

Odpowiedź wydaje się z pozoru prosta. Ustawodawca wskazuje, że jest to nieruchomość lub rzecz ruchoma (a także ich części lub zespoły), będąca dziełem człowieka lub związana z jego działalnością i stanowiąca świadectwo minionej epoki bądź zdarzenia, których zachowanie leży w interesie społecznym ze względu na posiadaną wartość historyczną, artystyczną lub naukową. Z definicji ustawodawcy wynika, że o statusie danego dzieła jako zabytku decyduje jego wartość, a nie jakkolwiek inna cecha [np. wpis do rejestru czy czas powstania]⁵. Aktualnie obowiązująca ustawa statuuje wpis do rejestru jako deklaratoryjny, czyli taki, który tylko potwierdza fakt uznania obiektu za zabytek i wyznacza początek jego ochrony prawnej⁶. Oznacza to, że obiekty niewpisane do rejestru zabytków również mogą nimi być, ale do momentu wydania decyzji administracyjnej o objęciu którąś z form ochrony lub ujęcia w gminnej ewidencji nie korzystają z ochrony przewidzianej ustawą⁷.

W pracy architekta najistotniejsze są oczywiście zabytki nieruchome, czyli co do zasady obiekty budowlane. Ustawodawca wskazuje nam, co można za takie uznać (choć to katalog otwarty,

5 Por. np. wyrok WSA w Poznaniu z dnia 14 sierpnia 2019 r., sygn. IV SA/Po 352/19.

6 K. Zalaśńska, *Prawna ochrona zabytków nieruchomych w Polsce*, Warszawa 2010, s. 220.

7 M. Kulik, A. Szczekala, *Odpowiedzialność karna za przestępstwo zniszczenia lub uszkodzenia zabytku*, Toruń 2010, s. 128.

więc możliwe są też inne⁸. Należą do nich m.in.: krajobrazy kulturowe, układy urbanistyczne, ruralistyczne i zespoły budowlane, dzieła architektury i budownictwa, dzieła budownictwa obronnego, obiekty techniki, a zwłaszcza kopalnie, huty, elektrownie i inne zakłady przemysłowe, cmentarze, parki, ogrody i inne formy zaprojektowanej zieleni, miejsca upamiętniające wydarzenia historyczne bądź działalność wybitnych osobistości lub instytucji⁹.

Przypomnijmy, że formami ochrony zabytków, zgodnie z u.o.z., są: wpis do rejestru, wpis na Listę Skarbów Dziedzictwa, uznanie za pomnik historii, utworzenie parku kulturowego, ustalenie ochrony w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego albo w decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego, o warunkach zabudowy, o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej lub decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji w zakresie lotniska użytku publicznego. Najistotniejszą z nich, z punktu widzenia architekta, jest wpis do rejestru, choć znaczenie mają również inne, w tym szczególnie ustalenie ochrony w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego, a także w decyzji o warunkach zabudowy. Bardzo ważna jest także gminna ewidencja zabytków – choć nie należy do form ochrony¹⁰.

KIEDY ZABYTEK MOŻE ZOSTAĆ SKREŚLONY Z REJESTRU?

W u.o.z. wskazano wprost, że zabytki podlegają ochronie i opiece bez względu na stan zachowania. Oznacza to, że sama zła kondycja nie może stanowić podstawy wykreślenia z rejestru – obiekt musi dodatkowo utracić wartości uzasadniające wpis, co znajduje potwierdzenie w art. 13 ust. 1 u.o.z.¹¹. Skreślenie zabytku architektury lub budownictwa z rejestru jest możliwe również w sytuacji, gdy jego wartość stanowiąca podstawę wpisu nie została potwierdzona w nowych ustaleniach naukowych. Usunięcie z rejestru obiektu obejmuje także jego otoczenie. Zgodnie z u.o.z. może to nastąpić jedynie na mocy decyzji administracyjnej Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego (dalej: minister)¹².

KIEDY ROZPOCZYNA SIĘ OCHRONA NA PODSTAWIE USTAWY?

Kiedy mówimy o ograniczeniach wynikających z projektowania przy zabytkach, musimy poczynić bardzo istotne zastrzeżenie. Na mocy nowelizacji u.o.z. z 2017 roku¹³ zaczynają one

8 M. Cherka, P. Antoniak, F.M. Elżanowski, K.Z. Wąsowski, komentarz do art. 6, w: *Ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami. Komentarz*. LEX, 2010, dostępny w LEX.

9 Por. art. 6 ust. 1 pkt 1 u.o.z.

10 R. Golał, komentarz do art. 21, w: *Ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami. Komentarz*, Kantor Wydawniczy Zakamycze, 2004, dostępny w LEX.

11 Por. np. wyrok NSA z 7 lutego 2018 r., sygn. II OSK 896/16.

12 Por. np. Wyrok WSA w Warszawie z dnia 6 lipca 2017 r., sygn. VII SA/Wa 1907/16; por. J. Brudnicki, *Skreślenie z rejestru zabytków – teoria i praktyka w Polsce ostatnich lat*, „Kurier Konserwatorski” 2006, nr 13; por. również art. 13 u.o.z.

13 Ustawa z dnia 22 czerwca 2017 r. o zmianie ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2017 r., poz. 1595).

obowiązywać już w momencie wszczęcia postępowania o wpis do rejestru, a nie jak przed nowelizacją – z chwilą wydania decyzji wojewódzkiego konserwatora zabytków (dalej WKZ)¹⁴. W trakcie postępowania nie można prowadzić prac budowlanych oraz podejmować innych działań, które mogłyby wpłynąć na wygląd obiektu lub naruszać jego substancję [por. art. 10a u.o.z.]. Dotyczy to nawet tych, co do których uzyskaliśmy już pozwolenie na budowę lub przeszliśmy procedurę zgłoszenia (bądź uzyskaliśmy inną decyzję). Ze zmianą tą wiąże się wprowadzenie obowiązku informowania przez WKZ o wszczęciu postępowania w sprawie wpisu do rejestru w siedzibie urzędu konserwatora lub w sposób zwyczajowo przyjęty. Informacja ta przekazywana jest również właściwemu staroście, który podaje ją do publicznej wiadomości na urzędowej stronie internetowej BIP [por. art. 9 ust. 3a i 3b u.o.z.].

Zmianę tę należy ocenić pozytywnie. Poprzednio zdarzały się przypadki przystępowania przez inwestora (niekiedy po decyzji nadzoru budowlanego) do szybkiej rozbiórki zabytku właśnie w momencie wszczęcia postępowania o wpis do rejestru, tak aby uniknąć ochrony konserwatorskiej. Obecnie w świetle art. 10a jest to niedopuszczalne¹⁵. Nie oznacza to jednak, że w odniesieniu do takiego obiektu nie mogą być prowadzone inne postępowania, a jedynie to, że wydane w ich toku rozstrzygnięcia nie mogą zostać wykonane¹⁶.

JAKA JEST RELACJA POMIĘDZY POZWOLENIEM WKZ A POZWOLENIEM NA BUDOWĘ?

Obowiązek uzyskania pozwolenia WKZ jest autonomiczny w stosunku do obowiązku uzyskania pozwolenia na budowę lub zgłoszenia – są to dwa odrębne postępowania administracyjne¹⁷. Jednak bez wątpienia, aby prawidłowo odczytać przepisy odnoszące się do ochrony zabytków w kontekście robót budowlanych (i wcześniej projektowania), należy uwzględnić zarówno przepisy ustawy o ochronie zabytków, jak i ustawy Prawo budowlane (dalej u.p.b.).

JAKIE PRACE WYMAGAJĄ POZWOLENIA WKZ?

Z punktu widzenia projektanta najistotniejsze jest, że prowadzenie robót budowlanych przy zabytku, który widnieje w rejestrze, wymaga uzyskania pozwolenia WKZ (podobnie jak wiele innych czynności wskazanych w u.o.z.). Potrzebne jest ono również do prowadzenia robót „w otoczeniu zabytku” [por. art. 36 ust. 1 pkt 1 i 2 u.o.z.]. Jest to „teren wokół lub przy zabytku wyznaczony w decyzji o wpisie tego terenu do rejestru zabytków w celu

14 Por. art. 1 pkt 2 ustawy z dnia 22 czerwca 2017 r. (Dz.U. z 2017 r., poz. 1595).

15 Por. wyrok WSA w Warszawie z dnia 17 września 2019 r., sygn. VII SA/Wa 684/19.

16 Por. wyrok WSA w Warszawie z dnia 14 sierpnia 2019 r., sygn. VII SA/Wa 574/19; WSA w Warszawie z dnia 29 października 2018 r., sygn. VII SA/Wa 504/18.

17 M. Cherka, P. Antoniak, F.M. Elżanowski, K.A. Wąsowski, komentarz do art. 36, w: *Ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami. Komentarz*. LEX, 2010, dostępny w Lex; por. również Postanowienie Sądu Najwyższego z 22 lutego 1996 r., sygn. III ARN 68/95.



Hotel Warszawa w powojennej socrealistycznej formie.

ochrony wartości widokowych zabytku oraz jego ochrony przed szkodliwym oddziaływaniem czynników zewnętrznych”.

Wyjaśnijmy jeszcze jedną wątpliwość. W przepisach ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. Prawo budowlane, dotyczących pozwolenia WKZ, posłużono się pojęciem „na obszarze wpisanym do rejestru zabytków”. Jest ono szersze od sformułowania „otoczenie zabytku”, ponieważ obejmuje również „historyczny układ urbanistyczny lub ruralistyczny” oraz „historyczny zespół budowlany”¹⁸. Sformułowanie to odnosi się *de facto* do wszystkich rodzajów zabytków nieruchomych. To bardzo istotne z punktu widzenia projektanta. Pamiętajmy, że zabytkiem nieruchomym może być zarówno nieruchomość, jak i jej część lub cały zespół [art. 3 pkt 2 u.o.z.], dlatego obiekty znajdujące się na terenie układu urbanistycznego czy zespołów budowlanych również podlegają ochronie. Oczywiście inny jest zakres ochrony zabytku

18 A. Ostrowska, komentarz do art. 39, w: *Prawo budowlane. Komentarz*, red. A. Gliniecki, wyd. III. Wolters Kluwer, 2016, dostępny w LEX.

→ Celem ustawodawcy przyznającemu WKZ prawo uzgadniania planu było m.in. dostarczenie potencjalnemu inwestorowi informacji, w jakich ramach wolno mu się poruszać. MPZP powinien informować, co na danym terenie zaprojektować można, a czego nie. ←

wpisanego do rejestru jako samodzielny obiekt (ze względu na jego cechy zabytkowe), a inny wchodzącego w skład układu lub zespołu (np. ze względu na cenne elementy historycznego rozplanowania oraz kompozycji przestrzennej). W przypadku układu urbanistycznego ochronie podlega np. układ przestrzenny miasta (rozplanowanie ulic lub placów), korelacja zabudowy czy wygląd zewnętrzny budynków. Możliwa jest oczywiście również sytuacja, że obiekt został wpisany do rejestru zarówno jako część zespołu czy układu, jak i jako sam budynek (tzw. wpis indywidualny). W każdym z tych trzech przypadków podlega on ochronie zróżnicowanej ze względu na wartości, które stanowiły podstawę wpisu (kulturowe, artystyczne lub historyczne)¹⁹. Może też się zdarzyć, że chroniony nie jest sam obiekt w sensie warstwy architektonicznej, a np. jedynie jego konstrukcja. Dobrym – i zarazem budzącym wiele wątpliwości środowiska konserwatorskiego – przykładem jest budynek Towarzystwa Ubezpieczeniowego „Prudential” w Warszawie, na podstawie wpisu nie są chronione elementy architektoniczne wykonane po 1945 roku²⁰.

Stąd – żeby wiedzieć, co podlega ochronie – tak ważne jest zapoznanie się z sentencją oraz uzasadnieniem decyzji WKZ. Warto również przeanalizować załącznik graficzny, który

wyznacza granice ochrony ujęte na mapie. Rejestry zabytków dostępne są na stronach właściwych urzędów WKZ. Taka sama uwaga dotyczy zapoznania się z MPZP oraz wpisem do gminnej ewidencji (choć tu zakres ochrony jest ujmowany zdecydowanie bardziej ogólnie).

KIEDY UZGODNIENIE, A KIEDY OPINIA WKZ?

Należy dodać, że obok pozwolenia konserwatorskiego, funkcjonują również dwa dodatkowe instrumenty: uzgodnienie z WKZ oraz opinia WKZ. W przypadku obiektów budowlanych oraz obszarów ujętych w gminnej ewidencji zabytków (a nie-wpisanych do rejestru) pozwolenie na budowę lub rozbiórkę obiektu budowlanego organ aa-b wydaje w uzgodnieniu z WKZ, który ma przedstawić stanowisko w terminie 30 dni, a jeśli tego nie uczyni – uznaje się, że nie wniósł zastrzeżeń (por. art. 39 ust. 3 i 4 u.p.b.). Również jeśli chodzi o decyzję organu nadzoru budowlanego nakazującą właścicielowi lub zarządcy rozbiórkę i uporządkowanie terenu w odniesieniu do obiektu nierejestrowego, ale objętego ochroną w MPZP, wydaje się ją po uzgodnieniu z WKZ – 30 dni milczenia oznacza zgodę konserwatora (por. art. 67 ust. 3 i 4 u.p.b.).

Pozytywnej opinii WKZ wymaga odstępstwo od przepisów techniczno-budowlanych w odniesieniu do rejestrowych obiektów budowlanych oraz tych usytuowanych na obszarach objętych ochroną konserwatorską (w tym przypadku o opinię WKZ musi wystąpić inwestor²¹). Zgodnie z przepisami u.p.b. to organ aa-b występuje do właściwego ministra (tego, który ustanowił dane przepisy techniczne) o upoważnienie do udzielenia zgody na odstępstwo, musi on jednak załączyć do wniosku pozytywną opinię wojewódzkiego konserwatora zabytków, uzyskaną wcześniej przez inwestora. W sytuacji, kiedy mamy już pozwolenie WKZ, a następnie złożyliśmy wniosek o odstępstwo, ono również będzie wymagało pozytywnej opinii WKZ. Warto dodać, że na mocy nowelizacji ustawy Prawo budowlane, która wejdzie w życie 19 września 2020 roku pozytywna opinia WKZ wymagać będzie także odstępstwo w odniesieniu do obiektów budowlanych wpisanych do gminnej ewidencji zabytków²².

KIEDY NALEŻY WYSTĄPIĆ Z WNIOSEM O POZWOLENIE WKZ?

Zgodnie z art. 39 u.p.b. pozwolenie konserwatorskie należy uzyskać przed wydaniem decyzji o pozwoleniu na budowę. Biorąc również pod uwagę treść art. 32 ust. 1 pkt. 2 u.p.b. – zgodnie z którym drugie z nich może być wydane po uprzednim uzyskaniu przez inwestora pozwoleń, uzgodnień lub opinii innych organów wymaganych przepisami szczególnymi – wniosek do WKZ należy złożyć przed wystąpieniem z wnioskiem

¹⁹ Por. wyrok NSA z dnia 7 marca 2018 r., sygn. II OSK 1187/16 oraz wyrok WSA w Warszawie z dnia 18 października 2019 r., sygn. VII SA/Wa 993/19.

²⁰ Patrz: Mazowiecki Rejestr Zabytków, decyzja z dnia 2 października 2006 r., rejestr A, nr 719. Przykłady kontrowersyjnych ingerencji w zabytki, niekiedy pozbawiających ich cennych wartości historycznych opisuje J. Brudnicki w znakomitym tekście *Skreślenie z rejestru zabytków – teoria i praktyka w Polsce ostatnich lat* opublikowanym w „Kurierze Konserwatorskim” [2016, nr 13, s. 5–62].

²¹ W. Piątek, komentarz do art. 9, w: *Prawo budowlane. Komentarz*, red. A. Gliniecki, wyd. III, Wolters Kluwer, 2016, dostępny w LEX.

²² Ustawa z dnia 13 lutego 2020 r. o zmianie ustawy Prawo budowlane oraz niektórych innych ustaw [Dz.U. z 2020 r., poz. 471].

Nowy format możliwości...



Kolekcja King Size to królewski wybór wśród elewacyjnych płytek klinkierowych – propozycja dla osób ceniących niecodzienny styl, lubiących łamać rutynę. Wyróżniają się one zdecydowanie większym od tradycyjnych formatów rozmiarem (490mm x 52mm). Podłużne proporcje pozwalają tworzyć aranżacje o niezwykle eleganckim wyglądzie, eksponującym płynnie biegnące linie poziome podkreślające kolorystyczny melanż ceramiki i metalu. W kolekcji King Size dostępne jest 18 kolorów płytek: od mocnej, ceglastej czerwieni, przydymionych brązów, poprzez szarości i odcienie antracytu, aż po opalizującą czerń.

www.kingklinker.com

KING
KLINKER

Partner portalu
bimobject® domzcegły.pl

o pozwolenie na budowę²³. Pozwolenie konserwatorskie jest więc jedną z podstaw wydania pozwolenia na budowę, natomiast jego brak stanowi przeszkodę do wydania tego drugiego²⁴.

Jeśli natomiast zabytek znajduje się jedynie w ewidencji, to uzgodnienie następuje już po złożeniu wniosku (organ aa-b przekazuje go do WKZ w celu uzgodnienia). Stanowisko przedstawione przez WKZ wiąże organ aa-b (odmowa uzgodnienia równa się odmowie wydania pozwolenia na budowę). Jeżeli zaś organ nie wyrazi stanowiska w terminie 30 dni, należy uznać, że nie wniósł zastrzeżeń – skutek jest taki sam jak uzgodnienie wniosku²⁵.

Warto zauważyć, że prace, które wymagają jedynie zgłoszenia lub nie wymagają pozwolenia/zgłoszenia, w myśl art. 36 ust. 1 u.o.z. również obejmuje pozwolenie konserwatora. Ustawodawca nie precyzuje tu, na jakie prace przy zabytku jest ono potrzebne, należy więc uznać, że chodzi o wszystkie roboty budowlane w rozumieniu prawa budowlanego²⁶. Co więcej, zgodnie z u.p.b. wszystkie roboty budowlane nie wymagające pozwolenia na budowę, lecz jedynie zgłoszenia lub niewymagające ani pozwolenia ani zgłoszenia, które wykonywane są:

- przy obiekcie budowlanym wpisanym do rejestru – wymagają pozwolenia na budowę;
- na obszarze wpisanym do rejestru – wymagają zgłoszenia.

CO POWINIEN ZAWIERAĆ WNIOSEK O WYDANIE POZWOLENIA WKZ?

Odpowiedź na to pytanie znajdziemy w Rozporządzeniu Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 2 sierpnia 2018 r. w sprawie prowadzenia prac konserwatorskich [...] ²⁷. Wniosek powinien zawierać: imię, nazwisko i adres lub nazwę, siedzibę i adres wnioskodawcy; wskazanie zabytku, z uwzględnieniem miejsca jego położenia; numer księgi wieczystej nieruchomości objętej wnioskiem, o ile jest założona. Składamy go do WKZ właściwego ze względu na miejsce położenia obiektu (por. § 4 ww. rozporządzenia).

Do wniosku możemy dołączyć cały projekt budowlany albo jego część, przy czym musi ona być wystarczająca do oceny wpływu planowanych robót na zabytek. Przedstawić można również program robót budowlanych (opis stanu zachowania

²³ A. Ostrowska, komentarz do art. 39, w: *Prawo budowlane. Komentarz*, red. A. Gliniecki, wyd. III. Wolters Kluwer 2016, dostępny w LEX.

²⁴ Wyrok WSA w Gdańsku z dnia 26 lutego 2020 r., sygn. II SA/Gd 498/15.

²⁵ A. Ostrowska, dz. cyt.

²⁶ Tamże.

²⁷ Rozporządzenie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 2 sierpnia 2018 r. w sprawie prowadzenia prac konserwatorskich, prac restauratorskich i badań konserwatorskich przy zabytku wpisanym do rejestru zabytków albo na Listę Skarbów Dziedzictwa oraz robót budowlanych, badań architektonicznych i innych działań przy zabytku wpisanym do rejestru zabytków, a także badań archeologicznych i poszukiwań zabytków [Dz.U. z 2018 r., poz. 1609].

→ W trakcie postępowania o wpis do rejestru nie można prowadzić prac budowlanych oraz podejmować innych działań, które mogłyby wpłynąć na wygląd obiektu lub naruszać jego substancję. ←

zabytku, przewidziane rozwiązania budowlane – w formie opisowej i rysunkowej, planowane do zastosowania metody oraz materiały i technikę). Musimy jednak pamiętać o tym, że WKZ może go uznać za niewystarczający do oceny i wezwać stronę do przedstawienia projektu budowlanego w terminie nie krótszym niż 14 dni. Program robót załącza się w sytuacji prostych działań, natomiast jeśli w jakikolwiek sposób zmieniamy formę obiektu, to z pewnością WKZ będzie wymagał przedstawienia projektu. Poza nimi obligatoryjnie należy dołączyć dokument potwierdzający posiadanie przez wnioskodawcę tytułu prawnego do korzystania z zabytku.

Podobne wymagania dotyczą wniosku o wydanie pozwolenia na wykonywanie robót budowlanych w otoczeniu zabytku. W tym przypadku, jeśli sami nie dołączymy do niego projektu budowlanego (ale program robót), WKZ nie może tego żądać. Wynika to z faktu, że często do oceny prawidłowości planowanych prac w otoczeniu zabytków nie jest niezbędny pełny projekt budowlany (np. projekt instalacji).

JAKIE INFORMACJE WKZ POWINIEN ZAWRZEĆ W POZWOLENIU?

Obok podstawowych danych wnioskodawcy i zabytku obligatoryjnie organ wskazuje warunek polegający na obowiązku kierowania robotami budowlanymi albo prowadzenia nadzoru inwestorskiego przez osoby spełniające wymagania ustawy oraz czynności, jakie inwestor i kierownik muszą wykonać w związku z tym. Konserwator przedstawia również zakres i sposób prowadzenia wskazanych w pozwoleniu robót budowlanych. WKZ ma obowiązek poinformowania o możliwości wznowienia postępowania, a w konsekwencji zmiany lub cofnięcia pozwolenia. Ostatnim obowiązkowym elementem pozwolenia jest termin jego ważności.

Ponadto WKZ może (nie musi) nakazać zawiadomienie go o terminach rozpoczęcia i zakończenia robót oraz podjęcia określonych czynności związanych z wydanym pozwoleniem, jak również o zagrożeniach lub nowych okolicznościach ujawnionych w trakcie realizacji. Może również zobowiązać do dokonania odbiorów częściowego i końcowego wykonanych

robót oraz podjęcia innych działań, które zapobiegą uszkodzeniu lub zniszczeniu zabytku (por. § 13 rozporządzenia).

CZY DECYZJA WKZ MOŻE BYĆ SPRZECZNA Z USTALENIAMI PLANU MIEJSCOWEGO?

MPZP jest aktem prawa miejscowego (art. 14 ust. 8 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, dalej u.p.z.p.), natomiast decyzja administracyjna WKZ ma charakter indywidualny. Nie może ona modyfikować aktu obowiązującego na danym terenie. Co więcej, w orzecznictwie wskazano, że w przypadku istnienia planu miejscowego, zakres swobody WKZ jest węższy (przynajmniej jeśli chodzi o ten uregulowany w MPZP, tj. kształtowania zabudowy i zagospodarowania terenu)²⁸. Należy natomiast pamiętać, że decyzja WKZ ma charakter niejako uzupełniający/uszczegóławiający, który może rozstrzygać o kwestiach niewskazanych w planie (ale nie może być z nim sprzeczna).

Celem ustawodawcy przyznającemu WKZ prawo uzgadniania planu było m.in. dostarczenie potencjalnemu inwestorowi informacji, w jakich ramach wolno mu się poruszać. MPZP powinien komunikować, co na danym terenie można zaprojektować, a czego nie. Powyższe oznacza, że inwestor ma więc prawo oczekiwać stanu pewności prawa²⁹.

JAK ZMINIMALIZOWAĆ RYZYKO ODMOWY UDZIELENIA POZWOLENIA WKZ?

Doskonałym narzędziem służącym do tego są zalecenia konserwatorskie, o które – zgodnie z art. 27 u.o.z. – może wystąpić właściciel lub posiadacz zabytku. Wydane przez WKZ pismem zalecenia określają sposób korzystania z obiektu, jego zabezpieczenia i wykonania prac konserwatorskich oraz zakres dopuszczalnych zmian. Jak trafnie określono tę instytucję prawną w literaturze, stanowi ona „początek dialogu pomiędzy WKZ a właścicielem lub posiadaczem zabytku”³⁰. Przepis zredagowany jest w sposób bardzo otwarty, tak więc występujący z wnioskiem ma dość dużą swobodę działania. Może do niego załączyć wiele dokumentów, np. wstępny projekt koncepcyjny, w którym ujmie to, co budzi ewentualne wątpliwości (a także badania czy różnego rodzaju ekspertyzy, m.in. mykologiczne). Im szczegółowiej przedstawimy planowane rozwiązania i potwierdzimy ich słuszność dodatkowymi dokumentami, tym lepiej zabezpieczymy późniejszy proces projektowy oraz zawężymy pole ryzyka, że nie zostaną one zaakceptowane już na etapie udzielania pozwolenia konserwatorskiego.

Każdy projektant, który przystępuje do pracy przy zabytkach, jest w stanie ocenić, jakie badania będą niezbędne w procesie uzyskiwania pozwolenia oraz późniejszej realizacji. Możliwe,

²⁸ Wyrok NSA z 14 kwietnia 2017 r., sygn. II OSK 451/16; więcej por. M. Wótkowska, *Decyzja konserwatora zabytków a ustalenie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego*, online PrawoLaarchitekta.pl [data dostępu: 24.04.2020].

²⁹ Por. wyrok NSA z dnia 26 czerwca 2013 r., sygn. II OSK 2736/12.

³⁰ A. Ginter, A. Michalak, komentarz do art. 27, w: *Ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami. Komentarz*. Wolters Kluwer, 2016, dostępny w LEX.

→ Zdarzały się przypadki przystępowania przez inwestora (niekiedy po decyzji nadzoru budowlanego) do szybkiej rozbiórki zabytku w momencie wszczęcia postępowania o wpis do rejestru, tak aby uniknąć ochrony konserwatorskiej. ←

że jeśli na etapie wytycznych przedstawimy WKZ komplet niezbędnych badań i ekspertyz oraz szczegółowo zreferujemy najważniejsze rozwiązania projektowe, znacznie skrócimy postępowanie. Pamiętajmy również, że o wytyczne możemy występować wielokrotnie (jeśli pojawiają się dodatkowe wątpliwości). Szczególnie w skomplikowanych inwestycjach narzędzie to zapewni, że WKZ nie zakwestionuje zakresu prac na późniejszym etapie. Pomimo że zalecenia nie stanowią decyzji administracyjnej, to są one wiążące dla tego organu w toku postępowania o wydanie pozwolenia konserwatorskiego jako przyrzeczenie administracyjne. Inwestor, który je otrzymał, nie musi ich zrealizować, gdyż nie ma tu elementu przymusu administracyjnego (w tym sensie stanowią one jedynie wytyczne)³¹.

ETAP REALIZACJI INWESTYCJI: O CZYM NALEŻY PAMIĘTAĆ?

Konserwator zabytków w ramach nadzoru konserwatorskiego jest uprawniony m.in. do przeprowadzenia kontroli zgodności wykonywanych prac z zakresem lub warunkami określonymi w pozwoleniu i zatwierdzonej dokumentacją. Z czynności tych sporządza się protokół. WKZ może również wydać zalecenia pokontrolne (można zgłosić do nich zastrzeżenia) lub decyzję o wstrzymaniu robót, w sytuacji kiedy są one prowadzone niezgodnie z pozwoleniem bądź bez niego). Następnie ma on możliwość wydania czterech rodzajów decyzji:

- nakazującej przywrócenie zabytku do poprzedniego stanu lub uporządkowanie terenu, z określeniem terminu wykonania tych czynności;
- nakładającej obowiązek uzyskania pozwolenia wojewódzkiego konserwatora zabytków na prowadzenie wstrzymanych badań, prac, robót lub innych działań przy zabytku,

³¹ K. Zalasńska, *Charakter prawny zaleceń konserwatorskich*, „Kurier Konserwatorski” 2010, nr 16, s. 12–14; wyrok WSA w Krakowie z dnia 25 czerwca 2014 r., II SAB/Kr 122/14.

przy czym wnioszek o wydanie tego pozwolenia składa się w terminie nie dłuższym niż 7 dni od dnia doręczenia decyzji;

- nakładającej obowiązek podjęcia określonych czynności w celu doprowadzenia wykonywanych badań, prac, robót lub innych działań przy zabytku do zgodności z zakresem i warunkami określonymi w pozwoleniu, wskazując termin wykonania tych czynności;
- zakazującej prowadzenia wstrzymanych działań.

Jeśli WKZ nie wyda żadnej z nich w ciągu 2 miesięcy, decyzja o wstrzymaniu robót wygasa. Gdy zaś wyda decyzję o doprowadzeniu robót do zgodności z pozwoleniem, po wykonaniu tego obowiązku inwestor otrzyma pozwolenie na wznowienie robót [por. art. 44 u.o.z.]. Pamiętajmy, że WKZ może również wstrzymać decyzją roboty budowlane prowadzone przy zabytku niewpisanym do rejestru, jeśli uzna, że spełnia on warunki wpisu. W takiej sytuacji, jeśli w terminie 14 dni postępowanie, w sprawie wpisu nie zostanie wszczęte, decyzja wygaśnie [por. art. 46 ust. 1 i 3].

KIEDY WKZ MOŻE ZMIENIĆ LUB COFNAĆ POZWOLENIE?

Wojewódzki konserwator zabytków dysponuje dodatkowym narzędziem, jakim jest możliwość zmiany lub uchylenia wydanej przez siebie ostatecznej decyzji pozwolenia [por. art. 47 ust. 1 u.o.z.]. Dotyczy to sytuacji, w której w toku robót wystąpiły nowe fakty i okoliczności, mogące doprowadzić do uszkodzenia lub zniszczenia zabytku, jednak tylko jeśli roboty przy zabytku nie zostały zakończone. Należy również pamiętać, że przepis ten ma zastosowanie jedynie do postępowań, prowadzonych przez wojewódzkiego konserwatora zabytków. Jeśli organem odwoławczym był Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego, wówczas WKZ nie może już wznowić postępowania.

Do okoliczności uzasadniających uchylenie lub zmianę decyzji zalicza się takie, których nie dało się przewidzieć wcześniej w toku postępowania. Oznacza to, że WKZ nie może nadużywać tego narzędzia. Co do przestanki możliwości uszkodzenia lub zniszczenia zabytku musi być to zagrożenie realne i bezpośrednie, nie dotyczący samej tylko zmiany substancji zabytkowej. Taka zaistnieje przy wszystkich robotach. Skoro organ wcześniej wyraził na nie zgodę, nie może swobodnie zmienić zdania w tym zakresie³². Z drugiej strony, inwestor powinien pamiętać, żeby o wszystkich nowych, istotnych okolicznościach powstałych na budowie poinformować WKZ [np. odkrycie substancji zabytkowej, jej zniszczenie, nowe badania].

Na mocy nowelizacji ustawy o ochronie zabytków z 2017 roku Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego zyskał nowe uprawnienia do uchylenia lub zmiany pozwolenia wydane przez WKZ. Może to nastąpić w przypadku, gdy jego realizacja spowodowałaby: uszczerbek na wartości zabytku, jego uszkodzenie czy zniszczenie lub niewłaściwe korzystanie

z niego. MKiDN musi w tym zakresie uzyskać opinię Głównej Komisji Konserwatorskiej. Pozwolenie może zostać uchylone bądź zmienione w terminie do 2 lat od dnia, w którym stało się ostateczne. Co więcej, minister może wstrzymać jego wykonanie, jeśli jest prawdopodobne, że może ono zostać uchylone lub zmienione. Jeśli nie uchyli lub nie zmieni on decyzji w terminie 3 miesięcy, postanowienie o wstrzymaniu wykonania pozwolenia wygaśnie [por. art. 47a u.z.p.].

CZY INWESTOR MUSI UZYSKAĆ ZGODĘ WKZ NA ZMIANY W FAZIE REALIZACJI?

Każda zmiana zatwierdzonego projektu budowlanego lub innych warunków pozwolenia na budowę w zakresie wymagającym uzyskania lub zmiany uzgodnień bądź pozwoleń, które są konieczne do otrzymania pozwolenia na budowę lub dokonania zgłoszenia, stanowi istotne odstępianie. Dotyczy to więc przypadku projektu wymagającego pozwolenia lub uzgodnienia WKZ. Jak podkreśla się w orzecznictwie, odstępianie od projektu budowlanego lub innych warunków pozwolenia na budowę obiektu wpisanego do rejestru zabytków jest w każdym przypadku istotnym odstępianiem [por. art. 36a ust. 5 pkt 6]³³. Niezbędne jest więc uzyskanie decyzji o zmianie pozwolenia na budowę, która powinna być poprzedzona pozwoleniem lub uzgodnieniem WKZ.

JAK DZIAŁAJĄ PROCEDURY?

Przedstawione obowiązki inwestora i projektanta oraz procedury postępowania przed WKZ stanowią jedynie wycinek całego systemu ochrony zabytków. Niewątpliwie przepisy prawa regulujące ochronę i opiekę nad nimi nie są doskonałe. Największym problemem jest jednak niejednorodność decyzji wojewódzkich konserwatorów zabytków. Oczywiście, każdy zabytek stanowi indywidualny przypadek co do wartości czy stanu zachowania, ale nierzadko praktyka poszczególnych WKZ różni się znacząco w zależności od województwa. Również niedobór kadrowy osób z wykształceniem (i uprawnieniami) architektonicznym w służbach konserwatorskich nie wpływa korzystnie na stan zachowania zabytków architektury w Polsce. ●

³³ Wyrok NSA z 14 listopada 2012 r., sygn. akt II OSK 1221/11; wyrok WSA w Rzeszowie z dnia 28 maja 2014 r., sygn. II SA/Rz 115/14; wyrok NSA z dnia 31 maja 2016 r., sygn. II OSK 2597/14.



DR MAGDALENA WÓLKOWSKA

prawnik, historyk sztuki, specjalista ds. legislacji Krajowej Rady Izby Architektów RP

³² M. Cherka, P. Antoniuk, F.M. Elżanowski, K.A. Wąsowski, komentarz do art. 47, w: *Ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami. Komentarz*. LEX, 2010, dostępny w LEX.



Rewitalizacja łódzkiej elektrociepłowni EC-1 BRYŁA ROKU 2013



Posadzki odtworzone z zastosowaniem monokolorów gresowych RAKO, serii Taurus Color

Płytki dostarczył łódzki oddział



Przedstawicielstwo LASSELSBERGER, s.r.o. w Polsce
KERPOL Sp. z o.o. • kerp@kerpol.pl • www.kerp@kerpol.pl

www.rako.eu

Najmłodszy polski
zabytek – cerkiew
w Białym Borze,
proj. Jerzy Nowosielski,
Bogdan Kotarba.

foto: Wojciech Kryński



Z:A

ABC WPISU DO REJESTRU ZABYTEKÓW NIERUCHOMYCH

TEKST: DOROTA GOŁĘBIEWSKA

Rejestr jest jedną z form ochrony zabytków, określoną w ustawie z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami. Decyzje o wpisie do niego funkcjonują w Polsce od ponad 90 lat. Ma on formę ksiąg oznaczonych literami: A – dla zabytków nieruchomych, B – dla zabytków ruchomych, C – dla zabytków archeologicznych.

Rejestr utworzony został na mocy Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca 1928 r. o opiece nad zabytkami (Dz.U. z 1928 r. nr 29, poz. 265, z późn. zm.). Również późniejsza ustawa z dnia 15 lutego 1962 r. o ochronie dóbr kultury i muzeach (Dz.U. z 1962 r. nr 10, poz. 48, z późn. zm.) określała zasady prowadzenia rejestru zabytków.

ZABYTEK NIERUCHOMY

Aby dobrze zrozumieć, czym jest zbytek, warto rozbić jego ustawową definicję na części. Sformułowanie „nieruchomość lub rzecz ruchoma, ich części lub zespoły” oznacza, że wpis do rejestru zabytków nie musi obejmować całego obiektu, w trakcie wartościowania urząd może określić niewielką część zasługującą na ochronę prawną. Obecnie wojewódzcy konserwatorzy zabytków coraz rzadziej uwzględniają tylko fragmenty obiektów, przyjmuje się za praktykę wpisy całościowe.

Fragment definicji zabytku „będące dziełem człowieka lub związane z jego działalnością” określa, że nieruchomość musi być tworem człowieka, nie natury. Wpis krajobrazu kulturowego może łączyć elementy przyrodnicze oraz wytwory cywilizacji.

W środowisku konserwatorów przez dłuższy czas toczyły się debaty nad zapisem „stanowiące świadectwo minionej epoki bądź zdarzenia”. Próbowano odpowiedzieć na pytanie,

czym owa miniona epoka jest. Mocna dyskusja wywiązała się w 2013 roku w kontekście pawilonu Emilia w Warszawie. Wówczas to Generalny Konserwator Zabytków Piotr Żuchowski wydał okólnik, w ogólnym ujęciu traktujący powojenny modernizm oraz architekturę powojenną jako dobra kultury współczesnej, co wiązało się z usunięciem takich obiektów z listy budynków zabytkowych. Obecnie respektowany jest nowy okólnik, wydany przez Generalną Konserwator Zabytków Magdalenę Gawin. Zgodnie z nim należy kierować się przede wszystkim wartościami zabytkowymi obiektów. Określono, że „termin «zabytek», odnoszący się do świadectw minionej epoki, nie dotyczy wyłącznie dzieł powstałych przed 1945 rokiem lub w pierwszej dekadzie powojnia (lata 40. i 50. XX w.). Nie może być też rozumiany wyłącznie jako dzieło twórcy już nieżyjącego. Ani cezura czasowa, zamykająca się na latach 50. XX w., ani śmierć twórcy obiektu nie przesądzą o tym, czy dany obiekt jest zabytkiem”. Obecnie „najmłodszym” zabytkiem w Polsce jest cerkiew greckokatolicka pw. Narodzenia Przenajświętszej Bogurodzicy w Białym Borze z 1997 roku, wpisana do rejestru zabytków w 2019 przez Zachodniopomorskiego Konserwatora Zabytków.

Jeden z najistotniejszych elementów definicji to: „których zachowanie leży w interesie społecznym”. Wyjaśnia on bowiem sens ochrony zabytków oraz to, czemu podlega prawu, a także podkreśla społeczny

wymiar chronionej wartości. Chcemy ją zachować dla następnych pokoleń, bo jest to element budujący naszą tożsamość narodową. Trzeba jednak pamiętać o dalszej części definicji ustawowej, która określa wymogi, jakie musi spełnić obiekt, aby był uznany za zabytek.

„Ze względu na posiadaną wartość historyczną, artystyczną lub naukową” jest bardzo ogólnym sformułowaniem, które wielokrotnie było przyczyną problemów. Wiadomo, że wartości te muszą wyróżniać obiekt. Specjaliści podjęli próby dookreślenia ich. Ogólne przyjęcie wieku 100 lat nie jest podstawą do wpisu do rejestru zabytków. Warto przytoczyć chociażby opracowanie uznanego konserwatora Michała Witwickiego – *Kryteria oceny wartości zabytków obiektów architektury jako podstawa wpisu do rejestru zabytków* („Ochrona Zabytków” 2007, nr 1). Autor stworzył w nim unikalny roboczy system oceny wartości zabytkowych (patrz str. 088).

Temat wartościowania stale pojawia się w dyskusji w środowisku konserwatorskim. Oceny dokonuje organ administracyjny podczas postępowania o wpisie obiektu do rejestru zabytków.

Według przywoływanej ustawy zabytkami nieruchomymi są w szczególności:

- krajobrazy kulturowe;
- układy urbanistyczne, ruralistyczne i zespoły budowlane;
- dzieła architektury i budownictwa;
- dzieła budownictwa obronnego;
- obiekty techniki, a zwłaszcza kopalnie, huty, elektrownie i inne zakłady przemysłowe;
- cmentarze;
- parki, ogrody i inne formy zaprojektowanej zieleni;
- miejsca upamiętniające wydarzenia historyczne bądź działalność wybitnych osobistości lub instytucji.

Warto wspomnieć również o możliwości wpisania do rejestru otoczenia zabytku. Teren ten nie musi mieć charakteru zabytkowego, jego zadaniem jest ochrona wartości widokowych lub przed szkodliwymi czynnikami zewnętrznymi.

PROCEDURA WPISANIA DO REJESTRU ZABYTKÓW

Wpisanie obiektu do rejestru zabytków jest sprawą administracyjną, dlatego stosuje się tutaj Kodeks postępowania administracyjnego. Wpisu może dokonać tylko i wyłącznie wojewódzki konserwator zabytków. Nie może on przekazać tego zadania w ramach porozumienia innym podmiotom, np. miejskim konserwatorom zabytków.

W celu rozpoczęcia procedury właściciel obiektu musi złożyć wniosek o wpisanie go do rejestru zabytków. Należy do niego dołączyć podstawowe informacje tj.: aktualny adres, numer działki oraz obręb ewidencyjny, numer księgi wieczystej lub odpis, wypis z ewidencji gruntów,

kopię mapy ewidencyjnej gruntów i budynków lub mapy zasadniczej, oraz uiścić opłatę wysokości 10 zł.

Uruchomienie postępowania o wpisie do rejestru zabytków może również nastąpić z urzędu, czyli z inicjatywy wojewódzkiego konserwatora zabytków, a także na wniosek organizacji społecznej działającej w ramach swoich zadań statutowych (art. 31 § 2 i 4 kpa). Wówczas konserwator może wszcząć postępowanie z urzędu. Dodatkowo organizacja społeczna może zostać stroną w postępowaniu i brać czynny udział w procesie, w tym również składać odwołania od decyzji końcowej.

Jeśli wniosek jest kompletny, zostaje uruchomione postępowanie, o którym informowani są wszyscy właściciele oraz strony. Brak ich właściwego zdefiniowania lub niewysłanie zawiadomień do każdej z nich może na etapie odwołania skutkować odesłaniem sprawy do ponownego rozpatrzenia.

W ramach postępowania wojewódzki konserwator zabytków zbiera materiał dowodowy, który pomoże rozstrzygnąć sprawę. Przeprowadzana jest kwerenda archiwalna, a jej wynikami są: dokumentacja, różne opracowania, opinie i ekspertyzy, a czasem karty ewidencyjne. WKZ może w sprawach trudnych zwrócić się z prośbą o wydanie opinii do pomocniczych instytucji specjalistycznych, w tym przypadku najczęściej jest to Narodowy Instytut Dziedzictwa.

Po wcześniejszym poinformowaniu właścicieli i stron urząd przeprowadza oględziny nieruchomości, wobec której toczy się postępowanie. W ich trakcie sporządza się dokumentację fotograficzną oraz protokół z wizji. Są w nim uwzględnione takie informacje, jak: kto w nich uczestniczył, kiedy i gdzie się odbyły, co ustalono oraz jakie uwagi wzniesiono. Protokół musi być odczytany w obecności uczestniczących stron.

Na każdym etapie mogą one zapoznać się ze zgromadzonymi materiałami i przedstawiać stanowisko w sprawie, a także wnioskować o wykonanie dodatkowych badań lub oględzin.

Po rozpoznaniu sprawy przez WKZ następuje zakończenie postępowania. Urząd informuje o tym strony. Przesłane pismo zawiera termin, w jakim strony będą mogły zapoznać się ze zgromadzonym materiałem oraz zając stanowisko w sprawie. Po jego upływie urząd wydaje jedną z decyzji:

- wpisującą obiekt do rejestru zabytków;
- odmawiającą wpisania obiektu do rejestru zabytków;
- o umorzeniu postępowania, gdy stało się bezprzedmiotowe.

Art. 9 ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami określa następujące dalsze postępowanie:

„4. Wpisanie zabytku nieruchomego do rejestru ujawnia się w księdze wieczystej danej nieruchomości

na wniosek wojewódzkiego konserwatora zabytków, na podstawie decyzji o wpisie do rejestru tego zabytku.

5. Decyzja o wpisie zabytku nieruchomego do rejestru, na wniosek wojewódzkiego konserwatora zabytków, stanowi podstawę wpisu w katastrze nieruchomości.
6. Na wniosek wojewódzkiego konserwatora zabytków informację o wpisie zabytku nieruchomego do rejestru ogłasza się w wojewódzkim dzienniku urzędowym”.

POSTĘPOWANIA, ODWOŁANIA, WSTRZYMANIA

Czas trwania postępowania jest zależny od bardzo wielu czynników i skomplikowania sprawy. Jak już zostało wspomniane, podlega ono pod Kodeks postępowania administracyjnego. Ustala on okres 30 dni na zamknięcie postępowania, a przy sprawach załóżonych – 60. Najczęściej jest to jednak od 3 do 6 miesięcy. Autorka

zwróciła się do wszystkich wojewódzkich urzędów ochrony zabytków z pytaniem o uśredniony czas prowadzonego postępowania o wpis do rejestru zabytków. Niektóre odpowiedziały, że zamykają je w miesiąc, inne wyjaśniały złożoność sprawy i podawały 6 miesięcy. Przyjęłabym średnio 4 miesiące przy prostszych postępowaniach. Trzeba pamiętać, że w niektórych urzędach były i takie, które trwały kilka, a nawet kilkanaście lat.

Obecnie w części wojewódzkich urzędów ochrony zabytków obserwuje się stały wzrost liczby wpisów do rejestru zabytków. W przeciągu 3 lat znacząco zwiększyła się ich liczba, zwłaszcza na Śląsku i Mazowszu.

Po otrzymaniu decyzji strony postępowania mogą w terminie 14 dni złożyć odwołanie od decyzji do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, który po jego rozpatrzeniu może:



Pawilon meblowy
Emilia na krótko
przed rozbiórką.

- utrzymać decyzje w mocy;
- uchylić zaskarżoną decyzję w całości lub w części;
- umorzyć postępowanie;
- uchylić zaskarżoną decyzję w całości i przekazać do ponownego rozpatrzenia.

W przypadku dalszej walki można skarżyć decyzję do wojewódzkiego sądu administracyjnego oraz naczelnego sądu administracyjnego.

W ostatniej nowelizacji ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami wprowadzono art. 10a o treści:

- „1. Od dnia wszczęcia postępowania w sprawie wpisu zabytku do rejestru do dnia, w którym decyzja w tej sprawie stanie się ostateczna, przy zabytku, którego dotyczy postępowanie, zabrania się prowadzenia prac konserwatorskich, restauratorskich, robót budowlanych i podejmowania innych działań, które mogłyby prowadzić do naruszenia substancji lub zmiany wyglądu zabytku.
2. Zakaz, o którym mowa w ust. 1, dotyczy także robót budowlanych objętych pozwoleniem na budowę albo zgłoszeniem, a także działań określonych w innej decyzji pozwalającej na ich prowadzenie”.

Do tej pory nie było mechanizmu wstrzymującego prace przy zabytku, który jest objęty procedurą wpisu do rejestru. W skrajnych sytuacjach dochodziło do rozbioru lub znaczącego uszkodzenia obiektów, które nie zdążyły zostać wpisane. Ustawodawca, wprowadzając art. 10a, chciał temu przeciwdziałać.

SKUTKI WPISU DO REJESTRU

Jakie są skutki wpisania obiektu do rejestru zabytków? O ile nie stwierdzono inaczej, chroniony jest on całkowicie, tzn. zarówno elementy zewnętrzne, jak i wewnętrzne. Po wpisaniu do rejestru np. kamienicy należy uzyskać od wojewódzkiego urzędu ochrony zabytków pozwolenie na prace w prywatnym mieszkaniu. Jednak wpis nie oznacza ostatecznego „zakonserwowania” obiektu. Wojewódzcy konserwatorzy zdają sobie sprawę, że dla budynku, zresztą nie tylko zabytkowego, szalenie ważne jest stałe użytkowanie. Jego brak staje się przyczyną powolnej destrukcji zabytków, dlatego możliwe są przekształcenia również obiektów wpisanych do rejestru, jednak do każdego z nich należy podejść indywidualnie. Brak stałej wykładni dopuszczalnej skali ingerencji. Z uwagi na fakt, że w Polsce nie ma klasyfikacji zabytków, taką samą formą ochrony może być objęty zarówno XVII-wieczny kościół bądź pałac, jak i typowa kamienica czynszowa. Dla każdego z tych obiektów skala możliwych ingerencji w substancję zabytkową będzie inna.

Ważne jest także uświadomienie sobie, że w momencie ostatecznego wpisu do rejestru zabytków dokonuje się zmiana podstaw prawnych ochrony, co skutkuje inną jej

UNIKALNY ROBOCZY SYSTEM OCENY WARTOŚCI ZABYTKOWYCH WEDŁUG MICHAŁA WITWICKIEGO

A. Wartość historyczna

Świadek historii – świadectwo historii – ważny dokument historii – wybitny dokument historii – pomnik historii.

B. Wartość artystyczna

- a) bogactwo form: brak – ukształtowanie proste – rozwinięte – bogate
- b) wartości stylowe: obiekt bezstylowy – stylowy prosty – stylowo rozwinięty – stylowy skomplikowany – wysoce reprezentatywny
- c) wartości twórcze: brak – naśladownictwo form – dzieło oryginalne – dzieło prekursorskie
- d) rola w zespole: podporządkowana – wyróżniająca – eksponowana [dominanta]
- e) wartości estetyczne: dzieło – szpecące – estetycznie obojętne – interesujące – atrakcyjne – wybitnie atrakcyjne

Ogólnie wartość artystyczna: brak – mierna – przeciętna – wysoka – wybitna – unikatowa.

C. Wartość naukowa

- a) wartość świadka/dokumentu:
- b) brak – statystyczna – mierna – obiekt charakterystyczny [dla rodzaju, epoki i innych cech ważnych dla analizy] – wysoka – wybitna – unikatowa
- c) ważność przedmiotu badań: brak – statystyczna – mierna – wysoka – wybitna
- d) wartość dydaktyczna: brak – ograniczona tematycznie i informacyjnie – ograniczona tematycznie, rozbudowana informacyjnie – wielowątkowa – wszechstronnie i wybitnie edukacyjna

Ocena zbiorcza wartości naukowej: brak – mierna – wysoka – wybitna – unikatowa.

D. Wartość niematerialna

Brak – mierna – wysoka – wybitna – unikatowa.

E. Wartość w skali miejsca

Wartość w skali lokalnej, regionalnej, kraju, kontynentalnej: wysoka – wybitna – unikatowa.

Ogólna ocena wartości: brak – mierna – przeciętna – wysoka – wybitna – unikatowa.

F. Wartości użytkowa i techniczna.

Traktowane są jako oceny modyfikujące w indywidualnej sytuacji oraz ważne w przypadku polityki konserwatorskiej, ale nie dla podstawowej oceny zabytkowej.

→ Obecnie w części wojewódzkich urzędów ochrony zabytków obserwuje się stały wzrost liczby wpisów do rejestru zabytków. W przeciągu 3 lat znacząco zwiększyła się ich liczba, zwłaszcza na Śląsku i Mazowszu. ←

interpretacją. Przykładowo, jeżeli obiekt miał uzgodnienie prac z wojewódzkim konserwatorem zabytków, teraz rozstrzygnięcie merytoryczne może być inne. Konkretnie wytyczne co do obiektu wpisanego do rejestru zabytków, zawarte w uchwalonych miejscowych planach zagospodarowania przestrzeni, mogą być nieaktualne.

Na podstawie art. 46:

- „1. Wojewódzki konserwator zabytków może wydać decyzję o wstrzymaniu prac konserwatorskich, restauratorskich lub robót budowlanych przy zabytku niewpisanym do rejestru albo na Listę Skarbów Dziedzictwa, jeżeli zabytek ten spełnia warunki uzasadniające dokonanie wpisu do rejestru.
2. Minister właściwy do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego może wydać decyzję o wstrzymaniu prac konserwatorskich lub restauratorskich przy zabytku niewpisanym na Listę Skarbów Dziedzictwa, jeżeli zabytek ten spełnia warunki uzasadniające dokonanie wpisu na Listę Skarbów Dziedzictwa.
3. Decyzja, o której mowa w ust. 1 i 2, wygasa, jeżeli w terminie 14 dni od dnia jej doręczenia nie nastąpi wszczęcie postępowania w sprawie wpisu zabytku do rejestru albo na Listę Skarbów Dziedzictwa”.

Najlepszym przykładem zastosowania wyżej wspomnianego artykułu jest rotunda w Warszawie, element Ściany Wschodniej. Po rozpoczęciu prac przez inwestora Stołeczny Konserwator Zabytków podjął decyzję o ich wstrzymaniu, a następnie zwrócił się do WKZ o wpisanie obiektu do rejestru zabytków. Ten miał 14 dni na podjęcie decyzji o rozpoczęciu postępowania, nie zdecydował się jednak na uruchomienie procedury.

Na zakończenie warto przytoczyć wykaz najczęstszych błędów występujących w decyzjach o wpisie do rejestru zabytków, według *Raportu o stanie zachowania zabytków nieruchomych w Polsce*, opracowanego przez Narodowy Instytut Dziedzictwa. Są to:

- niejednoznaczność określenia przedmiotu wpisu do rejestru zabytków;
- brak danych adresowych obiektu lub wskazanie nieaktualnych danych adresowych w decyzji o wpisie do rejestru zabytków;
- określenie przedmiotu ochrony przy użyciu pojęć spoza systemu normatywnego dotyczącego ochrony zabytków;
- brak lub nieprecyzyjny sposób określenia granic przestrzennych zabytku nieruchomego wpisanego do rejestru;
- brak załącznika graficznego do znacznej części decyzji;
- nieprecyzyjne opracowanie załącznika graficznego do decyzji;
- funkcjonowanie tzw. nieformalnych załączników graficznych do decyzji pozbawionych właściwych cech urzędowych;
- wtórne tworzenie załączników graficznych do decyzji, które w chwili wydania takowych załączników nie miały;
- faktyczny brak załącznika graficznego pomimo wzmianki w treści decyzji o jego sporządzeniu;
- wskazanie błędnej lokalizacji obiektu w treści decyzji;
- brak prawidłowego uzasadnienia decyzji o wpisie do rejestru zabytków;
- niezgodność w treści decyzji o wpisie do rejestru zabytków (w rozstrzygnięciu, uzasadnieniu i załącznikach);
- brak zachowanej decyzji o wpisie do rejestru zabytków.

Do najpoważniejszych z wymienionych powyżej błędów należy zaliczyć braki prawidłowego uzasadnienia decyzji oraz granic. Znaczna część decyzji o wpisie do rejestru zabytków sprzed 2003 roku nie ma załączników graficznych. Utrudnia to poprawne oszacowanie granic wpisu i skutkuje serią niedopowiedzeń. ●



DOROTA GOŁĘBIOWSKA

historyczka sztuki, zabytkoznawczyni, licencjonowany przewodnik po Warszawie, członek Wojewódzkiej Rady Ochrony Zabytków, prezes Oddziału Warszawskiego Towarzystwa Opieki nad Zabytkami, zawodowo zajmuje się ustalaniem wytycznych konserwatorskich, wykonywaniem kwerend archiwalnych, uzyskiwaniem dofinansowań na prace przy zabytkach oraz pomocą przy nadzorach konserwatorskich

WARUNKI TECHNICZNE – PRZYJACIEL CZY WRÓG ZABYTKU?

TEKST: WOJCIECH GWIZDAK

Zabytki w naszym kraju mają ciężkie życie. Nie dość, że Polska nigdy nie była budowlanym rajem, to jeszcze położenie geopolityczne sprawiło, że przez jej terytorium wciąż przetaczały się wojny. Relatywnie skromna liczba zabytków nie ma łatwego życia nawet w czasie pokoju i względnego dobrobytu.

Prawo budowlane

Ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami

Rozporządzenie ws. ochrony przeciwpożarowej budynków

Prawo inwestycyjne

Podstawowym aktem regulującym funkcjonowanie zabytków w Polsce jest Ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami [Dz.U. z 2020 r., poz. 282], jednak, w interesującym nas zakresie, w przypadku prowadzenia prac budowlanych przy zabytku, odsyła ona do Prawa budowlanego i innych regulacji prawa inwestycyjnego.

ZABYTKI W PRZEPISACH INWESTYCYJNYCH

W Prawie budowlanym wspomniano o zabytkach 34 razy, opisano kilka dodatkowych procedur i obostrzeń dla takich obiektów oraz nałożono na właściciela dodatkowe obowiązki. W ustawie o charakterystyce energetycznej budynków [Dz.U. z 2020 r., poz. 213.] słowo „zabytek” występuje dwa razy. W Rozporządzeniu Ministra Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej w sprawie szczegółowego zakresu i formy projektu budowlanego – tylko raz.

W warunkach technicznych „zabytek” pojawia się raptem cztery razy, w trzech paragrafach. § 2 mówi o konieczności uzgadniania z wojewódzkim konserwatorem zabytków projektów dla takich budynków. §§ 236 i 299 dotyczą kierunków otwierania drzwi na drogach ewakuacyjnych oraz otwierania i lokalizacji okien. Skromnie, to mało powiedziane. Czy zabytki zawsze bezproblemowo wpisują się w obecne przepisy techniczne, że tak nieliczne zapisy wystarczą? Wydaje się, że nie.

Jest rzeczą oczywistą, że budynki zabytkowe to te, które powstały w czasach nie tylko innej kultury budowlanej czy możliwości technicznych, lecz także kiedy przepisy budowlane

Z:A

Z:A

for. markensz / shutterstock.com



Kamienice przy pl. Trzech Krzyży w Warszawie.



fot. Yulia Dola / shutterstock.pl

Zniszczona kamienica
w Łodzi.

najczęściej nie obowiązywały we współczesnym zakresie. Nie ma się co dziwić, że obiekty zabytkowe mają sporo parametrów technicznych nieodpowiadających obecnym wymogom. Praktycznie każda regulacja WT w takim budynku może być inaczej rozwiązana. Nie jest to zresztą problem wyłącznie zabytków. Również budynki z czasów PRL-u (które powoli same zaczynają być wpisywane do rejestru zabytków) przeważnie nie odpowiadają współczesnym przepisom. Przy obecnej galopującej „bieguncie legislacyjnej” budynek może krótko po oddaniu do użytkowania przestać spełniać przepisy techniczne. Konieczność dostosowania do obowiązujących WT nie dotyczy tylko sytuacji, w których podejmuje się zaplanowane działania inwestycyjne w formie przebudów, rozbudów czy nadbudów obiektów zabytkowych. W przypadku gdy niektóre parametry ewakuacyjne użytkowanego budynku znacząco różnią się od obowiązujących, straż pożarna – na podstawie § 16 Rozporządzenia Ministra Spraw

Wewnętrznych i Administracji w sprawie ochrony przeciwpożarowej budynków, innych obiektów budowlanych i terenów z dnia 7 czerwca 2010 r. [Dz.U. z 2010 r. nr 109, poz. 719] – ma prawo uznać, że zagraża on życiu ludzi i nakazać odpowiednie działania. W pkt 2 § 16 wymieniono sześć sytuacji, w których straż pożarna może zmusić właściciela lub zarządcę nieruchomości do „zastosowania rozwiązania zapewniającego spełnienie wymagań bezpieczeństwa pożarowego w sposób określony w przepisach techniczno-budowlanych” (§ 16 pkt 3). Nawet właściciel użytkujący budynek zabytkowy bez zmian od lat może zostać zmuszony do przeprowadzenia robót, a co za tym idzie – uzyskania pozwolenia na budowę.

Nie zapominajmy, że zakres prac budowlanych, które go wymagają w przypadku tych obiektów jest dużo szerszy niż w przypadku innych budynków. Inwestor zmuszony do uzyskania pozwolenia na budowę na wszelkie roboty przy zabytku zetknie się niechybnie z § 2 ust. 1 WT, nakazującym spełnienie wszystkich przepisów obowiązujących przy przebudowie i zmianie sposobu użytkowania. Warunki techniczne dopuszczają sytuację, w której ich zapisy „mogą być spełnione w sposób inny niż określony w rozporządzeniu, stosownie do wskazań ekspertyzy

→ Strategicznym celem państwa powinno być tworzenie sprzyjających warunków dla właścicieli zabytków tak, by fakt ich posiadania nie był tylko źródłem dodatkowych trosk, procedur i kosztów, lecz także pewnych punktowych zwolnień i złagodzeń przepisów. ←

Z:A

Z:A

fot. Eryk Stawinski / shutterstock.pl



Dom mieszkalny w Mławie.

technicznej właściwej jednostki badawczo-rozwojowej albo rzeczoznawcy budowlanego oraz do spraw zabezpieczeń przeciwpożarowych, uzgodnionych z właściwym komendantem wojewódzkim Państwowej Straży Pożarnej lub państwowym wojewódzkim inspektorem sanitarnym, odpowiednio do przedmiotu tej ekspertyzy”.

Budynki wpisane do rejestru zabytków częściej niż inne trafiają na ścieżkę procedury z pozwoleniem na budowę i nie można w ich przypadku skorzystać ze ścieżki zgłoszenia. Przykładowo tylko tego drugiego trybu wymaga przebudowa wewnątrz obiektu współczesnego. W przypadku zabytkowego niezbędne jest pozwolenie na budowę, co zmusza nas do dostosowania całego obiektu np. do obecnych przepisów przeciwpożarowych. Najczęściej wymaga to od projektanta kosztownych i pracochłonnych prac w celu uzyskania odstępstw, przy świadomości, że jest to bardziej formalność niż rzeczywiste podniesienie bezpieczeństwa pożarowego. Przepisy mające ochronić wartości kulturowe zabytków przez nakładany obowiązek uzyskania pozwolenia na budowę wymagają ścieżki prawnej, która niekiedy wymusza dokonywanie w zabytkach daleko idących ingerencji, co bardzo często stoi w sprzeczności z ideą ich ochrony.

Pamiętajmy, że projekty dotyczące obiektów zabytkowych muszą zostać uzgodnione ze służbami konserwatorskimi, a te – słusznie – nieprzychylnym okiem mogą patrzeć na rozwiązania niewynikające z potrzeb przebudowy, tylko z konieczności uwzględnienia zapisów WT. Pojawiają się wtedy zarzuty o nieuprawnioną i zbyt daleko idącą ingerencję. Projektant jest wówczas między młotem a kowadłem. Warunki techniczne wymagają coś, na co konserwator nie chce się zgodzić.

CASE STUDY

Zapewne każdy architekt, któremu zdarzyło się projektować przy zabytku, spotkał się z sytuacjami, kiedy miał mniejsze lub większe poczucie, że przepisy WT zmuszają go do absurdalnych rozwiązań. Spójrzmy na dość pospolity przypadek przebudowy strychu XIX-wiecznej kamienicy na mieszkanie. Niestety, klatka schodowa na całej wysokości nie ma spoczników o szerokości 150 cm, wymaganej przez WT. Zmiana strychu na mieszkanie

→ Przy obecnej galopującej „bieguncie legislacyjnej” budynek może krótko po oddaniu do użytkowania przestać spełniać przepisy techniczne. Konieczność dostosowania do obowiązujących WT nie dotyczy tylko przebudów, rozbudów czy nadbudów obiektów zabytkowych. ←

powoduje, że konieczne jest więc odstępstwo. Ale czy rzeczywiście ewakuacja czwórki lokatorów mieszkania na poddaszu jest tak bardzo zagrożona przy węższym o parę centymetrów spoczniku lub spoczniku o ściętych narożnikach? Wydaje się, że nie, a zaordynowane przez komendanta Wojewódzkiej Straży Pożarnej rozwiązania zastępcze tylko iluzorycznie podniosą bezpieczeństwo.

W historycznych klasztorach też czasami trzeba przeprowadzić prace budowlane. Kwalifikowane są one jak ZLV, w przypadku których długość drogi ewakuacyjnej przy jednej klatce wynosi 10 m, a przy dwóch – 40. Te wymagania są prawie niemożliwe do spełnienia w klasztorach z wirydarzem. Albo ogrodzimy go ścianami oddzielenia pożarowego, albo musimy zastosować inne rozwiązania, np. instalację tryskaczową. Wprawdzie oba z pewnością podnoszą bezpieczeństwo pożarowe, ale czy aby na pewno służą zabytkowej tkance? Oczywiście z dużym prawdopodobieństwem kłopoty sprawi klatka schodowa (spoczniki, liczba stopni w biegu, jego szerokość, wymiary stopni). Podobne problemy pojawiają się np. w przypadku punktu widokowego na wieży kościelnej. Jak dostosować go do potrzeb osób niepełnosprawnych? Czy lepsze byłoby wejście po niewygodnych schodach i bez windy czy jego brak?

TWORZENIE PRZEPISÓW

Chyba nikt w Polsce nie próbował zwaloryzować rezultatów przepisów budowlanych w stosunku do obiektów zabytkowych. Porównanie na ile warto – niszcząc zabytkowy charakter i tkankę obiektu – podnieść ich bezpieczeństwo pożarowe czy użytkowania jest zapewne trudne. Czy warto spełnić wszystkie przepisy BHP czy SANEPID-u? Gdzie powinna przebiegać granica kompromisu?

Mimo to próba taka byłaby bardzo pożądana. Stosowana obecnie metoda bezrefleksyjnego zaostrzania przepisów i obejmowania ich zasięgiem kolejnych pól jest ślepą uliczką,

zwłaszcza w przypadku zabytków. Cały polski system tworzenia prawa inwestycyjnego powoduje nieodparte wrażenie, że prawodawcy skupiają się na swoich intencjach i nie konfrontują, czy przekładają się one na rezultaty. Podobnie rzecz ma się z budynkami zabytkowymi. Absurdalność niektórych rozwiązań, wymuszanych przepisami w stosunku do budynków zabytkowych, powinna skłaniać do refleksji.

PODSUMOWANIE

Polskie przepisy budowlane, a zwłaszcza WT, są przesiąknięte modernistycznym widzeniem świata, w którym zabudowa zabytkowa jest raczej niechcianym dzieckiem. Dlatego teza o mocnym niedostosowaniu wymagań WT do zabytków jest uzasadniona. Specyfika tych obiektów sprawia, że warunki techniczne powinny dopuszczać większą liczbę odstępstw od wymaganych parametrów. Które to jednak powinny być właściwości i jakie od nich zwolnienia?

By precyzyjnie odpowiedzieć na te pytania, konieczna jest analiza zdarzających się przypadków i ocena, czy zastosowane rozwiązania (zgodne z przepisami lub zamiennie, uzyskane na podstawie ekspertyzy) nie tylko były warte nakładu sił i środków, lecz przede wszystkim, czy przysłużyły się zabytkowi. Parę odpowiedzi nasuwa się automatycznie. Budynkom wpisanym do rejestru można by np. przyznać prawa do dłuższych dróg ewakuacyjnych, węższych klatek schodowych i spoczników, czyli zwolnienia, o których wspomina rozporządzenie w sprawie ochrony przeciwpożarowej budynków, innych obiektów budowlanych i terenów.

Strategicznym celem państwa powinno być tworzenie sprzyjających warunków dla właścicieli zabytków tak, aby fakt ich posiadania nie był tylko źródłem dodatkowych trosk, procedur i kosztów, lecz także pewnych punktowych zwolnień i złagodzeń przepisów, po to by zrekompensować nakładane obostrzenia. Obecnie bowiem szczytna idea ochrony zabytków i idące za nią procedury odnoszą chyba skutek przeciwny do zamierzonego. Projektowaniu przy zabytkach nie może towarzyszyć poczucie absurdu, zaś WT powinny być przyjacielem, a nie wrogiem tych obiektów. ●



WOJCIECH GWIZDAK

ARCHITEKT IARP

sekretarz Krajowej Rady Izby Architektów RP, przewodniczący Komisji ds. Mediów i Informacji IARP

Z:A

Z:A

for: Sempergreen



Łąka kwietna jest atrakcyjnym sposobem zagospodarowania dachu zielonego pod względem bioróżnorodności i wyglądu.

ŁĄKI KWIETNE NA DACHACH ZIELONYCH

TEKST: PAWEŁ KOZIEJ

Podział dachów zielonych, który przyjął się w Polsce, to rozróżnienie na powierzchnie ekstensywne i intensywne. Istnieje jednak pewnego rodzaju kompromis pomiędzy tymi dwoma rozwiązaniami – łąki kwietne.

Dachy ekstensywne nie wymagają intensywnej pielęgnacji, nawadniania i często pełnią funkcję estetyczną. Pozwalają na zakrycie hydroizolacji. Tworzone są także w celu zbilansowania powierzchni biologicznie czynnej, wymaganej miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego. Nie mają one jednak dużej wartości ekologicznej.

Z kolei dachy intensywne pod względem użytkowania i pielęgnacji nie różnią się w zasadzie od obszarów zielonych na gruncie rodzimym. Może znajdować się na nich zieleń wysoka (krzewy, drzewa), tarasy, chodniki, a nawet drogi przeciwpożarowe. Dachy te są znacznie droższe w wykonaniu. W artykule skupimy się więc na wariacie pośrednim.

JEJ WYSOKOŚĆ ZIELEŃ

Łąka kwietna – w przeciwieństwie do tradycyjnego dachu ekstensywnego, składającego się jedynie z różnych

gatunków rozchodników – jest zdecydowanie atrakcyjniejsza zarówno pod względem wizualnym, jak i z uwagi na swoją bioróżnorodność. Większa miąższość warstwy wegetacyjnej zapewnia lepsze warunki do rozwoju roślin i tworzy schronienie dla owadów oraz niewielkich zwierząt. Łąkę kwietną tworzą trawy, zioła, byliny, mchy i rozchodniki. Popularność zyskują miododajne mieszanki siewne, które ułatwiają prowadzenie pasiek i pozyskiwanie miodu w mieście.

Co ważne, dzięki wyższemu układowi warstw znacząco rośnie zdolność retencyjna dachu zielonego. Zatrzymanie większej ilości wody deszczowej w miejscu jej opadu nie tylko wpływa na poprawę mikroklimatu poprzez odparowywanie wody do atmosfery oraz obniżanie temperatury powietrza, lecz także odciąża kanalizację burzową. Taki rodzaj zazielenienia pozwala bowiem na wyraźne zmniejszenie i opóźnienie spływu deszczówki z powierzchni dachu.



Łąkę kwiatną tworzą trawy, zioła, byliny, mchy i rozchodniki.

Jednocześnie zapobiega powstawaniu tzw. miejskich wysp ciepła, których następstwem często są gwałtowne burze.

To jednak nie koniec korzyści, jakie niesie ze sobą zwiększenie wysokości warstw dachu zielonego. To także doskonałe zabezpieczenie hydroizolacji przed czynnikami zewnętrznymi, takimi jak: temperatura, promieniowanie UV oraz uszkodzenia mechaniczne spowodowane zjawiskami pogodowymi lub działalnością ludzi czy zwierząt. Przekłada się to z kolei na znacznie dłuższą żywotność dachu.

Ponadto dach zielony pokryty łąką kwiatną pozwala na obniżenie współczynnika przenikania ciepła, choć ze względu na niejednorodność substratu i roślinności, nie podaje się jego wartości. Niemniej udowodniono, że taki dach zimą znacząco wpływa na obniżenie kosztów ogrzewania, a latem – na chłodzenie pomieszczeń znajdujących się pod jego stropami.

PIĘKNA FUNKCJONALNOŚĆ

Łąki kwiatne pojawiają się w projektach nie tylko ze względu na ich funkcjonalność, lecz także atrakcyjność wizualną. Powszechnie stosowane dachy ekstensywne z roślinnością, która w składzie ma jedynie rozchodniki, zdążyły już się w Polsce opatrzyć i zwyczajnie znudzić. Kwiatne łąki cechują się dziką, bujną i różnorodną roślinnością, dzięki czemu dają poczucie bliskości z naturą. Ich zaletą jest zachowanie estetycznego wyglądu przy prostocie wykonania oraz niewielkim nakładzie pracy na pielęgnację.

Łąkę kwiatną wykonuje się z kilku warstw. Należą do nich kolejno:

- roślinność – mogą ją tworzyć: gotowe maty z zielenią (rozwiązanie szybkie w realizacji, dające natychmiastowy efekt), maty z mieszanką nasienną (biodegradowalne, wykonane z celulozy, zawierające gotową mieszankę siewną oraz nanohydrożel z nawozem wspomagającym

wschodzenie już po tygodniu od ułożenia), mieszanki siewne (najtańsze obecnie rozwiązanie, choć niepozbawione wad: nasiona mogą zostać wywiane przez wiatr, w szczególności na budynkach nieosłoniętych wyższą zabudową lub drzewami, bądź wydziobane przez ptactwo, minusem jest też długi czas wschodzenia traw);

- warstwa wegetacyjna – na którą składają się: substrat trawnikowy (specjalistyczny materiał do dachów zielonych, zalecany jako wierzchnia warstwa w przypadku stosowania mat z mieszanką siewną lub tradycyjnego siewu; ma miąższość o wysokości do 5 cm; drobniejsza frakcja ułatwia kiełkowanie i wschodzenie roślin) i ekstensywny (podłoże o przewadze części mineralnej nad organiczną, przeznaczone do dachów zielonych; warstwa wegetacyjna o miąższości 15–30 cm gromadzi wodę oraz umożliwia ukorzenie się roślin);
- warstwa filtracyjna – filtruje wodę z substratu do drenażu; włóknina filtracyjna układana jest na macie kubelkowej lub z nią zintegrowana, nie stosuje się włókniny w przypadku paneli retencyjnych pełniących już funkcję filtracyjną;
- warstwa drenująca – drekuje i magazynuje wodę na czas bez opadów atmosferycznych; do jej wykonania używa się mat kubelkowych lub paneli retencyjnych;
- warstwa ochronna – włóknina ochronna, zabezpiecza hydroizolację przed uszkodzeniami mechanicznymi oraz gromadzi wodę;
- hydroizolacja przeciwozyczna – warstwa izolacji przeciwwilgociowej odporna na przerastanie korzeniami roślin.

Dobrze zaprojektowana łąka kwiatna, z poprawnie dobranym układem warstw i rodzimych gatunków roślin, będzie z pewnością atrakcyjną alternatywą dla wychodzących z mody trawników i rozchodników. Takie zagospodarowanie powierzchni dachu przyczyni się nie tylko do zachowania wymaganego współczynnika powierzchni biologicznie czynnej, lecz także do zwiększenia bioróżnorodności w stosunku do jej pierwotnego charakteru. Paradoksalnie więc zabudowywanie miejskich nieużytków i pokrywanie dachów łąką kwiatną może zwiększyć wartość ekologiczną terenów miejskich. ●



PAWEŁ KOZIEJ

ukończył Wydział Budownictwa, Architektury i Inżynierii Środowiska na Politechnice Łódzkiej, od 7 lat związany jest z branżą budowlaną, od 5 zajmuje się tematyką dachów zielonych, doradca techniczno-handlowy firmy Zida



www.zida.com.pl
pomagamy w projektowaniu



fot. Sempergreen

fot. Sempergreen

Łąki kwiatne na dachy zielone

Lokalizacja produkcji: Warszawa / Wrocław / Szczecin / Gdańsk

CHARAKTERYSTYKA:

- odporne na suszę
- miododajne
- estetyczne
- ekologiczne

DOSTARCZAMY:

- maty wegetacyjne
- maty siewne
- substraty wulkaniczne
- systemy drenażowe i retencyjne

VADEMECUM ARCHITEKTA – ZBROJENIE I BETONOWANIE KONSTRUKCJI, CZ. VI

TEKST: STANISŁAW ŁAPIEŃSKI-PIECHOTA

↳ AUTOR CYKLU „VADEMECUM ARCHITEKTA – KIEROWNIKA BUDOWY I ROBÓT BUDOWLANYCH”

O jakich zasadach powinien pamiętać architekt? Zapraszamy na kolejny odcinek cyklu.

RODZAJE STALI ZBROJENIOWEJ I ZASADY JEJ DOBORU

Na budowie najczęściej stosowane są pręty zbrojeniowe:

- a)** ze stali klasy A-0 gatunku St0Sb – wykorzystywane jako zbrojenie konstrukcyjne i rozdzielcze oraz strzemiona w konstrukcjach z betonu;
- b)** ze stali klasy A-I gatunku: St3SX-b, St3SY-b i St3S-b – używane jako zbrojenie nośne w konstrukcjach pracujących pod obciążeniem zmiennym i dynamicznym – narażonych na drgania sejsmiczne;
- c)** ze stali klasy A-II gatunku St50B – stosowane jako zbrojenie nośne (nie nadaje się do spawania łukowego i zgrzewania punktowego), gatunku 18G2-b – używane jako zbrojenie nośne w konstrukcjach pracujących pod obciążeniem zmiennym i dynamicznym, narażonych na drgania sejsmiczne, oraz gatunku 20G2Y-b – używane jako zbrojenie nośne w konstrukcjach żelbetowych z dopuszczeniem obciążeń zmiennych;
- d)** ze stali klasy A-III gatunku 34GS – wykorzystywane jako podstawowe zbrojenie nośne w konstrukcjach z betonu, z dopuszczeniem w konstrukcjach pracujących pod obciążeniem zmiennym i w podwyższonej temperaturze;
- e)** ze stali klasy A-IIIN gatunku 20G2VY-b – używane jako zbrojenie nośne podłużne w żelbetowych elementach zginanych (nie należy ich stosować w konstrukcjach o zmiennych obciążeniach, pracujących w podwyższonej temperaturze i w środowiskach agresywnych chemicznie).

Oprócz ww. prętów jako zbrojenie konstrukcji żelbetowych wykorzystuje się druty o przekroju \varnothing 3-5 mm.

POSTĘPOWANIE PRZED ROZPOCZĘCIEM ROBÓT ZBROJARSKICH I W ICH TRAKCIE

Dostarczana na budowę stal zbrojeniowa (kręgi, pręty, szkielety zbrojenia) powinna być składowana na placu magazynowym, na podkładach drewnianych (rozstawianych co 2-2,5 m) lub na przenośnych stojakach, pod zadaszeniem. Nie należy jej układać bezpośrednio na gruncie.

Zbrojenie przygotowuje się w warsztatach zbrojarskich urządzonych na placu budowy. Jego jakość ma istotny wpływ na prawidłową pracę elementów żelbetowych konstrukcji budynku. Skorodowane bądź z tzw. odzysku nie spełni właściwie swojej funkcji – beton będzie się kruszył i pękał, a cały element straci cechy żelbetu.

Przed zastosowaniem prętów do zbrojenia trzeba je dokładnie oczyścić z zendry, luźnych płatków rdzy, kurzu, tłuszczu i błota. Należy to przeprowadzić w następujący sposób:

- a)** zatłuszczone lub zabrudzone farbą olejną trzeba opalić lampą benzynową lub oczyścić preparatami do rozpuszczania tłuszczu;
- b)** te, które były narażone na działanie stonej wody należy obmyć wodą słodką;
- c)** pokryte łuszczącą się rdzą lub zabłocone powinno się oczyścić szczotkami drucianymi ręcznie lub mechanicznie albo poprzez piaskowanie, a następnie bezwzględnie sprawdzić wymiary przekrojów poprzecznych (czy nie nastąpiły zbyt znaczne ubytki);
- d)** zabrudzone kurzem lub błotem oraz oblodzone należy słucać strumieniem ciepłej wody.

Z:A

Z:A

Przygotowanie i obróbka zbrojenia obejmują: czyszczenie, prostowanie, cięcie, gięcie i montaż. Zasady prowadzenia robót zbrojarskich:

- a)** zbrojenie – po sprawdzeniu i odbiorze – należy układać w deskowaniu, powinno być ono sytuowane w taki sposób, aby nie uległo przemieszczeniom i uszkodzeniom podczas układania i zagęszczania mieszanki betonowej;
- b)** pręty zbrojenia powinny być łączone drutem wiązałkowym w sztywny szkielet;
- c)** do stabilizacji zbrojenia w deskowaniu – w celu zapewnienia wymaganego otulenia prętów betonem – stosuje się wkładki i podkładki dystansowe – z zaprawy, stali, tworzyw sztucznych itp.;
- d)** zbrojenie jako robota ulegająca zakryciu przed betonowaniem – powinno być sprawdzone w zakresie zgodności z projektem pod względem m.in. wymiarów, usytuowania (w tym grubości otuliny), rozstawu strzemion, położenia złączy czy długości zakotwienia. Odbiór zbrojenia i zezwolenie na betonowanie należy odnotować w dzienniku budowy.

BEZPIECZEŃSTWO PODCZAS PROWADZENIA ROBÓT

Do podstawowych zasad pozwalających na zachowanie bezpieczeństwa przy wykonywaniu robót zbrojarskich należy zaliczyć:

- a)** przestrzeganie przepisów i zasad BHP dotyczących robót wysokości podczas montażu zbrojenia powyżej 1 m nad poziomem terenu;
- b)** stabilne i zabezpieczone zawieszanie elementów zbrojenia przenoszonych za pomocą żurawi budowlanych;
- c)** respektowanie zakazów:
 - chodzenia po ułożonych elementach zbrojenia,
 - rzucania elementami zbrojenia,
 - chwytania rękami za skrajne elementy zbrojenia układanego w deskowaniu,
 - podchodzenia do transportowanego zbrojenia znajdującego się wyżej niż 0,5 m ponad miejscem ułożenia.

SKŁADNIKI I SPOSÓB PRZYGOTOWANIA MIESZANKI BETONOWEJ

Proces wytwarzania mieszanki betonowej składa się z przygotowania, dozowania i łączenia składników oraz jej transportu do miejsca wykorzystania.

W jej skład wchodzi: kruszywo mineralne o frakcjach piaskowych (do 2 mm i grubszych), cement, woda oraz ewentualne dodatki mineralne (do 5% masy cementu) i domieszki chemiczne (do 5% masy cementu).

Opracowanie składu mieszanki betonowej obejmuje:

- a)** ustalenie wstępnych założeń dotyczących przeznaczenia i warunków użytkowania betonu, jego klasy, ewentualnie stopnia mrozoodporności i wodoszczelności, warunków formowania oraz urabialności mieszanki;

- b)** dobór i ewentualne badania składników;
- c)** wstępne ustalenie składu;
- d)** próby kontrolne z korektą składu i określenie receptury laboratoryjnej;
- e)** ostateczne ustalenie receptury roboczej, uwzględniającej zawilgocenie kruszywa, pojemność urządzenia mieszającego i sposób dozowania składników.

DOMIESZKI DO BETONU ORAZ ICH DZIAŁANIE

Chemiczne domieszki do betonu w zależności od spełnianych zadań można podzielić na:

- a)** modyfikujące właściwości strukturalne mieszanki betonowej:
 - uplastyczniające i uptynniające,
 - zagęszczające;
- b)** modyfikujące zawartość powietrza w mieszance betonowej:
 - napowietrzające,
 - spieniające,
 - przeciwpniące;
- c)** modyfikujące wiązanie i twardnienie betonu:
 - przyspieszające wiązanie,
 - przyspieszające początkowy przyrost wytrzymałości,
 - opóźniające wiązanie,
 - przeciwmrozowe;
- d)** zwiększające odporność na działanie czynników chemicznych:
 - spowalniające korozję stali,
 - zmniejszające skutki reakcji zasadowej kruszywa,
 - podwyższające odporność na agresję chemiczną,
 - podwyższające odporność na agresję biologiczną;
- e)** uszczelniające – zwiększające odporność na działanie czynników fizycznych;
- f)** podwyższające przyczepność betonu;
- g)** barwiące beton.

ZASADY UKŁADANIA MIESZANKI BETONOWEJ

W przypadku układania mieszanki betonowej należy uwzględnić następujące zasady:

- a)** układać ją po sprawdzeniu deskowań, rusztowań i zbrojenia elementów, a także pilnować, by jej skład był zgodny z opracowaną recepturą roboczą;
- b)** wysokość swobodnego zrzucania mieszanki o konsystencji gęstoplastycznej nie może przekraczać 3,0 m;
- c)** ciekła musi być układana przy użyciu drewnianych rynien, a wysokość jej swobodnego opadania nie powinna przekraczać 0,5 m;

- d) przygotowaną w temperaturze do 20°C należy zużyć w ciągu 1,5 godziny, a w temperaturze wyższej – 1 godziny;
- e) ułożona mieszanka powinna być zagęszczona za pomocą odpowiednich urządzeń mechanicznych (wibratorów węgłowych, powierzchniowych, przyczepnych lub prętowych) albo ręcznie (sztychowanie i jednoczesne lekkie opukiwanie deskowania drewnianym młotkiem);
- f) zagęszczanie ręczne może być stosowane w przypadku mieszanek betonowych o konsystencji ciekłej lub półciekłej albo gdy zbrojenie jest zbyt gęste i uniemożliwia użycie wibratorów;
- g) elementy takie jak posadzki betonowe wyrównuje się i zagęszcza listwami wibracyjnymi;
- h) wibrowanie można zakończyć, gdy cała powierzchnia wibrowanej w elemencie mieszanki pokryje się zaczynem cementowym;
- i) obecnie coraz częściej stosuje się specjalne mieszanki betonowe samozagęszczalne, których zaletą jest możliwość układania bez konieczności zagęszczania oraz łatwości wykonania konstrukcji z gęsto ułożonym zbrojeniem;
- j) jeżeli prowadzenie robót betonowych przewiduje się w okresie obniżonych temperatur – od -10 do -5°C – należy określić właściwą organizację i technologię ich wykonywania.

ZASADY PROWADZENIA ROBÓT BETONOWYCH

Betonowanie konkretnego elementu konstrukcji w zasadzie należy prowadzić bez przerwy, zaś przerwy robocze powinny być określone w projekcie. Powierzchnia betonu w miejscu przerwy roboczej musi być prostopadła do kierunku naprężeń głównych i odpowiednio przygotowana, a przed wznowieniem betonowania – należy usunąć z powierzchni stwardniałego betonu jego luźne okruszki oraz warstwy szklawa cementowego, a następnie przepłukać ją wodą.

Beton dojrzewający, ułożony w elementach formujących, wymaga odpowiednie pielęgnacji polegającej na:

- a) ochronie odsłoniętych powierzchni przed szkodliwymi działaniami czynników atmosferycznych (mrozu, wiatru i promieni słonecznych);
- b) utrzymaniu w stałej wilgotności przez:
 - 3 dni – gdy użyto cementu portlandzkiego szybkotwardniejącego,
 - 7 dni – w przypadku cementu portlandzkiego,
 - 14 dni – w przypadku cementu hutniczego i innych;
- c) polewaniu wodą betonu normalnie dojrzewającego, które należy rozpocząć po upływie 24 godzin od jego ułożenia – przy temperaturze 15°C i wyższej:
 - w pierwszych trzech dniach beton polewa się co 3 godziny w dzień i co najmniej raz w nocy,
 - po upływie 3 dni beton polewa się co najmniej 3 razy w ciągu doby, przy czym, jeżeli temperatura jest niższa niż 5°C, nie należy tego robić.

Obciążanie zabetonowanej konstrukcji przez ludzi i lekki sprzęt transportowy (po torach z desek) dopuszcza się po osiągnięciu wytrzymałości na ściskanie na poziomie 2,5 MPa.

Całkowite usunięcie deskowania i rusztowania konstrukcji żelbetowej może nastąpić, gdy beton osiągnie wytrzymałość wymaganą w projekcie. Jest ona sprawdzana na próbkach przechowywanych w warunkach zbliżonych do tych, w jakich dojrzewa na budowie (próbki wykonane w czasie betonowania w postaci walców). Usuwanie deskowań powinno odbywać się pod ścisłym nadzorem technicznym.

SPRAWDZENIE JAKOŚCI WYKONANYCH ROBÓT

Weryfikacja obejmuje ocenę prac dotyczących konstrukcji betonowych i żelbetowych w zakresie:

- a) prawidłowości usytuowania obiektu budowlanego na gruncie (zgodność z planem zagospodarowania terenu);
- b) prawidłowości cech geometrycznych wykonanych konstrukcji lub ich elementów;
- c) jakości betonu pod względem zagęszczenia, jednorodności struktury, widocznych wad i uszkodzeń (nie więcej niż 5% całkowitej powierzchni danego elementu, a w konstrukcjach 1%);
- d) dopuszczalności odchyłek od wymiarów i położenia elementów konstrukcji.

OBOWIĄZKI KIEROWNIKA BUDOWY PODCZAS ODBIORU KOŃCOWEGO

Do odbioru końcowego konstrukcji betonowej zbrojonej kierownik budowy przygotowuje następujące dokumenty:

- a) projekt budowlany (wykonawczy) z naniesionymi w czasie budowy zmianami;
- b) dziennik budowy;
- c) protokoły uzgodnienia zmian i uzupełnień dokumentacji projektowej;
- d) wyniki badań kontrolnych betonu;
- e) protokoły z odbioru robót zanikających (np. fundamentów, zbrojenia elementów konstrukcji);
- f) inne – przewidziane w dokumentacji technicznej lub związane z procesem budowy, mające wpływ na udokumentowanie jakości wykonania konstrukcji.

Ciąg dalszy nastąpi... ●



STANISŁAW ŁAPIŃSKI-PIECHOTA
ARCHITEKT IARP

członek Krajowej Komisji
Kwalifikacyjnej IARP, delegat
na Zjazd Krajowy P00IA RP



Osiedle Atal
Nowe Żerniki,
proj. Szlachcic
Architekci.

FARMA MIEJSKA WE WROCŁAWIU

TEKST: DOROTA SZLACHCIC

Nowe Żerniki to osiedle wzorcowe, stworzone przez 40 renomowanych biur architektonicznych z całej Polski. Jednym z jego założeń było zaprojektowanie miejsca, którego struktura ułatwi budowanie oraz rozwijanie lokalnych wspólnot z poszanowaniem naturalnego środowiska. Dlatego wewnątrz osiedla jest inicjatywą ideowo opartą na założeniach zielonych farm miejskich.

Zaczynaliśmy w 2012 roku od warsztatów na Nowym Stadionie Miejskim Wrocławia. Były rozmowy projektantów wszystkich branż, mieszkańców Żernik, urzędników, lokalnych społeczności oraz wycieczki do modelowych realizacji w UE. Nikt jeszcze wtedy nie wiedział, że osiedle będzie się nazywało Nowe Żerniki, o powstającym projekcie mówiliśmy wuwa2. Inspiracją była dla nas wystawa z 1929 roku Wohnung und Werkraum (wuwa), jeden z ośmiu spektakularnych eksperymentów architektonicznych w Europie, zrealizowanych na przełomie lat 20. i 30. XX wieku.

ZIELONA IDEA

Zdawaliśmy sobie sprawę, że uczestniczymy w czymś bardzo ważnym i nowatorskim. Warsztaty trwały nieprzerwanie do 2018 roku. Składały się na nie praca nad planem miejscowym, podział działek, idee, szkice, kłótnie, imprezy. Na końcu ustaliliśmy detale nawierzchni, styki kwartałów, kolizje oraz problemy formalne.



Estetyczne odwodnienie liniowe jest ważnym elementem przestrzeni publicznej, Gdańsk Długie Ogrody.

Miasto wybudowało drogi z sieciami, przestrzeniami publicznymi i landscapingiem dla pierwszego etapu inwestycji. Działki sprzedawane były deweloperom razem z naszymi projektami. Za każdy kwartał odpowiadał inny skład projektantów, inne były pomysły na wzorcowe działanie, tworzenie więzi społecznych, wymknięcie się sztampie czy ekologiczne rozwiązania zmniejszające koszty eksploatacyjne.

Dzisiaj możemy już chodzić po ulicach naszej wuwy2. Mamy bazarek, dom kultury, deptak Radinga, wybudowany dom seniora z przedszkolem i kościół powstałe na podstawie zwycięskich projektów konkursowych uczestników warsztatów.

Tarasy mieszkań tworzące skarpy mają różnorodne formy zagospodarowania – jest zieleń niska z krzewami owocowymi i kwietniki-ogródki (prywatne i wspólne) mieszkańców kwartału. Do ich nawodnienia wykorzystano osiedlowy zbiornik retencyjny wód deszczowych, zajmujący powierzchnię pod pasażem Radinga – wspólnym ciągiem pieszym Nowych Żernik.

Na instalację kanalizacyjną deszczową podciśnieniową, obsługującą poszczególne fragmenty połączy dachowej, składają się piony współpracujące z podgrzewanymi wpustami dachowymi oraz poziomymi przewodami odpływowymi, prowadzonymi pod stropem parteru i piwnic.

Instalację kanalizacyjną deszczową podciśnieniową, którą obsługują poszczególne fragmenty tarasów zielonego dachu nad garażem podziemnym, tworzą poziome przewody odpływowe, współpracujące z wpustami dachowymi i odwodnieniami liniowymi.

EKOSYSTEM CZĘŚCIOWO ODTWORZONY

Nasze wzorcowe osiedle zajęło naturalne siedliska chronionych gatunków ropuchy szarej i zielonej, dlatego utworzyliśmy dla nich na terenie działki tzw. wykroty – dobrze nawodnione, porośnięte trawą przyzmy kamieni i kłód, tzw. hibernakula. W ramach działań kompensacyjnych, chroniących środowisko oraz utraty miejsc rozrodu

i schronienia dla ptaków został wykonany projekt nasadzeń kompensacyjnych na całej powierzchni biologicznie czynnej terenu inwestycji. Zaprojektowano i częściowo zrealizowano Ścieżkę Dydaktyczną Ekosystemy Nowe Żerniki, która ma pokazać te bezpowrotnie utracone w wyniku budowy osiedla gatunki drzew i siedlisk roślin.

Wzdłuż potoku Ługowiny zaprojektowano promenadę ze szpalerem topoli. Pozostałe drzewa stanowią malownicze skupiska gatunków drzew, krzewów i traw charakterystycznych dla tego terenu, m.in. osiki, czeremchy, topoli białej, wierzby, dębu szypułkowego. Ścieżka dydaktyczna ma zostać wyposażona w system informujący o rodzajach drzew, krzewów i cechach ekosystemu, m.in. o krzewach typowych dla siedliska – trzmielinie pospolitej, derenu białym oraz głogach. Projekt zakłada wprowadzenie karp drzew, wykrotów, pozostałości pni, gałęzi i kamieni, w celu odtworzenia w jak największym stopniu naturalnego środowiska dla fauny i flory tego terenu.

Ważną funkcją projektu ma być również społeczna integracja obecnych i nowych mieszkańców Nowych Żernik. Teraz na terenie osiedla znajdują się pola uprawne bez drzew i krzewów oraz pojedyncze niewielkie drzewa. Promenada wzdłuż potoku Ługowiny powstaje jako kontynuacja starej zabudowy, a do nasadzeń przyczynią się pierwsi deweloperzy w ramach działań chroniących środowisko. ●



DOROTA SZLACHCIC

ARCHITEKT IARP

ArC2 Fabryka Projektowa i Szlachcic Architektki, Profesjonalista Roku 2014 „Forbesa” w kategorii Architekt, laureatka Honorowej Nagrody SARP Wrocław 2015, od 2009 roku projektuje głównie projekty biologiczne



Zrównoważone systemy odwodnień dla miast



Odwodnienie liniowe to część systemu zarządzania wodą deszczową. Kompletny system zbierający wodę od dachu, aż po parking podziemny powinien działać niezawodnie, gwarantując mieszkańcom osiedli zabezpieczenie przed wodą, a wodzie zabezpieczenie przed mieszkańcami.



ACO – tworzymy miasta przyszłości chroniące zasoby wodne



Jak dobrać elementy systemu zarządzania wodą?

Zobacz wirtualne, modelowe miasto, w którym zadbane o każdy aspekt związany z wodą.



www.aco.pl/aco-city

ARCHITEKT I JEGO PRACA, CZ. VII

TEKST: WALDEMAR JASIEWICZ

Kontynuując cykl *A...symetria umowy*, przedstawiamy dwa kolejne rodzaje umów, z którymi może zetknąć się architekt: o wykonanie dokumentacji przetargowej oraz w zakresie powierniczego przeprowadzenia przetargu.

Kolejne opisywane w ramach cyklu umowy nie mają już charakteru projektowego z formalnego punktu widzenia. Jednak zmieniające się uwarunkowania ekonomiczne w światowych trendach gospodarek wolnorynkowych stworzyły lub, jak kto woli, wymusiły nowy typ usług wcześniej praktycznie nieznanymi architektom. Poprzednie zdanie nie dotyczy umów o pełnienie nadzoru autorskiego. Pragnę przy okazji zwrócić uwagę, że książka, z której pochodzą fragmenty tej publikacji, została napisana w 2004 roku. Bez tego przypomnienia kwestie odnoszące się do „nowości” takich dokumentów mogłyby u wielu czytelników budzić zdziwienie.

UMOWA O WYKONANIE DOKUMENTACJI PRZETARGOWEJ

Umowa z architektem na opracowanie dokumentacji przetargowej ma charakter typowo usługowy i uzupełniający. Jest to stosunkowo mało rozpowszechniony rodzaj usługi, przynajmniej w polskich warunkach. Zakres świadczenia polega na zleceniu architektowi, jako osobie najbardziej kompetentnej, przygotowania całości dokumentów związanych z przetargiem na wyłonienie wykonawcy robót budowlanych zgodnie z odpowiednimi ustawami związanymi z zamówieniami publicznymi.

Ta szczególna sytuacja nie ogranicza się jednak tylko i wyłącznie do grupy inwestorów publicznych, którzy z mocy prawa zobowiązani są wylaniać wykonawców drogą przetargu. Coraz częściej robią to także ci prywatni. Ustawa Prawo zamówień publicznych jest bardzo pomocna do opracowania własnej, indywidualnej specyfikacji przetargowej. Ciekawe, że to właśnie inwestorzy prywatni zwracają się do architektów z tym rodzajem zleceń. Instytucjonalni (a już w szczególności wszelkie urzędy samorządowe) są tak bardzo przekonani o swojej nieograniczonej wiedzy, że do głowy im nie przyjdzie, by w tej pracy mógł wyręczyć ich ktoś bardziej kompetentny. Zakres świadczenia takiej umowy obejmuje:

- skompletowanie dokumentacji projektowej;
- skopiowanie właściwej liczby niezbędnych egzemplarzy projektu jako załączników do specyfikacji warunków zamówienia;
- przygotowanie przedmiarów kosztorysowych jako załączników do specyfikacji;
- opracowanie specyfikacji warunków zamówienia dla oferentów wraz z projektem umowy;
- oszacowanie kosztów związanych ze świadczeniem i określeniem kosztów specyfikacji.



Waldemar Jasiewicz, *A...symetria umowy*, wyd. I 2006.

Treść samej umowy jest stosunkowo prosta. Strony ustalają zakres świadczeń, który w tym przypadku jest oczywisty, honorarium i termin dostarczenia dokumentacji. Umowa o przygotowanie specyfikacji przetargowej, wbrew krążącej opinii, nie rodzi podejrzania o możliwości wystąpienia korupcji. Autor projektu jest osobą zdecydowanie najbardziej kompetentną i predestynowaną do realizacji tego typu prac. Istotnymi zaletami wynikającymi ze zlecenia architektowi przygotowania specyfikacji przetargowej są:

- znajomość przez niego całości problemów technicznych mających związek z przyszłą inwestycją;
- możliwość stworzenia specyfikacji przetargowej, która ochroni inwestora przed nieodpowiedzialnymi ofertami amatorskich firm budowlanych;
- znajomość rynku budowlanego.

Dokumentacja przetargowa – z samego założenia – nie jest tym świadczeniem wobec klienta, które architektowi lubią najbardziej. Ma ona, praktycznie, charakter pracy biurowej. Jest rodzajem „tworzenia” dla klienta przyszłej umowy w zakresie inwestor – wykonawca robót budowlanych. Stąd klienci przed podjęciem decyzji o zleceniu architektowi dokumentacji

→ Źle przygotowana pod względem prawnym specyfikacja przetargowa może być w konsekwencji dla inwestora bardzo kosztowna. Oczywiście byłoby idealnie, gdyby autor projektu mógł te prace nadzorować i wykonać, ale jeżeli uprzedza swojego klienta, że nie czuje się na siłach sprostać temu zadaniu, to świadczy to tylko o jego uczciwości i... profesjonalizmie. ←

powinni być pewni, że jest on w stanie temu podołać. Nie każdy z nich ma właściwe predyspozycje do tego świadczenia. Można być znakomitym profesjonalistą, posiadać olbrzymią praktyczną wiedzę techniczną, a jednocześnie być zupełnie bezradnym wobec tego typu zleceń.

Specyfikacja istotnych warunków zamówienia (SIWZ), jako podstawowy dokument w każdym przetargu, przesądza o treści przyszłej umowy. Bardzo ciężko jest pogodzić wiedzę zawodową architekta z profesją prawnika. Powiedzmy wprost: jest to niemożliwe. Stąd te prace, w pełni profesjonalnie, są w stanie wykonać jedynie wspólnie działający przedstawiciele obu tych zawodów. Teoretycznie z takimi zleceniami nie będą mieli problemów tylko ci koledzy architekci, którzy „czują” literę prawa, a przy tym znają specyfikę procesu technologii wznoszenia obiektów (nie mylić z technologiami budowlanymi stanowiącymi elementy projektu).

Jednak to tylko teoria, i zamawiający powinni o tym pamiętać. Nie można wymagać od kogoś czegoś, do czego nie jest on profesjonalnie przygotowany. Pojawia się pytanie: czy należy zatem zrezygnować z usług architekta, który we wstępnych rozmowach odmawia potencjalnemu klientowi (po opracowaniu dokumentacji projektowej) przygotowania dokumentacji przetargowej? Odpowiedź jest jedna

→ Inwestorzy, którzy nie dowartościowują osób odpowiedzialnych za wybór wykonawcy robót budowlanych, a działających w ich imieniu, muszą się liczyć z tym, że zapłacą za realizację inwestycji znacznie więcej niż wyniósłby koszt opracowania dokumentacji projektowej. ←

i zdecydowana – NIE! Takie stawianie sprawy byłoby całkowitym nieporozumieniem. Jak wyżej zostało napisane – jest to świadczenie uzupełniające, które może, ale nie musi, być wykonane przez architekta, autora projektu. Źle przygotowana pod względem prawnym specyfikacja przetargowa w konsekwencji może być dla inwestora bardzo kosztowna. Oczywiście, byłoby idealnie, gdyby autor projektu mógł te prace nadzorować i wykonać, ale jeżeli uprzedza swojego klienta, że nie czuje się na siłach sprostać temu zadaniu, to świadczy to tylko o jego uczciwości i... profesjonalizmie. Zapewne wielu czytelników zada pytanie: a gdzie tu profesjonalizm, jeżeli odmawia się wykonania pewnych zadań? Właśnie w odmowie! Architekt, który zna swoje możliwości, nigdy nie będzie narażał klienta na straty, a można je wygenerować złą specyfikacją przetargową. Potwierdzi to każdy prawnik i ekonomista.

Reasumując:

- zamawiający może zaproponować architektowi przyjęcie takiego świadczenia do realizacji, a ten zlecenie przyjmuje lub nie (i ma prawo do odmowy);

- zamawiający nigdy nie powinien rozważać wycofania się ze wstępnych rozmów z architektem, który odmawia wykonania świadczeń uzupełniających, niemających bezpośredniego związku z procesem projektowym i jego nadzorem;
- zamawiający pragnący skorzystać z wiedzy merytorycznej architekta może zaproponować mu współpracę z własnym zespołem prawnym (rozwiązanie prawie idealne).

Należy podkreślić, że dobrze przygotowana specyfikacja przetargowa jest kluczem do sukcesu przyszłej inwestycji. Połączenie profesjonalizmu architekta z zespołem wykonawcy robót oraz inwestorem stanowi istotę powodzenia całego przedsięwzięcia.

UMOWA W ZAKRESIE POWIERNICZEGO PRZEPROWADZENIA PRZETARGU

U podstawy tego świadczenia leży wyłonienie w imieniu zamawiającego wykonawcy robót budowlano-montażowych. Z technicznego punktu widzenia to czynność teoretycznie prosta. Idealna sytuacja (bardzo rzadko spotykana) występuje, jeżeli taki przetarg inwestor przeprowadza osobiście. Korzyści, jakie osiąga, to najlepsze warunki biznesowe. W praktyce nie jest on fachowcem budowlanym, dlatego potrzebuje powiernika. Kto w imieniu zamawiającego może podjąć się profesjonalnie takiej usługi oraz jak uniknąć korupcji i jednocześnie się przed nią zabezpieczyć?

To bardzo szczególna umowa, przede wszystkim w sferze etycznej. Powiernictwo, często myłone z pośrednictwem, zawsze niesie ze sobą ryzyko korupcji. Jednak rynek wymusza również i ten rodzaj usług. Byłoby hipokryzją udawanie, że to zjawisko nie istnieje. Problem jest na tyle istotny, że w przypadku wystąpienia korupcji, traci – i to bardzo wymiennie – inwestor. Dzieje się tak, ponieważ firmy wykonawcze (z powodu perspektywy uzyskania intratnego zamówienia) zawsze będą starały się dotrzeć do osób mogących mieć wpływ na korzystne dla nich decyzje. Człowiek jest istotą ułomną i trzeba mieć naprawdę silne motywacje i morale, aby skutecznie oprzeć się pokusom finansowym. Chyba że system prawny w danym państwie jest silny i wydolny.

Pojawia się pytanie: kogo inwestor może uznać za osobę godną do reprezentowania jego interesów w tak „delikatnej” materii, jak wybór najkorzystniejszej oferty? Wydawać by się mogło, że może być to architekt (przecież na całym niemal świecie uważa się tę profesję za zawód zaufania publicznego). I teoretycznie jest to dobry wybór. Wyjaśnienia jednak wymaga słowo „teoretycznie”. Otóż, NIGDY dobrym powiernikiem nie będzie architekt źle opłacony za swój intelektualny wysiłek. To podstawowa zasada. Ekonomia rządzi światem. Przy braku dostatecznego wynagrodzenia za projekt, nie wystąpi pomiędzy stronami więź emocjonalna połączona z lojalnością. To stara jak świat zasada psychologii, że jednostka niedowartościowana poszukuje nisz do uspokojenia wewnętrznej

frustracji. W przełożeniu na rzeczywistą sytuację – niedoszacowany architekt będzie (prawdopodobnie) szukał innej możliwości „zarobienia” przyzwoitym zadaniu. Zachowanie całkowicie nieprofesjonalne, naganne i wręcz wstydlive. Dziwne, ale przyznać trzeba, że istnieje powszechna zmowa milczenia wokół tego zjawiska.

Są jednak kraje, w których taka postawa kończy się „śmiercią moralną i zawodową” architekta lub każdej innej osoby wykonującej podobną w opinii społecznej pracę. Przykro o tym pisać, ale w państwach, w których ustawodawca traktuje usługi architektoniczne jako zawód non grata (np. w Polsce) na całkowicie zdziczałym rynku projektowo-budowlanym sytuacje takie nasilają się (patrz lata 1988–2003). I niestety... dzisiaj jest to jeszcze bardzo aktualne.

Powyższe rozważania można skomentować w następujący sposób: inwestorzy, którzy nie dowartościowują osób odpowiedzialnych za wybór wykonawcy robót budowlanych, a działających w ich imieniu, muszą się liczyć z tym, że zapłacą za realizację inwestycji znacznie więcej niż wyniósłby koszt opracowania dokumentacji projektowej. I nie będzie tu mowy o małym, symbolicznym procencie. Można jeszcze dodać, że wykrycie mactwa w tej sprawie jest praktycznie niemożliwe. Machina prawno-biurokratyczna, produkująca „właściwe” dokumenty, skutecznie zatrze ślady przestępstwa. Inwestor domniemujący, że poniósł straty w wyniku celowych działań osób trzecich, może zgłosić ten fakt w prokuraturze. Musi – mimo wszystko – mieć minimum dowodów w sprawie, inaczej tylko się ośmieszcy.

Ktoś mógłby zadać pytanie: dlaczego architekt jest osobą lepszą od etatowego pracownika inwestora, np. ekonomisty lub inżyniera budowlanego? Rzecz wydaje się oczywista. Nikt inny nie ma tak wyczulonego oka na to, czy dana firma budowlana startująca w przetargu jest w stanie podołać zadaniu inwestycyjnemu, którego złożoność została zapisana w projekcie. Podstawowe kryteria oceny to:

- profesjonalizm danej firmy, potwierdzony rzeczywistym dorobkiem realizacyjnym. To właśnie architekt jest w stanie ocenić fachowość firmy budowlanej jak nikt inny, ale to temat na samodzielne opracowanie;
- wiarygodność ekonomiczna, tj. pewność, że inwestor nie zostanie „na lodzie” w trakcie budowy, ponieważ firma ogłosi upadłość. W tej sprawie powinien wypowiadać się jego dział finansowy, który jest w stanie właściwie ocenić przedstawione w ofercie dane ekonomiczne oferenta;
- dotychczasowe referencje od... innych architektów. W niewielu przypadkach w praktyce światowej firmy budowlane mają takie referencje i zabiegają o nie. A powinno stać się to standardem. Informacja, jaka płynie do inwestora, jest sygnałem, że dotychczasowa współpraca wykonawcy robót budowlanych z innymi architektami przebiegała prawidłowo. W sytuacji, gdy architektowi przyjdzie współpracować z firmą budowlaną na etapie nadzoru autorskiego przez stosunkowo długi

okres, wiarygodność dobrej współpracy z architektami nie jest bez znaczenia;

- dotychczasowe referencje od innych inwestorów. To element rutynowy, dzięki któremu inwestor przed podjęciem decyzji może zapoznać się z opiniami innych;
- terminy realizacji zadań inwestycyjnych. Oczywiście, im krótszy termin, tym lepiej. Jednak architekt, pragnący osiągnąć cel nakreślony w projekcie, nie może dopuścić do wyrażenia zgody na oferty firm hołsztaplerskich, w których proponowany termin z założenia nie jest możliwy do dotrzymania m.in. ze względu na budowlane procesy technologiczne;
- wartość prac budowlanych. Tu rola architekta jest nieoceniona. Nikt bowiem lepiej od autora projektu nie zna realnych kosztów przyszłej inwestycji. Warto pamiętać, że składowymi częściami projektów na całym świecie są przedmiary robót budowlanych i kosztorysy, które de facto są... CENNIKAMI. Mówienie zatem, że ofertami na wykonawstwo budowlane rządzi tzw. wolny rynek, w „wolnym liberalnym świecie ekonomii” to hipokryzja tych, którzy nie dopuszczają do opracowywania przez środowiska architektoniczne własnych zasad ustalania honorariów. Architekt, jako przewodniczący komisji wybierającej wykonawcę, jest w stanie najlepiej ocenić, czy oferta jest zawyżona, czy zaniżona.

Powyższy wykaz podstawowych elementów będących kryteriami wyboru ofert, przy jednoczesnym uwzględnieniu możliwości wystąpienia negatywnych zjawisk korupcyjnych, jednoznacznie wskazuje, że zamawiający powinni powoływać komisje interdyscyplinarne, i sami stać na ich czele. Jeśli jednak jest to z jakichś względów niemożliwe, wówczas gremium powinna przewodniczyć osoba, co do której mają największe zaufanie. Czy ma to być architekt? W tej publikacji chyba na to pytanie nie odpowiemy.

Ciąg dalszy nastąpi... ●



WALDEMAR JASIEWICZ

ARCHITEKT IARP

przewodniczący Rady Podlaskiej
Okręgowej Izby Architektów RP,
rzeczoznawca budowlany



GRANIT M+Q PANUJE NA ZAMKU

Dolny Śląsk słynie z prawdziwych pereł architektury epoki odrodzenia, które dzięki mądrym inwestorom zyskują drugie życie. Przy tego typu pracach ważne jest, żeby przywracając dawną świetność obiektu, zachować jego pierwotne walory oraz najwyższej jakości materiały, by służyły kolejnym pokoleniom.

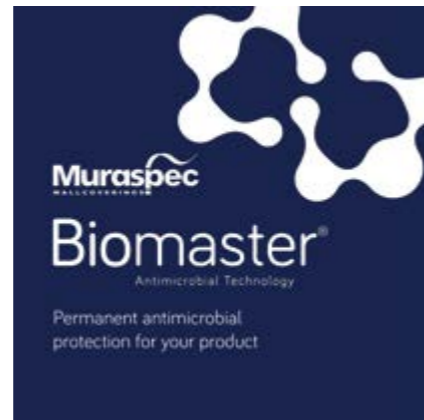
Takie zadania miał granit Nero Impala®, pochodzący z firmowych kamieniołomów M+Q. Idealnie wpasował się on weklecticzną renowację XVI-wiecznego zamku, gdzie służy gościom w zabudowaniach przekształconych na basen. Zwarta struktura granitu, właściwości antypoślizgowe oraz różne formy jego wykończenia (poler, płomieniowanie, szczotka) sprawiają, że jest to nie tylko elegancki i trwały, lecz także bezpieczny (posadzka oraz okładzina ścienna) element wnętrza. [więcej informacji na → www.mqpolska.pl](http://www.mqpolska.pl)



ŁĄKA KWIETNA NA DACH ZIELONY

Łąki kwietne to najnowszy trend w zagospodarowywaniu terenów zielonych przy inwestycjach budowlanych. Firma ZIDA przygotowała systemowe rozwiązanie przeznaczone do terenów biologicznie czynnych na dachach i tarasach budynków. Składa się ono z dwóch warstw naprzemiennie ułożonych paneli retencyjno-drenażowych ZidaBoard 30, dwóch rodzajów substratów wulkanicznych (ekstensywny i trawnikowy) oraz celulozowej maty siewnej ZidaSeedMat FM.

Systemowa łąka kwietna ZIDA na dachy zielone charakteryzuje się wyjątkową łatwością ułożenia, retencją wody deszczowej na poziomie ok. 90 l/m² i wysoką bioróżnorodnością – zwiiera minimum 21 gatunków rodzimych roślin polnych. Może być stosowana zarówno na dachach płaskich, jak i skośnych. [więcej informacji na → www.zida.com.pl](http://www.zida.com.pl)



ANTYBAKTERYJNE TAPETY MURASPEC

Tapety renomowanej brytyjskiej marki Muraspec z dodatkiem antybakteryjnego środka Biomaster to realna ochrona ścian w domu, biurze czy hotelu.

Biomaster jest powłoką opartą na jonach srebra, znanego ze swoich właściwości bakteriobójczych. Wykazuje ono aktywność w stosunku do wielu chorobotwórczych bakterii. Srebro zastosowane w powłoce Biomaster jest nieorganiczne i nie wypłukuje się. Kontrolowane uwalnianie składnika aktywnego zapewnia tapecie maksymalną ochronę antybakteryjną przez 24 godziny na dobę, przez cały okres jej użytkowania. Biomaster stosowany jest na każdym rodzaju oklein winylowych.

[więcej informacji na → www.muraspec.pl](http://www.muraspec.pl)



ODPORNE WZORNICTWO W KUCHNI

Dekton Khalo powstał jako efekt inspiracji kamieniem naturalnym Patagonia, materiałem o unikalnej formacji i wyjątkowych kolorach. Ekstremalna odporność Dektonu otulona kompozycją czerni, jasnego złota i kawowego brązu to mieszanka doskonała, aby stworzyć wyrazistą i nowoczesną przestrzeń. Dzięki polerowanemu wykończeniu w technologii Xgloss kolor ten zyskuje blask i głębię, co jeszcze bardziej podkreśla jego barwną strukturę. [więcej informacji na → www.cosentino.com](http://www.cosentino.com)

[więcej informacji na → www.cosentino.com](http://www.cosentino.com)

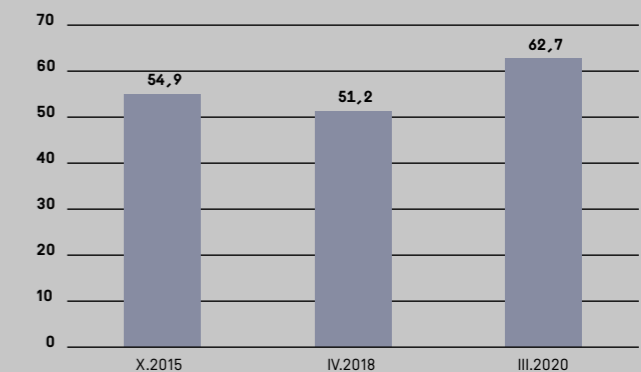
Z:ACZYTANI W ARCHITEKTURZE

Według badań z marca 2020 roku¹ nasz magazyn jest najchętniej czytany przez architektów czasopismem branżowym:

- najregularniej przeglądany [tak twierdzi 70% członków Izby Architektów RP];
- o największej przydatności zawodowej [63%];
- godnym polecenia młodszym architektom, pod względem najbliższego rzeczywistości obrazu uprawiania tego zawodu w Polsce [58%];
- najwnikliwiej czytany, czyli „od deski do deski” [42%].



OCENA STOPNIA PRZYDATNOŚCI ZAWODOWEJ Z:A W LATACH 2015–2020¹



Data badań	Procent badanych
X.2015	54,9
IV.2018	51,2
III.2020	62,7

→ Dziękujemy Wam, że sięgacie po Z:A! ←

¹ Raport z badań marketingowych przeprowadzonych w marcu 2020 roku dla Izby Architektów RP przez BCMMOmnibud, w formie wywiadu telefonicznego na grupie 400 architektów projektujących budynki mieszkalne i/lub niemieszkalne. Dobór próby metodą warstwowo-losową.

CAPTAIN JACK

ROZMAWIAŁA: MAGDALENA MOJDUSZKA

→ Z żywiołami nie można walczyć, trzeba z nimi współpracować i wykorzystać je do swoich celów. ←

↳ JACEK ROSZYK, PRACOWNIA C7 ARCHITEKCI

Domyślam się, że chętnie by Pan teraz uciekł od tej zarazy na morze...

Oczywiście, to byłby najskuteczniejszy sposób na mentalne oczyszczenie się i spędzenie tego trudnego czasu. Ale dziś przeczytałem komunikat naszych służb ratowniczych – proszą, żeby nie wypływać, aby w razie czego nie trzeba było nikomu spieszyć z pomocą.

Myślę, że chyba wszyscy nosimy w sobie trochę tęsknoty za morską przygodą, może wolnością, która się w naszych wyobrażeniach z nią wiąże. Pociąga nas mit korsarza... Ponoć 20 proc. Polaków regularnie żegluje...

Na pewno jest to odskocznia, ucieczka od wszystkich problemów. Często mam tak, że gdy skumulują się jakieś nieprzyjemne sytuacje, np. administracyjne czy zawodowe,

to czekam tylko kiedy przyjdzie piątek albo ustalony dzień wypadu i płynę dalej, przed siebie, prostopadłe do brzegu.

Czy pamięta Pan, co Pan czuł, wypływając po raz pierwszy?

Nie, bo z opowieści moich bliskich wynika, że mogłem mieć wtedy jakieś 3–4 lata. Tata zabierał mnie ze sobą na łódkę. Ona była ze mną odkąd pamiętam. Emocjonalnie rysują mi się raczej w pamięci kolejne etapy tej przygody – pierwszy rejs, kiedy straciłem z oczu ląd. Magia... Na poważnie zacząłem interesować się żeglarstwem w wieku 8 lat. Ze starszym bratem poszedłem na przystań i już tam zostałem, spędziłem tak całe dzieciństwo. Przełomem było przejście z żeglarstwa jeziorowego na morskie.

Jezioro czy morze? Czym się dla Pana różnią te dwa akweny? W końcu ma Pan doświadczenie z pływaniem po obu...

To ewoluowało naturalnie. Pochodzę ze Śremu w Wielkopolsce. Tamtejsze jezioro jest długie i wąskie, więc każdy większy akwen, np. jezioro Drawsko, wydawał mi się „wielką wodą”. Potem po raz pierwszy zobaczyłem Zalew Szczeciński i czułem się jakbym wypływał w morze. A teraz, już po tysiącach mil na nim, kiedy czasem pływam po jeziorze, towarzyszy mi odczucie graniczące z klaustrofobią. Wszędzie drzewa, nie ma gdzie uciec. Dla żeglarza morskiego przestrzeń jest bardzo inspirująca.

Z:A

Z:A

To jak to się zaczyna? Co trzeba zrobić, żeby zacząć przygodę z żeglowaniem morskim?

Nie ma na to jednego sposobu, każdy się „zaraża” tym hobby inaczej. Ja doszedłem do żeglowania morskiego drogą ewolucji i z każdym krokiem podobało mi się to coraz bardziej. Jak wspominałem, na początku pływałem po jeziorach, w międzyczasie był windsurfing, potem jachting w Grecji, gdzie z rodziną „krążyłem” po wysepkach. Potem szerzej wypłynąłem na Morze Śródziemne, Bałtyk, Wyspy Kanaryjskie. Takie rejsy od portu do portu i życie z tym związane „wciągają”...

Można się wybrać na wyprawy w towarzystwie i te samotne. Które z nich Pan preferuje? Pana imię może być pewnym symbolem...

Jestem takim typem człowieka, że lubię obie wersje (śmiech). Podoba mi się pływanie w większych załogach, to bardzo przyjemne wydarzenie towarzyskie. Jednakże czyste żeglarstwo i wyzwanie najwyższej próby to dla mnie samotne pływanie po morzu. Tam człowiek jest zdany tylko i wyłącznie na siebie. Trzeba umieć zrobić wszystko, nie można powiedzieć, że się czegoś nie da albo odłożyć tego na później. Samotne żeglowanie wiąże się z wieloma wyzwaniami, ale ma też

swoje zalety. Kiedy wygrywam podczas regat, to cała zasługa jest moja, choć – z drugiej strony – nie można na nikogo zrzucić winy, jeśli coś nie wyjdzie. Kiedy przegrywam, to dlatego że popełniłem błąd lub popełniłem ich więcej niż konkurenci. I sytuacja jest jasna. Sposób pływania to też kwestia charakteru. Bywają ludzie, którzy nie wyobrażają sobie samotnego żeglowania, bo dla nich woda łączy się z aspektem towarzyskim. Są też i tacy – i wśród nich jest wielu kolegów, z którymi często się ścigam – którzy lubią oderwać się na kilka dni od świata, odpocząć na morzu, poszukać odpowiedniej perspektywy. Zwykle wyruszam na wyprawy



Fot. Jacek Roszyk

Rywalizacja w długodystansowych wyścigach na morzu uczy wytrwałości, poznawania oraz przesuwania granic własnych możliwości.

kilkudobowe, wtedy pływam za dnia i nocuję w portach, albo typowo sportowe, takie jak regaty, w tym start ze Świnoujścia czy Gdyni i za ok. 20–30 godzin jestem na mecie. Nie dojrzałem jeszcze mentalnie do większych wyzwań, np. najtrudniejszych chyba regat na naszym morzu – Bitwy o Gotland, gdzie spędza się od 3 do 5 dób samotnie na jesiennym Bałtyku. Ale wszystko przede mną.

Jak wygląda taki dzień na morzu? Wstaje Pan i co dalej? Bo raczej nie bierze Pan prysznic...

Oczywiście na jachcie nie ma takiego rytmu jak na lądzie, czyli że wstaje się, bierze prysznic, je śniadanie, pracuje, je obiad, pracuje itd. Na morzu jest inaczej. Gdy startuję w regatach, cały czas towarzyszy mi napięcie związane z wynikiem. Obserwuję więc nieustannie prędkość, wiatr, trym (ustawienie) żagli, a czasem to, czy rywal płynie obok, czy wysuwa się naprzód, a jeśli tak, robię wszystko, żeby go zostawić z tyłu. W żeglownaniu rekreacyjnym natomiast, jeśli „Neptun pozwoli” można sobie pozwolić na wolność i leniuchowanie na całego: chce mi się jeść, to jem, chce mi się iść na spacer, to idę na spacer, chce mi się płynąć – płynę!

Co się kryje za tym sformułowaniem, że na morzu „trzeba potrafić wszystko”?

Po pierwsze, należy umieć samodzielnie, bez załogi prowadzić jacht, czyli należy znać się na technice żeglowania. Po drugie, trzeba prowadzić nawigację – wiedzieć, jak i którą drogą płynąć. Bardzo ważna jest znajomość meteorologii, muszę się więc orientować, co mnie czeka za minutę, pięć czy za kilka godzin. Powinienem też umieć naprawić wszystkie usterki, które wystąpią po drodze, bo zwykle coś się zatnie, coś się urwie itp., czyli być trochę elektrykiem, hydraulikiem, mechanikiem. No i należy, choć w minimalnym stopniu, umieć cokolwiek ugotować, żeby nie umrzeć z głodu.



foto: Yacht Klub Sial Gdynia

A przy spełnianiu tych wszystkich zawodów świata trzeba też na bieżąco reagować na sytuacje na morzu, np. zarefować, czyli zmniejszyć żagle, kiedy przyjdzie szkwał.

O ile łatwiej sobie poradzić w sytuacjach, kiedy coś zależy od Pana, o tyle w przypadku żywiołów jest gorzej. Czy da się je jakoś oswoić? Czy ma Pan wspomnienia z takich mroźnych krew w żyłach przygód?

Kiedy żywioły przybierają na sile, zaczyna być pięknie. My, tam na morzu, jesteśmy na nie zdani. Z naturą nie można walczyć, trzeba z nią współpracować i wykorzystywać ją do swoich celów. Żyjemy w XXI wieku, więc z pomocą przychodzą nam technologie. Z jednego brzegu Morza Bałtyckiego na drugi można przepłynąć w ciągu 20, a nawet kilkunastu godzin. Jeśli korzystasz się z dostępnych dziś prognoz pogody – wiadomo, czego się spodziewać i na co się przygotować. Jeżeli jest to rejs turystyczny, to mogę go sobie na podstawie prognozy przyspieszyć albo opóźnić, w zależności od tego, jak bardzo mi się śpieszy na ląd. Przykładowo, planując ubiegłoroczny przelot z Gdańska do Świnoujścia wykorzystaliśmy dwa konkretne dni, gdy wiał wschodni wiatr, aby potem nie

Morze weryfikuje „złą robotę” bezwzględnie i bez przebaczenia.

„szarpać się” z morzem. Oczywiście zdarzają się sytuacje zaskakujące, bo nasz Bałtyk i pogoda nie są ani całkiem przewidywalne, ani stabilne. Czasem trzeba startować np. 10 sierpnia, bo na ten termin ustalono regaty, nie można ich przełożyć, ale wtedy wszyscy płyniemy w podobnych, czasem trudnych warunkach. Bywa i tak, że człowiek dostaje od morza „łomot”. Myślę sobie wtedy: „Co ja tutaj robię? Normalni ludzie siedzą sobie przed telewizorem, a ja w deszczu, gradzie, wietrze ścigam się z podobnymi „wariatami” i żywiołami...”. Ale gdy wrócę do portu, do domu, to ta normalna sytuacja mnie „uciska” i ciągnie mnie z powrotem na wodę. Na tym polega cała ta zabawa. To mocno uzależnia.

Czy pamięta Pan najtrudniejszą sytuację, taką, kiedy morze naprawdę sprawiło Panu „łomot”? Takich całkiem ekstremalnych sytuacji jeszcze nie doświadczyłem.

Miałem parę przypadków, kiedy coś się zacięło. Któregoś października w Grecji płynąłem sobie sam, kiedy wiatr zaczął narastać... Najpierw podarł mi się fok (przedni żagiel), trzeba było go zrzucić, schować i wymienić na inny, w tym czasie autopilot odmówił posłuszeństwa, potem pojawiły się kolejne awarie. Grot (główny żagiel) też zaczął się strzępić. Stałem przed problemami, które zaczęły się piętrzyć, i wtedy to przestało już być przyjemne. Ale następnego dnia wsiałem na jacht i płynąłem dalej. To jest jak uzależnienie, narkotyk.

Jakie są najpiękniejsze chwile na morzu?

Zachody i wschody słońca na morzu to coś, czego nie można opisać. Nie odda tego żadne zdjęcie. To spektakl, który czasem trwa kwadrans, a czasem – godzinę. Nie ma dwóch takich samych. Podobnie jest z rozgwieżdżonym nocą niebem. Księżyc w pełni potrafi tak jasno świecić, że można czytać gazetę. Tego nie doświadczymy

na lądzie. Te zjawiska są esencją piękną pływania po morzu.

Jak wiele elementów kultury i cywilizacji zdarza się Panu wnieść do tej natury?

Kiedy jestem na jachcie, staram się maksymalnie odciąć od tego, co się dzieje na lądzie. Lubię po prostu na dwa tygodnie zniknąć. Komputer jest co prawda pod ręką, ale bardziej w celach technicznych, żeby sprawdzić prognozę pogody, wejść do systemu rezerwacji portu czy wysłać maila. Czasem czytam książki, ale mogę sobie na to pozwolić zwykle wtedy, kiedy płynę w towarzystwie – ktoś steruje, reszta leniuchuje. Gdy jestem sam i sytuacja jest opanowana, też sięgam po książkę. Samotnicy w długich rejsach sporo czytają, np. Szymon Kuczyński w rejsie dookoła świata bez zawijania do portów przeczytał ich ponoć ponad 200.

Czy żeglowanie to stan umysłu? To chyba coś więcej niż

powszechne skojarzenia, typu Hiszpańskie dziewczyny czy piwo?

Dla mnie żeglowanie to sposób na życie. Ja, podobnie jak moi znajomi z pokładu, jestem w pewien sposób uzależniony. Nie ma dnia, żebym nie myślał o żeglarskim. Odczuwam wewnętrzny przymus sprawdzania prognoz pogody, tego, gdzie i kiedy planowane są regaty, kto się do nich przygotowuje, czy trzeba coś kupić do jachtu itd. Poza tym mam dwóch synów, którzy żeglują, żona w mniejszym stopniu, ale też jest w to wciągnięta. Wakacje spędzamy na jachcie, pływając od portu do portu. Jeśli nam się gdzieś spodoba, zostajemy tam po prostu 2 lub 3 dni, potem ruszamy dalej. Nie wyobrażam sobie dwóch tygodni urlopu w jednym miejscu.

Wygląda na to, że znalazł Pan patent na równowagę w życiu... Rodzinę Pan wciągnął na pokład.

To naturalna kolej rzeczy. Mnie tata wsadził na łódkę, a ja moje dzieci. One też wychowały się między żaglami.

foto: Jacek Roszyk



Nie ma takiego obrazu na świecie, który „przebiłby” wschód czy zachód słońca na morzu.



foto: Yacht Klub Siala Gdynia

Jacek Roszyk z załogą tuż przed metą ostatniego wyścigu w sezonie.

Młodszy syn zaangażował się w żeglarstwo sportowe, starszy w morskie i windsurfing.

Wygląda na to, że sporo tego sportu w Pana życiu.

To wciąga. Ostrzegano mnie przed tym, kiedy z żeglarstwa rekreacyjnego zacząłem wchodzić do świata regatowego. Gdy posmakuje się rywalizacji i pojawi się mały sukces, który polectce ego, to zaczyna się coraz więcej trenować. No bo jeśli osiągnąłem taki poziom, że w polskiej klasyfikacji przeważnie nie jestem na podium, to kiedy zapowiadają kolejne regaty, szykuję się do boju. Współzawodnictwo uzależnia. Rywalizacja w długodystansowych wyścigach na morzu uczy wytrwałości, poznawania i przesuwania granic własnych możliwości, rozłożenia sił, myślenia zawsze „do przodu”. Każdy problem trzeba rozwiązać – im prędzej, tym lepiej – bo te nierozwiązane rosną na jachtach w lawinowym tempie. Przy okazji mamy mnóstwo wysiłku i ruchu na świeżym powietrzu, bo – wbrew temu jak to wygląda z zewnątrz – żeglarstwo regatowe wymaga sporo

potu, nieraz łez i krwi..., ale za to utrzymuje mnie w dobrej formie fizycznej. To ważne, ponieważ my – architekci – mamy pracę, która polega głównie na tym, że „siedzi się i klika”, a towarzyszy temu stres związany z terminami, urzędami itp. Gdzieś to trzeba odreagować, rozruszać ciało. Cudownie, gdy można to połączyć ze swoją pasją, a żeglarstwo można uprawiać do późnej starości. Znam takich, którzy mają ponad 80 lat i wciąż ścigają się w regatach.

Jakie są najbliższe plany na ten sezon i kolejne?

Ostatnie wydarzenia pokazują, że „plany” to nieprzewidywalne słowo, ale myślę o wyścigach na naszym bałtyckim podwórku, w 7–8 regatach solo i w załogach dwuosobowych. No i oczywiście wakacje z rodziną, co w naszych żeglarskich kalendarzach może być trudne do pogodzenia. Może tym razem udamy się na tydzień do szwedzkich szkierów. Mało kto wie, że z drugiej strony Bałtyku jest pięknie urozmaicona linia brzegowa, z wieloma zakamarkami, które można niespiesznie zwiedzić. Nad nasze morze często jeżdżę na weekend, mam tylko 4 godziny drogi. Lubię też Morze Śródziemne, w Grecji przez 4 lata żeglowałem na własnym starym jachcie.

Pływałem po tych ciepłych wodach od wysepki do wysepki, od zatoczki do zatoczki. Oczywiście, najpiękniejsza jest fala na oceanie, wysoka i długa.

Czy da się połączyć tę pasję z prowadzeniem pracowni architektonicznej?

Nie jest to łatwe, ale można, tylko należy jak najwięcej spraw „załatwić” do końca kwietnia. Latem często wchodzi się w tryb czterodniowego tygodnia intensywniejszej pracy, by w piątek być już na jachcie. Oczywiście trudno nam zniknąć na trzy tygodnie lub dłużej, ponieważ ludzie realizują to, co zaprojektowaliśmy, więc pojawiają się pytania z budowy dotyczące przyjętych rozwiązań. Ale specyfika zawodu architekta jest taka, że możemy w porwach do kilku dni pracować zdalnie. Biorę więc ze sobą, jeśli muszę, na morze komputer i odpisuję na maile czy coś koordynuję. Z mojego doświadczenia wynika, że trudno jest cokolwiek narysować na jachcie, i nie chodzi tu o kwestie techniczne, ale mentalne. Ja po prostu czuję się na nim jak na wakacjach. Na dłużej jednak zniknąć się nie da. Poza łodzią staram się postępować według zasady, że trzeba żyć tak, aby świat nie nauczył się żyć beze mnie, abym uciekając na morze, miał dokąd wracać. ●

BUDOWNICTWO MIESZKANIOWE

KĘPA MIESZCZAŃSKA

zakres usług:
Projekt, produkcja, transport

rok realizacji:
2019

generalny wykonawca:
Milart Sp. z o.o.

lokalizacja:
Wrocław

+300 sztuk
prefabrykowanych elementów klatek schodowych

700 sztuk
prefabrykowanych płyt balkonowych

41 000 m²
płyt stropowych filigran



MOCNY PARTNER W BUDOWNICTWIE
WWW.BETARD.PL



OKNO NA TWÓJ ŚWIAT

“Piękno, bo żyję nim
na co dzień: widzę je
w ludziach, zjawiskach,
przedmiotach i technologii -
ona też potrafi uwodzić”.



VEKA.PL